

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-jej do 1-jej w południe.

20
CENY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„W możliwie szerokiej skali“

W. Brytania przyrzeka współpracę w akcji pomocy dla uchodźców z Hitlerii

Londyn, 7. 4. PAT. Lord Halifax wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy odpowiedź na propozycję, poczynione niedawno rządowi brytyjskiemu i rządowi innych państw w sprawie stworzenia międzynarodowego komitetu, któryby się miał zająć losem emigrantów z Niemiec i Austrii. Odpowiedź angielska stwierdza, że rząd brytyjski podziela uczucia, które spowodowały propozycje amerykańskie i chce „w możliwie szerokiej skali“ współpracować w ich realizacji. Odpowiedź angielska zawiera szereg uwag w sprawie doniosłości inicjatywy waszyngtońskiej i wyraża zdanie, że istniejące obecnie instytucje pomocy emigrantom należy nadal utrzymać.

Angielskie koła dyplomatyczne twierdzą, że 15 państw, spośród tych, do których zwróciły się Stany Zjednoczone, zaaprobowały propozycję Amerykańską.

* * *

Londyn, 7. 4. ZAT. Foreign Office komunikuje, że w dniu wczorajszym lord Halifax złożył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych

w Londynie odpowiedź rządu angielskiego na notę amerykańską w sprawie zorganizowania międzynarodowej akcji pomocy na rzecz uchodźców z Niemiec i Austrii. Nota angielska wita inicjatywę Roosevelta i stwierdza, że rząd brytyjski partycypuje w troskach, które spowodowały tę inicjatywę i że w miarę mo-

żności współpracować będzie w realizacji zamierzonej akcji. Rząd angielski jest zdania, że na razie winne być kontynuowane wysiłki istniejących organów pomocy uchodźcom. — Wreszcie nota angielska stwierdza, że rząd brytyjski rozważa możliwości swej współpracy w tej sprawie.

Wzruszający dar na rzecz uchodźców żydowskich z Austrii

Jerozolima, 7. 4. ZAT. W dniu dzisiejszym w biurze związku Żydów austriackich w Palestynie zjawiła się delegacja uczniów szkoły rolniczej z Mikwe Izrael, która złożyła na rzecz akcji pomocy uchodźcom żydowskim z Austrii worek kosztowności, zebranych wśród wychowanków tej szkoły. Są to zegarki złote i srebrne, wieczne pióra, papierosnice, kosztowniejsza odzież i t. d. Delegacja oświadczyła, że wychowankowie tej szkoły oddali wszystkie swe kosztowności na wymieniony cel. Po-

za tym wychowankowie szkoły w Mikwe Izrael pracować będą w okresie ferii pesachowych i zarobione pieniądze złożą na ten sam cel.

2800 emigrantów przybyło w marcu do Erec

Jerozolima, 7. 4. ZAT. Z ogłoszonych dziś danych wydziału emigracyjnego Agencji Żydowskiej wynika, że w ciągu marca przybyło do Palestyny 2800 emigrantów żydowskich.

Komisja Senatu obala projekt Bluma

Paryż, 7. 4. PAT. Komisja finansowa Senatu po krótkiej dyskusji odrzuciła 25 głosami przeciwko 6 projekty finansowe Bluma.

* * *

Paryż, 7. 4. PAT. Zrzeszenie rolników francuskich zaprotestowało również przeciwko projektom finansowym Bluma, w szczególności przeciwko podwyższeniu podatku od kapitału.

Socjaliści manifestują przed Senatem

Paryż, 7. 4. PAT. Pomimo tego, że

rząd zakazał urządzenia manifestacji socjalistycznej przed Senatem, federacja socjalistyczna departamentu Sekwany ogłosiła, że manifestacja ta odbędzie się o godz. 18.30.

Strajk okupacyjny w warsztatach telefonicznych

Paryż, 7. 4. PAT. 1200 robotników towarzystwa telefonów porzuciło dziś pracę, okupując warsztaty.

Pierwsze posiedzenie komisji Woodheada -- 24 bm. w Jerozolimie

Jerozolima, 7. 4. ZAT. „Haarec“ donosi, że komisja dla spraw podziału Palestyny pod przewodnictwem sir Woodheada odbędzie swe pierwsze oficjalne posiedzenie w dniu 24 bm. w rezydencji Wysokiego Komisarza w Jerozolimie.

Nowy dowódca wojsk angielskich w Palestynie

Jerozolima, 7. 4. ZAT. Wczoraj wieczorem wylądował na lotnisku podjerozolimskim Atarot nowy naczelny dowódca anagielskich sił zbrojnych w Palestynie, generał major Haining.

Nadeszły!
z naturalnego jedwabiu „JUNA“ 3'90
Wylączna sprzedaż we firmie
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

KOLONIE DLA POLSKI

KRAKÓW, 8 kwietnia.

Donośnym głosem wołał wczoraj wieczorem przez Radio prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Kwaśniewski o kolonie dla Polski. Przemówieniem tym rozpoczęte zostały t. zw. „Dni Kolonialne” na obszarze całej Polski.

Nie po raz pierwszy wysuwa Polska żądania kolonialne. Zostały one już zgłoszone na forum genewskim, a przed kilku miesiącami w rozmowach ministra Becka z ministrem spraw zagranicznych Francji Dolbosem w Warszawie Polska ponownie oficjalnie wyraziła żądanie przyznania kolonii. Komunikaty, podawane szczególnie przez prasę zagraniczną a częściowo i przez PAT. donosiły, że motywem polskich żądań kolonialnych jest z jednej strony niedobór surowcowy, którego Polska nie może usunąć z powodu braku dewiz, a z drugiej strony konieczności emigracyjne. O ile sobie przypominamy, p. min. Beck dość wyraźnie starał się uniknąć wrażenia, jakoby pod „koniecznościami emigracyjnymi” należało rozumieć wyłącznie tylko — emigrację żydowską. P. min. Beck zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że żądanie kolonii przez jakieś państwo dla umożliwienia mu dokonania czynu tak nieetyczne go, jak wyrzucenie milionów własnych obywateli tylko z powodu ich narodowości, rasy czy religii — nie spotka się nigdzie na świecie ze zrozumieniem. Subtelności tej p. generał Kwaśniewski zgoła nie docenia, skoro mówi bez ogródek: „Nie entuzjasmujemy się emigracją masową, jak długo nie mamy jeszcze własnych terytoriów kolonizacyjnych, gdy wprawdzie wypada nam pozbyć się z granic kraju nadmiaru ludności nie polskiej”.

Uznajemy w całej pełni wartość kolonii dla Polski. Nasze zasoby surowcowe są szczupłe. Musimy sprowadzać wszystkie surowce kolonialne, kawę, herbatę, kakao, bawełnę, kauczuk, miedź, cynę, tłuszcz, wełnę i t.d. Setki milionów złotych kosztuje nas roczny przywóz surowców, niezbędnych dla naszego życia gospodarczego. Byłoby niewątpliwie znacznie lepiej, gdybyśmy surowce te mogli uzyskać z własnych kolonii. Byłoby też niewątpliwie wielkim udogodnieniem dla Polski, gdybyśmy mogli przez uzyskanie kolonii powiększyć terytorium Rzeczypospolitej i zapewnić ludności możliwość nieskrępowanej emigracji. Z jakiegokolwiek punktu widzenia spoglądać będziemy na kwestię kolonii, zewsząd ukazują się widoki pomyślne i zachęcające.

Ale nie to jest ważne. Nie ma chyba nikogo w Polsce, ktoby doradzał odrzucenie kolonii, gdyby zechciano je Polsce ofiarować. Kolonii nikt nam jednak nie podaruje bez powodu. Musimy starać się o uzyskanie kolonii od tych, w których ręku leży decyzja w tym kierunku. Na to zaś mamy tylko dwa sposoby: pierwszy, to awantura wojenna, na wzór np. podboju Abisynii przez Włochy, druga zaś, to kampania propagandowa, mająca na celu sklonienie kompetentnych państw do przyznania nam kolonii.

Nie wątpimy, że droga zbrojnego wypadu kolonialnego jest całemu społeczeństwu zgola obcą.

Polska nie może prowadzić wojny o kolonie. Gdyby Polska była nawet w sytuacji Włoch przed rozpoczęciem kampanii abisyńskiej, to i tak nie odważylibyśmy się sugerować orężnej walki o kolonie. Widzieliśmy, jaki „interes” zrobił Mussolini na wyprawie abisyńskiej. Ciągłe rozruchy i rewolucje, jakie w kraju Negusa wybuchają przeciw okupantom włoskim zmuszają Musoliniego do utrzymywania w Abisynii znacznej ilości wojsk włoskich. Awantura abisyńska wytrąciła również Włochom z ręki kontrolę nad zagadnieniami politycznymi w Europie przez co stał się możliwy Anschluss Austrii do Niemiec. Sama Abisynia zaś, wedle oświadczenia marszałka Badoglio jeszcze przez 50 lat

wymagać będzie nakładów kapitałów włoskich, zanim Włochy będą mogły przystąpić do eksploatacji jej bogactw surowcowych, których rozmiarów zresztą nikt dokładnie nie zna.

Polska wojny o kolonie nie będzie prowadzić. Polska musi się starać o przyznanie kolonii drogą pokojową, drogą ciągłej perswazji, że kraj nasz powinien kolonie otrzymać i dlatego, że kolonii koniecznie potrzebuje, i dlatego, że potrafi nimi należycie administrować. Propaganda niemiecka o kolonie byłaby niewątpliwie łatwiejsza, gdyby nie „światopogląd rasistowski”, odstraszający władców kolonialnych od zwrócenia Niemcom ich dawnych kolonii. Niemcy bowiem powołują się i na dawne, przedwojenne prawo swe do swych dawnych kolonii i na niewątpliwie doskonale doświadczenia, jakie okazali w zakresie administrowania w koloniach. Wszakże system rządzenia wewnątrz Niemiec stanowi siłę, przemawiającą tak wyraźnie przeciw żądaniom niemieckim, że prawdopodobnie o to rozbijają się usiłowania kolonialne Niemiec.

Nasze usiłowania o zdobycie kolonii powinny być wolne od wszelkich minusów. Skoro możemy uzyskać kolonie tylko na drodze pokojowej, powinniśmy udowodnić, że potrafimy je eksploatować w sposób, który zapewni nam uznanie państw cywilizowanych. Musimy udowodnić, że gospodarka nasza tutaj, we własnym kraju, zawiera coraz mniej błędów; że urzędnicy nasi, którzy decydować mają o losach przyszłych kolonii polskich stoją tu w Polsce na wysokości zadania; że potrafimy szanować kapitał własny i cudzy, i stworzyć warunki, sprzyjające jego rozwojowi; że potrafimy utrzymać ład, spokój, praworządność i bezpieczeństwo dla ludności; że potrafimy respektować przepisy konstytucyj w stosunku do wszystkich obywateli; że umiemy się obchodzić z mniejszościami narodowymi, z którymi przecież łatwiej

jest dojść do porozumienia, aniżeli z ludnością kolonialną przeważnie obcą rasie białej. Niemcy niewątpliwie pod każdym względem gospodarują lepiej od nas a ponadto mogą się powołać na swe dawne prawa do kolonii, zabranych im po wojnie światowej. My nawet dokładnie nie wiemy o jakie kolonie nam chodzi. Nasz start do wyścigu o kolonie rozpoczynamy zatem w warunkach znacznie gorszych od niemieckich. Jeżeli więc chcemy w naszych postulatach kolonialnych mieć więcej szans zwycięstwa od Niemiec, to musimy z propagandy kolonialnej usunąć wszelkie te akcenty, które są kulą u skrzydeł niemieckiej akcji kolonialnej i które z całą pewnością utrudniają nasze wysiłki w tym kierunku.

„Dobry przykład cuda działa” — mówią elementarze dla dzieci szkolnych pod wazyst kimi szerokościami geograficznymi, zarówno w koloniach murzyńskich, jak i w wspaniałych stolicach państw o cywilizacji europejskiej.

J. D.

Gafirzy żydowscy uratowali całą rodzinę arabską z domu podpalonego przez terrorystów

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Tel Awiw, 7. 4. (S) Olbrzymie wrażenie wywołał fakt rzadkiego poświęcenia i odwagi, której zawdzięcza swe ocalenie cała rodzina arabska, wyratowana z niechybnej śmierci przez grupę żydowskich gafirów.

Jeszcze kilka dni temu opowiadali Arabowie, przybywający do Petach Tikwa, że w okolicy ukrywa się grupa terrorystów w liczbie około 80 osób. Kilka dni temu o godz. 1-szej w nocy, zjawił się oddział złożony z 20 terrorystów w Migdal Cedek, gdzie udali się do arabskiego młyna, żądając pieniędzy od właściciela, Jussufa Szeiba. Kiedy Szeib odmówił, terroryści zamknęli całą rodzinę w młynie i podpalili budynek z wszystkich stron. Rozpaczliwe krzyki uwięzionej rodziny, która wołała o ratunek, słychać było dookoła, nikt jednak z arabskich mieszkańców nie odważył się pośpieszyć z pomocą w obawie przed zemstą terrorystów.

Płomienie, buchające z młyna arabskiego,

zauważone zostały przez gafirów żydowskich, pełniących straż w okolicy kamieniołomów. Natychmiast udali się na ratunek rodzinie arabskiej, która w dalszym ciągu przebywała w płonącym domu. 5-ciu żydowskich gafirów kolbami karabinów wyważyło drzwi i z narażeniem własnego życia, udało im się wydobyć spośród płomieni wszystkich członków rodziny Szeiba.

Najbardziej ucierpiał 4-letni syn Szeiba, na którym paliło się już ubranie. Sam Jussuf Szeib miał poparzone ręce, oraz twarz. Stosunkowo najmniej ucierpiała żona Szeiba. Pierwszej pomocy udzielił ofiarom lekarz żydowski z Migdal Cedek, Blum, po czym przewiezione zostały do szpitala rządowego.

W związku z tym wypadkiem Arabowie zwrócili się do rządu, aby wspomniana wieś wcielona została do obszaru, na którym pełnią straż żydowscy gafirzy.

Protest duchownych amerykańskich przeciw hitleryzmowi

Nowy Jork, 7. 4. ŻAT. „National Conference of Christians and Jews” ogłosiła pod pisaną przez 99 duchownych katolickich, protestanckich i żydowskich deklarację protestacyjną przeciwko narodowo - socjalistycznym aktom gwałtu w podbitej Austrii. — Żadne względy polityki międzynarodowej — powiedziane jest w deklaracji — nie mogą

nas zmusić do milczenia w obliczu zamachu na prawo i wolność człowieka, znaczenie bowiem tych dobrodziejstw przekracza wszelkie granice geograficzne i układy dyplomatyczne. Autorzy deklaracji stwierdzają, że katolików, protestantów i Żydów łączy „wspólna platforma obrony praw człowieka i jego wolności”. Wśród osobistości, które podpisały deklarację, znajdują się rektorzy uniwersytetów, dziekani wydziałów teologicznych i wybitni działacze kościelni.

Terroryści arabscy zarządzają przymusową „mobilizację”!

Kair, 7. 4. PAT. Z Jerozolimy donoszą: Tajna rada narodowa ustaliła nowy plan walki orężnej, uwzględniający współudział całej ludności Palestyny. Zorganizowane będą liczne drobne oddziały, składające się najwyżej z 5—7 ludzi (parę większych jednostek bojowych wszakże pozostanie), broń będzie wydana znacznie swobodniej niż dotychczas, wprowadzona zostaje nowa zasada — przymusowego udziału w bojkotach, rodzaj mobilizacji, pozostawionej do całkowitego uznania emisariuszy rady. Emisariusze ci otrzymują również prawa sądów polowych i nakładania kontrybucyj.

Występy terrorystów nie ustają

Jerozolima, 7. 4. PAT. Dziś dokonano zamachu na Amin Bey Abdul Hadi, członka najwyższej rady muzułmańskiej. W kołach politycznych sądzą, że miało to być ostrzeżeniem, mającym na celu zmuszenie Amin Beya do wystąpienia z instytucji, uzależnionej od Anglii. Jak wiadomo, po ucieczce wielkiego muftiego i deportowaniu innych członków najwyższej rady muzułmańskiej, rząd angielski delegował do niej czterech Arabów. Jeden z mianowanych członków rady został niedawno zwolniony ze stanowiska, drugi zaś ustąpił dobrowolnie.

Jerozolima 7. 4. ŻAT. Banda terrorystów arabskich ostrzeliwała posterunek policyjny w Rama pod Safedem w ciągu trzech godzin. Zaalarmowane oddziały wojskowe zmusiły terrorystów do wycofania się. Ofiar w ludziach po stronie wojska i po stronie policji nie było.

Banda terrorystów oddała około 50 strzałów do pociągu w odległości 10 mil od Jaffy. Ofiar w ludziach nie było.

Władze nałożyły na wieś arabską Deit niedaleko Góry Karmel karę zbiorową w wysokości 500

funtów za nieustanne napady terrorystyczne, dokonywane przez mieszkańców tej wsi na okolicznych drogach.

We wsi Afim na północy Palestyny zainstalowano straż policyjną złożoną z 60 policjantów pomocniczych, których żołd opłacany jest przez fella-chów.

Jerozolima 7. 4. ŻAT. Na drodze Kantara — Jerozolima wykoleił się ubiegłej nocy przypuszczalnie na skutek sabotażu arabskiego pociąg towarowy. Trzy wagony spadły z toru i są zdruzgotane.

Na drodze między Dżenin a Nablus banda terrorystów zaatakowała patrol wojskowy, który odpowiedział ogniem.

Zakończono obecnie budowę szosy Ber Szewa-Akaba mającej duże znaczenie strategiczne.

Uciekł w przebraniu beduinki

Kair, 7. 4. ŻAT. Do Kairu przybył zbiegły z Palestyny w przebraniu beduinki były członek naczelnej rady arabskiej Amin Bej Tami, usunięty z tego stanowiska przez rząd palestyński po drastycznych zarządzeniach, wydanych w końcu ubiegłego roku przeciwko przywódcom arabskiej akcji terrorystycznej.

Rewizjoniści grożą głodówką

Jerozolima, 7. 4. ŻAT. Pięciu internowanych w obozie koncentracyjnym w Akko rewizjonistów wystosowało do policji list, w którym komunikują, że o ile nie będą wypuszczeni na wolność do świąt Pesach, rozpoczną strajk głodowy.

Hubermann w drodze do Palestyny

Jerozolima, 7. 4. ŻAT. Bronisław Huberman zakomunikował dyrekcji palestyńskiej orkiestry symfonicznej, że wyjechał z Marsylii i przybędzie w sobotę do Palestyny.

Zamordowanie rektora uniwersytetu w Szanghaju jako „zdrajcy narodu chińskiego”

Londyn, 7. 4. (R). Z Szanghaju donoszą, że Herman Liu, chiński rektor uniwersytetu w Szanghaju, został dziś rano zamordowany w dzielnicy międzynarodowej. Jeden z morderców, który został przez ścigającą policję schwytany, zeznał, że został wynajęty, aby zamordować Liu, jako zdrajcę narodu chińskiego.

Szanghaj, 7. 4. (R). Podczas pościgu za sprawcami zamachu na rektora uniwersytetu w Szanghaju i jednego z kierowników chińskiego Czerwonego Krzyża dr Hermana Liu, ranny został przez złoćwinców inspektor policji angielskiej. Policjanci odpowiedzieli ogniem, raniąc jednego z trzech zamachowców. W wyniku pościgu wszyscy trzej zostali schwytani. W czasie strzelaniny trzech przechodniów odniosło rany.

Japończycy hulają w Szanghaju!

Szanghaj, 7. 4. (PAT). Dziś dwudziestu żołnierzy japońskich obezwładniło strażnika hinduskiego i wtargnęło do domu, należącego do obywatela brytyjskiego, a wynajętego Chińczy-

kowi. Dom ten znajduje się w koncesji międzynarodowej, kontrolowanej przez Japończyków. Żołnierze japońscy usunęli z domu umeblowanie i całe urządzenie wewnętrzne.

Znikł bez śladu — odnaleziono trupa

Szanghaj, 7. 4. (PAT). Z rzeki Nangpu wyłowiono zwłoki wiceprezydenta rady miejskiej koncesji międzynarodowej Harolda Portera, który zniknął bez śladu przed kilkoma dniami. Śledztwo ustaliło, że Porter był zamordowany kilkoma ciosami bagnetu, czy sztyletu, a następnie wrzucony do rzeki.

Szanghaj, 7. 4. PAT. Wiadomość o odnalezieniu zwłok zaginionego przed paru dniami wiceprezydenta rady miejskiej Harolda Portera wywołała wielkie wrażenie w kołach brytyjskich. Wyłowienie zwłok w miejscu położonym w górę rzeki od Szanghaju, każe przypuszczać, że ciało wrzucono do wody w rejonie znajdującym się pod kontrolą japońską.

Starcie na granicy czesko-węgierskiej z bandą cyganów

Budapeszt, 7. 4. PAT. W pobliżu Deprete nad granicą czesko-węgierską doszło do poważnego starcia pomiędzy żandarmerią a bandą cyga-

nów — przemytników. W starciu tym jeden żandarm został zabity, a drugi ciężko ranny. Wszystkich cyganów aresztowano.

Aresztowanie działaczy Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 7. 4. (Sin). Na terenie Województwa Kieleckiego policja zatrzymała trzech działaczy Stronnictwa Ludowego.

Aresztowanie gen. Sommera

Wiedeń, 7. 4. ŻAT. Policja aresztowała przywódcę monarchistycznej organizacji kombatanatów austriackich generała von Sommera, Żyda.

*Kallo!...
Nasz sekret?*



To publiczna tajemnica!
PALMOLIVE!

Wyobraźcie sobie, jak delikatna była skóra tych pięciu małości, urodzonych przed czasem! Dlatego lekarze polecieli tylko olejek oliwkowy dla ich pielęgnowania. Później wybrali jedno mydło i to na oleju oliwkowym... Palmolive!

Jaka cenna rada i dla Ciebie, Piękna Pani, jeśli pragniesz zdobyć czystą cerę i skórę gładką, jak aksamit. Powierz starania o piękno własne i dzieci mydłu Palmolive. Jest to mydło piękności, zapewniające zawsze doskonałe rezultaty.

„Z chwilą gdy można było użyć mydła z wodą, wybraliśmy wyłącznie mydło Palmolive do codziennej kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci”.

Dr Allen Roy Daff



Konsulat generalny R. P. w Wiedniu

Warszawa, 7. 4. PAT. Z dniem 1 kwietnia b. r. konsulat R. P. w Wiedniu został przemianowany na konsulat generalny.

Wiedeń, 7. 4. PAT. Konsul generalny R. P. w Wiedniu p. Grabiński został przyjęty dnia 6 bm. na audiencji przez namiestnika Austrii p. Seyss Inquarta.

W związku z likwidacją poselstwa R. P. w Wiedniu wizyta powyższa miała charakter nawiazania oficjalnego kontaktu konsula generalnego R. P. z przedstawicielem władz miejscowych.

Cofnięto niesłychane zarządzenie

Londyn, 7. 4. ŻAT. „Daily Express” donosi, że w wyniku złożonego przez rząd angielski protestu w Berlinie, cofnięte będzie wydane przed kilku dniami zarządzenie, w myśl którego przebywający na terenie Austrii nierezydenci obywateli państw obcych winni przed opuszczeniem tego kraju uzyskać specjalne zezwolenie policji.

PRZEGŁĄD PRASY

Szkoła Doboszyńskiego

„Bohater“ wyprawy myślenickiej, Doboszyński ma tytuł do niebyle jakiej chwały. Stworzył bowiem szkołę „wypraw“ o niezwykle przebiegu. Obecnie znaleźli się znowu naśladowcy wyprawy Doboszyńskiego, a ta nowa wyprawa doczekała się nawet charakterystycznego opisu. Ale zanim oddamy głos piewcy „wyprawy“ — tym razem — „na Warszawę“, pragniemy zobrazować jej tło i antecedencję.

Pamiętna jest owa sobota w okresie konfliktu polsko-litewskiego, kiedy napięcie społeczeństwa dochodziło do zenitu w oczekiwaniu odpowiedzi Litwy i kiedy to endecy ruszyli gromadnie na ulice Warszawy, by bić... Żydów. Prasa endecka oburzała się wówczas na „dywersję“ Żydów, którzy w momencie odpowiedzialnym dla dziejów Polski rzekomo myśleli wyłącznie o wkladach bankowych. Wyświetliliśmy już należycie tę sprawę. Zachodzi tylko pytanie o czym wówczas myślało Stronnictwo Narodowe i jego szef p. Kowalski? Odpowiedź na to pytanie daje organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy“, opisując próby „marszu na Warszawę“ przez bojówki endeckie w owym dniu. Pismo endeckie stwierdza:

Stronnictwo Narodowe chciało w owe dni odegrać w Polsce w sprawie litewskiej tę rolę, jaką w maju 1915 roku we Włoszech odegrał w sprawie wojny z Austrią — d'Annunzio. Chciało presją opinii publicznej i presją społeczeństwa wytworzyć w kraju taką sytuację, by postawienia Litwie żądań stanowczych i daleko idących nie udało się uniknąć.

Dnia 19 marca gorączka oczekiwania doszła po wioskach i zaściankach mazowieckich do zenitu. Powszechnie spodziewano się, że ultimatum zawiera, w przybliżeniu, treść podobną do postulatów, wysuwanych przez Stronnictwo Narodowe: żądanie konwencji wojskowej, bazy dla polskiej floty wojennej w Kłajpedzie, unij celnej, umów gospodarczych, autonomii kulturalnej polskiej ludności itd.

Naraz — koło godziny 3 po południu, w poszczególnych wioskach i zaściankach zjawili się konni posłańcy — i przynieśli wieść, aby jak najwięcej członków Stronnictwa stawili się natychmiast w Warszawie.

Natychmiast rozgorączkowane tłumy ruszyły ku najbliższym stacjom kolejowym. Nie wiadziiano dokładnie, co się stało: jedni, pełni entuzjazmu przypuszczali, iż coś ważnego się dzieje, inni zaś mieli złe przeczucia i przewidywali, że coś się popsło i zaszło coś niepomyślnego.

Pociągi nie były w stanie pomieścić wszystkich chcących jechać. Większość się do Warszawy dostać nie zdołała.

Nie trzeba dodawać, że te tłumy ruszające ku Warszawie były uzbrojone w kastety, rewolwery, w kłonicę i t. p. Wszystko to odbywało się w „porywie patriotycznym“, jak twierdzi autor tego reportażu. Autor nie wyjaśnia tylko co taki poryw ma wspólnego z próbą buntu d'Annunzia i dlaczego Stronnictwo Narodowe kierowało swych zwolenników ku Warszawie a nie ku granicy litewskiej? Rozumiemy dobrze kierunek tej wyprawy. Łatwiej jest przecież hasać po ulicy Marszałkowskiej, bić przechodniów i rabować sklepy, niż podjąć rzeczywistą walkę. „Gazeta Polska“ pisząc o endeckiej wyprawie na Warszawę podkreśla:

Nie potrzebujemy dodawać, iż ci którzy dojechali zostali zatrzymani na Pradze i odstawieni z powrotem do domów. W jakim celu w dotychczasowym dniu 19 marca zostali oni przez St. Nar. sprowadzeni do Warszawy świadczyć wyraźnie łomy żelazne, pałki gumowe i rewolwery odebrane uczestnikom tego „zajazdu“, który z Ostrowi i Wysokiego Mazowieckiego wyprawiał się nie do Kowna bynajmniej, lecz do Warszawy.

Cel wyprawy organizacji, do której „Warsz. Dz. Nar.“ przyznaje się z takim cynizmem był jasny. W momencie, w którym cały Naród skupił się w powadze i zdecydowanym wyczekiwaniu na wynik akcji podjętej przez Rząd Rzeczypospolitej, stronnictwo „W. Dz. Nar.“ postanowiło skorzystać z ogólnego

podniecenia i pod pozorem hasła, że Marszałek Smigły-Rydz wzywa ochotników do Warszawy usiłowało przerzucić do stolicy bandy uzbrojonych bojówek, mających za zadanie wywołanie rozruchów ulicznych.

Przechwalanie się taką degeneracją partijnictwa jest prosto lekceważeniem zdrowej opinii publicznej.

Endecy mogą się poszczycić tym, że są wieczni ci sami i w warcholstwie niezwykle konsekwentni. Doboszyński robi szkołę, a szkoła ta robi niezwykle postępy. Po marszu na Myślenice, po marszu na Wyższe Mazowieckie, nastąpiła „mobilizacja“ i „marsz na Warszawę“. Tym razem skończył się na Pradze.

Jeśli już mowa o metodach endeckich, to należy zwrócić uwagę, że obok wypraw a la Doboszyński, ulubioną metodą endeków jest także denuncjacja. Okazuje się obecnie, że w okresie sporu litewskiego endecja denuncjowała nie tylko Żydów, ale i ludowców. Stawia bowiem obecnie pod adresem ludowców pytanie, gdzie byli w okresie sporu litewskiego i stwierdza, że ich nie było widać. Na to pytanie odpowiada „Piast“:

Panię chodzący od brzegu do brzegu, zmieniający przekonania i panów stosownie do koniunktury i potrzeby, tani patriocią służący na wzruszenie ramion, jeśli nie pogardę, powinni być nieco spokojniejsi i tak

Ryczałtowo tanie 155.—
Kuracje od 1 maja

Informacje:

IWONICZ ZDRÓJ

rad, jak i nagany przestać udzielać. Ludowcy znają swoje obowiązki i wiedzą jakie są intencje tych, co się dopatrzili ich nieobecności, przy dobijaniu się o laury i laury. Z papugami endeckimi konkurować nie będą. Zachowanie się, zapamiętaj!

„Wyprawa na Warszawę“ i denuncjacja w stosunku do stronnictwa opozycyjnego to charakterystyczny objaw „moralnej“ endecji.

Do absurdu

Za „Głosem Narodu“ cytujemy następującą opinię „Osservatore Romano“ organu zbliżonego do Watykanu:

Natomiast sam „Osserv. Romano“ przyniósł wiadomość całkiem pewną, że mgr Waitz zaproszony przez kard. Inuitzera na konferencję biskupów zażądał straży ochronnej, by się mógł udać na dworzec kolejowy. Przybywszy tam J. E. został zrewidowany pod śmiesznym pretekstem, że może mieć z sobą dokumenty stwierdzające jego stosunki z komunistami Francji i Belgii. Wiadomość ta została w całej pełni stwierdzona.

Chodzi tu, jak wiadomo, o biskupa Salzburga, Waitza. Tę wiadomość powinni sobie zapamiętać wszyscy, którzy tak chętnie szermują zarzutem komunizmu, wzorując się na hitlerystach.

(Rz)

„Porozumienie musi być wykonane -- do ostatniej litery“

Praga 7. 4. PAT W związku z toczącymi się nad urzędowaniem zagadnienia mniejszościowego w Czechosłowacji, „Lidove Noviny“ piszą: „Koniecznym będzie także pewne przedstawienie w naszej biurokracji, gdyż ona będzie miała w rękach praktyczne przeprowadzenie porozumienia, jakie ewentualnie zostanie zawarte. Porozumienie będzie musiało być nie tylko zawarte, ale i dotrzymane i to trzeba w jakiś zrozumiały sposób wyjaśnić naszej biurokracji. Żaden szef sekcji

nie powinien sobie wyobrażać, że zawarliśmy jakieś porozumienie na papierze, ale, nie zważając na to, w życiu wszystko pójdzie tak jak dotychczas. Tak postępowano wielokrotnie z porozumieniem, jakie w lutym ub. roku zawarliśmy z niemieckimi aktywistami. Należy stwierdzić, że możliwości tego rodzaju są wyczerpane i że obecnie chodzi o porozumienie, które musi być wykonane do ostatniej litery“.

Bokser Chmielewski wypuszczony z aresztu

Nowy Jork 7. 4. PAT. We środę późnym wieczorem za zgodą Cyganiewicza zwolniony został z aresztu znakomity nasz bokser Chmielewski.

Zwolnionym pięściarzem zaopiekował się znany działacz Sokola polskiego w Stanach jednocyńnych Martuszeński.

Sprawa zatargu pomiędzy Cyganiewiczem a

Chmielewskim oddana została do załatwienia sądowni polubownemu. Roli arbitra podjął się konsul polski w New Yorku.

W projekcie jest opracowanie nowego kontraktu, którego warunki odpowiadać mają wymaganiom Chmielewskiego.

Co będzie z naftą meksykańską?

Meksyk 7. 4. PAT. Ministerstwo finansów prowadzi w dalszym ciągu rokowania z Rickettem i Smithem. Pewien wyższy urzędnik tego ministerstwa oświadczył, co następuje: „Kandydatów na kupno nafty meksykańskiej jest wielu. Wszystkie oferty są szczegółowo badane, lecz układu dotychczas nie zawarto. Kontrakt z Rickettem i Smithem może być uważany za prawdopodobny, gdyż reprezentują oni b. poważne kapitały i są skłonni nabyć większą część produkcji meksykańskiej. Przedwcz-

szym byłoby jednak ustalać ilość nafty, jaka będzie sprzedana“.

Meksyk 7. 4. PAT. Minister finansów zwrócił się do dyrektora generalnego towarzystwa wywoczu nafty, aby 20 proc. sum uzyskanych ze sprzedaży nafty za granicę zatrzymać na fundusz odszkodowania dla wywłaszczonych towarzystw naftowych. Procent, jaki ma być ustalony ze sprzedaży nafty na rynku wewnętrznym, będzie ustalony później.

Królowa Wilhelmina — doktorem honoris causa

Haga, 7. 4. PAT. Uniwersytet w Amsterdamie postanowił nadać królowej Wilhelminie tytuł doktora honoris causa z okazji 40-lecia jej panowania, które cała Holandia nie zwykle uroczystość zamierza obchodzić w tym roku. Uroczystość wręczenia dyplomu odbędzie się latem w okresie uroczystości jubileuszowych.

Pierwsza podróż dziecka królewskiego

Haga, 7. 4. PAT. Zupełnie nieoczekiwanie i nieoficjalnie przywiozła ks. Juliana swą córeczkę, ks. Beatrycę do Hagi i zamieszkała z nią w pałacu królowej Wilhelminy na Noordeinde. Księżniczka Beatrycza odbyła tę podróż autem w kołysce trzcinowej w towarzystwie swej matki i pielęgniarki.

NA ARENIE POLITYCZNEJ

Książka o P. Prezydencie R. P.

Nakładem Państw. Wyd. Książek szkolnych w Lwowie ukazał się życiorys Prezydenta Rzeczypospolitej p. „Ignacy Mościcki“ skreślony wytrawnym piórem dra Stefana Papego. Książka składa się on z sześciu rozdziałów: Z pracy uczono na królewski zamek. Najstarszy p. Mościcki, Plan dziesięciolecia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki, Jako uczonec, Prace i dni pana Prezydenta, Jedną jest matka Rzeczypospolita Polska. W zakończeniu podaje autor bibliografię przedmiotu. Książka przeznaczona dla najszerszych kręgów czytelników w pierwszym rzędzie dla młodzieży szkolnej, pisana jest popularnie, żywo i zajmująco.

Echa audycji P. P. S. na Zamku

W wywiadzie prasowym podał p. Mieczysław Niedziałkowski, przywódca PPS, i naczelny redaktor „Robotnika“ następującą ocenę audycji przedstawicieli PPS na Zamku:

— Nasza rozmowa z p. Prezydentem Rzeczypospolitej miała jeden wynik pozytywny bezspornie; następne kroki Głowy Państwa (rozmowy z szeregiem różnych ugrupowań) potwierdzają moje wrażenie: p. Prezydent uznał że zasięg ugrupowań, odpowiedzialnych za Państwo we własnym swoim sumieniu, nie ogranicza się do obozu „sanacyjnego“ i do tych odłamów dawnego ONR, które p. płk. Adam Koc „skonsolidował“ z obozem Zjednoczenia Narodowego. Mam na myśli grupę „Falangistów“. Uważam stwierdzenie tego faktu za wynik istotnie pozytywny dla... Rzeczypospolitej.

Oferta endecka

W chwili gdy Stronnictwo Ludowe okazuje znaczne ożywienie w swej działalności w „terenie“ czyniąc energiczne przygotowania do uroczystości racławickich, ukazało się w urzędowym organie endecji kilka artykułów pióra wiceprezesa Stron. Narodowego dra T. Bieleckiego, które w kołach politycznych uznano za pewnego rodzaju ofertę skierowaną przez Stronnictwo Narodowe pod adresem ludowców. W związku z tym zasługuje na uwagę głos poznańskiego organu endecji, który sprawa ujmując już całkiem jasno, pisząc, że ruch ludowy powinno się doceniać wreszcie jako „partnera politycznego“, którego nie wolno po zostawiać „na pastwę porozumienia z PPS“.

Prasa będąca wyrazem opinii Stronnictwa Ludowego nie zdołała na razie zająć stanowiska wobec syrenich głosów endeckich. Wątpimy jednak, czy uda się endecji kuszenie ludowców. Czasy Lanckorony i Chjeno Piasta dawno minęły.

Współpraca Ludowców z P. P. S.

Z Jarosławia donosi korespondent ag. „Kabel“: W ub. niedzielę odbyły się w Jarosławiu Przeworsku zgromadzenia robotnicze. Na każdym zgromadzeniu obecnych było po ok. 1000 osób. Uchwalono znane postulaty w sprawie Sejmu, wyborów i ordynacji wyborczej do 6 największych miast. W zgromadzeniach brali udział przedstawiciele Str. Lud. Przemówienia ich były gorąco oklaskiwane.

Uroczystości racławickie we wszystkich powiatach?

Jak donosi Polska Agencja Agrarna w związku z wydanymi zakazami masowych obchodów racławickich w ramach wojewódzkich — prezydium NKW Str. Lud. rozpatruje ewentualność urządzenia obchodów we wszystkich powiatach na terenie całego państwa. Decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

Rolnicy pomorscy dziękują za parcelację min. Poniatowskiemu

Obradujący w Toruniu członkowie zarządów wszystkich Kółek Rolniczych w pow. to

ruńskim powzięli uchwałę, wyrażającą p. ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych podziękowanie za systematyczną pacelację majątków na ziemiach zachodnich, co przede wszystkim przyczynia się do wzmocnienia bezpieczeństwa Kresów Zachodnich.

„Główny wróg, to -- masoneria...“

Z inicjatywy centrali porozumienia organizacji narodowo radykalnych, w całym szeregu miejscowości w Polsce odbyły się już i są przygotowywane jeszcze na kwiecień zebrania pod hasłem: „Główny wróg — to masoneria“.

7-my „pochód“ w dn. 1 maja

Do Komisariatu Rządu w Warszawie zgłosił się „wódz“ jednoosobowej zjednoczonej polskiej narodowej partii socjalistyczno radykalnej p. Obodyński z prośbą o zalegalizowanie pochodu, który ma zamiar urządzić w dniu 1 maja.

P. Obodyński zgłosił dokładną trasę pochodu i prosił o pozwolenie odprawienia modłów na pl. Teatralnym ku czci poległych bojowników za wolność i niepodległość Polski.

Ludowcy chcą urządzić składkę na konserwację kopca Kościuszki

Obradujący w Kielcach zarząd wojewódzki Stronnictwa Ludowego razem z prezesami wyższych powiatów postanowił zwrócić się do władz z prośbą o zezwolenie urzędzenia w czasie uroczystości racławickiej publicznej zbiórki pieniężnej. Cały dochód ze zbiórki przeznacza się Komitetowi Konserwacji kopca Tadeusza Kościuszki w Krakowie, ponieważ ko-



ZDROWA CERA — TO MŁODOŚĆ

Wybór dobrego kremu do twarzy i rąk, nie należy do rzeczy łatwych.

KREM FENOMEN

jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym preparatem, który łatwo przenika naskórek, czyniąc skórę idealnie czystą, miękką i gładką. Już po krótkim używaniu Kremu Fenomen, znikają wszystkie wady skóry.

KREM FENOMEN beztłuszczowy, matowy, używa się do twarzy zwłaszcza pod puder.

KREM FENOMEN półtłusty, odpowiedni do pielęgnowania skóry na noc.

Cena tuby 1 zł., mniejszej — 50 gr. Do nabycia w perfumeriach i skład. apt.

Warszawskie Laboratorium Chemiczne S. A.

Echa panamy lasowej w Małopolsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl. 7. 4. (Seg.) W toku głośnego procesu w ub. roku przeciwko nadleśniczemu Kaczorowskiemu i tow. o nadużycia w lasach państwowych w

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A. WYPŁACI 6,5 PROC. DYWIDENDY

Dn. 11 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Powszechnego Banku Kredytowego S. A. na którym w wyniku pomyślnych rezultatów roku operacyjnego 1937 przedłożony będzie wniosek na ustalenie dywidendy za r. 1937 w wysokości 6,5 proc. Jak wiadomo Powszechny Bank Kredytowy S. A. wypłacił za rok 1934 dywidendę w wysokości 4 proc., za r. 1935 — 5 proc., za r. 1936 — 6 proc.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się poza sprawami związanymi z bilansem za rok 1937 wniosek na kooptację do Rady Banku ambasadora hr. Bertranda Clauzela z ramienia francuskich akcjonariuszów banku, zgrupowanych około Banque des Pays de l'Europe Centrale w Paryżu.

mitet ten na powyższy cel nie ma już dalszych funduszy a kopiec wymaga poważnych prac, celem ochrony przed zniszczeniem.

Konsulaty polskie na Litwie

Niebawem zapadnie decyzja co do ustalenia ilości konsulatów polskich na Litwie. Maja powstać trzy konsulaty, a mianowicie: w Kownie, Poniewieżu i Kłajpedzie.

Jednocześnie Litwa uruchomiłaby konsulaty w Warszawie, Wilnie, Gdańsku lub Gdyni.

W najbliższych dniach jak donosi kowieński dziennik „10 Centu“, oczekiwany jest w Kownie samolot polski, który przywiezie pocztę dyplomatyczną z Warszawy.

Samolotem tym ma przybyć również jeden z urzędników poselstwa polskiego.

Awanse w dyplomacji

Ministerstwo spraw zagranicznych przeniosło do wyższych grup uposażeniowych wielu przedstawicieli dyplomatycznych R. P. za granicą. M. in. przeniesiono do grupy trzeciej ambasadora R. P. w Paryżu, J. Łukasiewicza, zaś do grupy IV-tej posła R. P. w Pradze czeskiej, min. K. Papee i szefa protokołu dyplomatycznego M. S. Z. hr. Romera.

Polska uzna Mandżuko?

Korespondent charbiński japońskiego dziennika „Niszi-Niszi“ donosi z Charbina, że wedle obiegających tam pogłosek, Polska ma w najbliższym czasie uznać Mandżukuo i desygnować swego oficjalnego przedstawiciela.

dobromińskim, wyszły na jaw również niedokładności w rejonie leśnictwa Rudawa. Mianowicie we dle zeznań przesłuchanych w tym procesie świadków mieli oskarżeni Wenigowie wywozić drzewo z lasów bez wszelkiej kontroli. W związku z tymi okolicznościami oskarżył prokurator leśniczego rejonu Rudawa inż. Skóreckiego oraz gajowych Lena i Włodka o przestępstwo urzędnicze, polegające na niedopełnieniu obowiązku nadzoru. Rozprawa odbyła się przed sędzią okręgowym Czernym na sesji wyjazdowej w Dobromilu. Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych dla braku dowodów winy.

Proces hr. Drohojowskiego w apelacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl 7. 4. (Seg.) Apelacyjna rozprawa hr. Drohojowskiego, skazanego przez Sąd okręgowy w Przemyślu na 3 i pół roku więzienia za udział w strajku rolnym w sierpniu ub. r. odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 maja we Lwowie. Hr. Drohojowski i współoskarżony Kasprzak zwolnieni zostali — jak wiadomo — z więzienia przemyskiego po złożeniu kaucji w kwocie 45000 zł. Przed sądem apelacyjnym bronić będą oskarżonych adwokaci: Graliński i Hofmokr Ostrowski jun. z Warszawy, Grossfeld i Peiper z Przemyśla oraz Dreglewicz i Hersztal ze Lwowa.

Saragossa 7. 4. Wojsko gen. Moscardo zajęły Balaguez.

Gambetta -- aktualny

W 100-lecie urodzin wielkiego trybuna

„Dusza ojczyzny“ — L' Ame de la Patrie — taki przydomek otrzymał Leon Gambetta, wielki mąż stanu i trybun ludowy, który dnia 3 kwietnia 1838 ujrzał światło dzienne w mieście Cahors i który swym bogatym, pełnym poświęcenia życiem stał się wzorem opatrnościowego męża, ratującego honor ojczyzny w chwilach najcięższej depresji. I można łatwo zrozumieć, dlaczego Francja dziś, obchodząc stulecie urodzin swego wielkiego i zasłużonego syna, czci jego pamięć z taką pieczołowitością. Gambetta jest bowiem postacią, która należy nie tylko do historii. Jest postacią szczególnie aktualną teraz, gdy Francja przeżywa znowu ciężkie, krytyczne dni, gdy znowu grozi jej potęga Niemiec, na myśl przychodzą te straszliwe czasy Sedanu, kiedy zdawało się, iż wszystko jest stracone, kiedy w pięknych salonach Wersalu rozsiadł się Bismarck i — kiedy splamiony honor Francji został uratowany przez Gambettę.

Gambetta wojny nie chciał. Ten młody, słynny adwokat (żydowskiego pochodzenia?), który z ławy obrońców, powędrował do parlamentu, by stać się tam leaderem opozycji lewicowej, sprzeciwiał się z całych sił wojennej rozgrywce między Francją a Niemcami. Ale z chwilą, kiedy — wbrew jego życzeniu — wojna nastąpiła, Gambetta jako polityk realny, popierał wszystkie wnioski o zwiększone kredyty dla armii i oddał cały swój talent oratorski na rzecz narodowej sprawy. Nigdy może dotąd Francja w tak tragicznym momencie nie miała tak młodego ministra, jak Leon Gambetta. 32 lat zaledwie liczył ten trybun ludowy wtedy, kiedy proklamował pozbowienie tronu Napoleona III i kiedy powodowany koniecznością chwili, z narażeniem życia opuścił w balonie oblężony Paryż, aby siłą swej wymowy zapalić lud do wytrwania, tworzyć nowe szeregi wojujących i bronić się przeciwko pruskiej przewadze.

Wobec świata całego on staje się inkarnacją Francji. Świętym ogniem, jaki w nim płonie zagrzewa wszystkie serca, jest obecny wszędzie, jest duszą każdego poczynania, zwalcza defetyzm, dodaje odwagi, organizuje opór i udziela każdemu swej niewzruszonej wiary. Ujarmia wszystkich swoją elokwencją i w ciągu krótkiego czasu napętnia entuzjazmem dziesiątki tysięcy ludzi, gotowych do obrony ojczyzny do ostatniego tchnienia.

Ale Paryż padł. Drugie cesarstwo z lekkim sercem wdało się w niebezpieczną grę wojenną, bez przygotowania materialnego i moralnego, nie mając za sobą ludu, nie ciesząc się zaufaniem mas. Klęska musiała nastąpić. Po całej Francji rozbrzmiewała tragiczna wieść: „Armia pokonana“.

Zdawało by się, że rola Gambetty jest właściwie skończona. Nie dopiął celu, nie zdołał wyjść obronną ręką z tej „guerre à outrance“, jaką chciał rozpętać. Ale nie! Rola jego właściwie dopiero teraz się zaczyna.

Gambetta rozumie, że jedyne ocalenie leży w tej chwili w stworzeniu wielkiej jedności. I jeśli w czasie wojny okazał się człowiekiem genialnym, to w ciężkim okresie powojennym zdobył sobie uznanie tym przede wszystkim, że okazał się ludzkim, arcyłudzkim: Zrozumiał, że w tej chwili należy dążyć do uratowania honoru, prestiżu pokonanej ojczyzny. Zrozumiał, że wtedy, kiedy ojczyzna krwawi jeszcze z zadanych jej ciosów, nie ma miejsca na bratobójcze walki. On, który utracił cesarza, wiedział, że nowa republika nie może być terenem walk i ekskluzywną domeną jednej tylko sekty, lecz, że musi niejako pojednać się ze samą sobą i skupić dookoła siebie wszystkie twórcze elementy, wszystkie warstwy społeczne, które mogłyby rozbudować i wzmocnić tę młodą demokrację, w którą wierzył niezachwianie.

A i dziś Francja przeżywa podobne nastroje. Dziś znowu zmagają się z niezwykle trudnościami, dziś, choć z wojny światowej wyszła zwycięsko, wciąż grozi jej zachłanność niemieckiego sąsiada. Na terenie wewnętrznym zaś trwają spory, rozgrywają się walki i — czeka

się na tego człowieka, któryby mógł Francję zjednoczyć i prestiż jej wzmocnić. Czekają na nowego Gambettę.

Nie należy jednak z tego wysnuwać mylnego wniosku, jakoby Leon Gambetta stał się jakąś osobistością ponadpartijną. Nie. On w dalszym ciągu dochowywał wierności swym lewicowym przekonaniom. Czy to jako redaktor czasopisma „La Republique Francaise“, czy to jako prezydent parlamentu, czy też jako premier, stale walczył o swoją linię polityczną, stale kruszył kopie w obronie demokracji. Umiał być człowiekiem silnej ręki, umiał sprzeciwić się nawet swym własnym towarzyszom partyjnym, kiedy uważał, że reprezentowany przez nich kierunek nie jest pożądany, bo wiedział, że ma za sobą poparcie olbrzymiej większości kraju. Wybory potwierdziły to zresztą w sposób niedwuznaczny.

Jeszcze jedna sprawa czyni Gambettę w o-

becnej chwili postacią mocno aktualną. Jeśli dziś polityka zagraniczna Francji opiera się na sojuszu z Rosją i Anglią, to należy podkreślić, że inicjatorem tej myśli był właśnie Gambetta. Dążąc do podniesienia politycznego znaczenia Francji po poniżającym dla niej traktacie frankfurckim, Gambetta zaczyna orientować się w kierunku Rosji i Anglii. Nawijuje też kontakt z ówczesnym księciem Walii, a później — królem angielskim Edwardem VII i zdobywa go dla swojej sprawy.

Potęgą Gambetty było żywe słowo. Jego siłą była elokwencja, której nikt dosłownie oprzeć się nie mógł. Ale poza tym Gambetta sam imponował jako człowiek, który był niejako harmonijnym wcieleniem rozsądku i subtelności, powagi i humoru, fantazji i zmysłu dla rzeczywistości.

Jego ojczyzna święci dzisiaj w nim nie tylko gorącego obrońcę republiki, ale i żywe wcielenie psychicznych walorów wszechstronnych synów pruskiej ziemi, którzy unoszeni temperamentem, pozwalają sobie na spory i tarcia, którzy jednak w decydującej chwili potrafią skupić się zgodnie dookoła jednego sztandaru.

Mówić o Gambecie, to mówić o Francji.

H. P.

ŻYDZI JEMENICCY

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

JEROZOLIMA, w kwietniu.

W Jerozolimie miałem sposobność zetknięcia się z niecodzienną postacią z żydowskiego życia. Chodzi tu o p. Z. Gluskę, przewodniczącego stowarzyszeń jemenickich Żydów, który bawił tu w sprawach interesownych. Człowiek ten, oddany całemu sercem i duszą sprawie ulżenia doli braci z Jemenu, stał się dziś u Jemenitów legendarną wprost postacią. Wierzą weń, widzą w nim swego ojca i zbawcę i ślepo mu ufają. Jako znakomity znawca psychiki jemenickiej, potrafił p. Gluska przemienić ten surowy materiał ludzki, jaki przybył i przybywa z Jemenu, w ludzi oddanych idei i pracy dla Erec i w tym jego wielka zasługa.

P. Gluska chętnie rozprawia na tematy, dotyczące życia jemenickiego. Zanim jednak udzielił mi informacji w interesujących mnie kwestiach, nie mógł się powstrzymać od małej dygresji, skierowanej pod adresem całego jiszuwu:

„Wy, Europejczycy, tak mało wiecie o swych braciach z Jemenu, tak rzadko się nimi interesujecie i tak mało macie dla nich zrozumienia, że stało się to już wprost problemem, palącą kwestią, zwłaszcza w Palestynie, gdzie razem żyjemy i wspólnie pracujemy. Aszkenazyjczycy uważają Jemenitów za coś niższego, za ludzi mniej wartościowych i popełniają w ten sposób potworny błąd, jaki gorzko możemy odpokutować. Szczegółem emancypacja Jemenitów odbywa się w szybszym tempie, niż „oświecenie“ Aszkenazyjczyków i to pozwala nam z otuchą patrzeć w przyszłość“.

P. Gluska nie jest odosobniony w swej pracy. Jest wielu jemu podobnych w jiszuwie, którzy doskonale rozumieją, że właśnie w Palestynie dążyć powinniśmy do zgodliwego współżycia wszystkich Żydów bez względu na kraj ich golusowego pochodzenia i ich sposób życia w Erec. Musimy dążyć do współpracy, a ta jest tylko w tym wypadku możliwa, jeśli wspólnie się rozumiemy. I dlatego, jeśli poniżej przytaczam garść szczegółów z życia Jemenitów, podanych mi przez p. Gluskę, to nie czynię tego jedynie w celu zaspokojenia ewentualnej ciekawości Czytelników w tym kierunku, lecz w pierwszym rzędzie dla przysłużenia się sprawie, która nam wszystkim powinna być bliską i drogą.

Jak wiadomo, pierwsza grupa Jemenitów przybyła do kraju wraz z „bilujczkami“ w 1882 r. — Z 30-tu rodzin, które wówczas przybyły, większość osiadła w Jerozolimie, a tylko drobna garstka w Jaffie. Ich umiłowanie kraju nie znało granic poświęcenia i męstwa. Rychło poznano się na ich wartości i uznano, że są niezbędnym faktorem w dziele odbudowy kraju. Wysłannik jiszuwu, p. S. Jawnieli, odwiedził Żydów jemenickich w kraju ich rozproszenia, zainteresował się ich losem, wyjednał u władzy Jemenu prawo emigracji do Erec i od tego czasu zaznacza się niezwykle silna „alija“ Jemenitów, która trwała nieprzerwanie do wojny światowej, do czasu, gdy na mocy zakazu Immama nie mogli więcej opuszczać Jemenu. Większe skupienie Jemenitów powstało na wybrzeżu morskim w Jaffie, w Adżamii, gdzie do dziś dnia zamieszkują, w Hajfie i Jerozolimie, gdzie również zamieszkują całe dzielnice.

Początkowy kryzys w syjonizmie, tezy „Chowe-we-syjonistaw“, wszystko to, co obracało się je-

dynie w świecie teorii i nie stanowiło faktycznej odbudowy kraju, nie miało najmniejszego wpływu na pracę Żydów jemenickich. Od pierwszej chwili wprzęgli się w rydwan narodowego renesansu, znajdując imperatyw czynu w swej swoistej pójetej pobożności i interpretacji Biblii, która do dziś jest źródłem i ostoją ich światopoglądu.

W początkach żyli Jemenici prymitywnym życiem Arabów, posługiwali się językiem arabskim, nosili stroje Jemenu i tylko wiara odróżniała ich od ich sąsiadów w Jaffie i Jerozolimie. Starszyzna jemenicka jest i dotąd niezwykle konserwatywna w swych poglądach i sposobie życia, a jedynie młodzież znalazła dostęp do cywilizacji i postępu, co w krótkim czasie postawiło ją na jednym szczeblu z młodzieżą Żydów aszkenazyjskich.

Wedle informacji p. Gluski, żyje w kraju wiele rodzin w bigamii, datującej się jeszcze z Jemenu, przy czym mąż kupuje żonę za gotówkę i odpowiadnio do tego traktuje ją też jako zwykły przedmiot kupna-sprzedaży. Powoli jednak następuje i na tym polu reforma, co jest zasługą postępowej młodzieży jemenickiej.

Starzy Jemenici wyżywają się w świecie „Tory“. Wszyscy są biegli w „laszon hakodesz“, a tragarz jemenicki, siedzący na krawężniku chodnika i czytający w Biblii, którą stale ze sobą nosi, to obrazek, jaki nierzadko spotkać można na ulicach Tel-Awiwu, Hajfy i Jerozolimy. W bożnicach posługują się modlitewnikami ręcznie pisanymi, a datującymi się sprzed 400-tu i więcej lat. W czasie modlitwy nie trzymają się zwyczajów aszkenazyjskich, lecz wspólnie odmawiają, często śpiewem, każdy ustęp modlitwy.

Żydzi jemeniccy są niezwykle skorzy do tańca. Uroczystość bez tańca jest u nich nie do pomyślenia, przy czym tańczą starzy i młodzi. W tańcach wschodnich są niedoścignieni, czego dowodem jest sława, jaką się cieszy jemenicka trupa taneczna Riny Nikowej, znana m. in. z występów w czasie ostatniej wystawy światowej w Paryżu i innych miastach Europy.

Politycznie dzielą się Jemenici na dwie grupy: część należy do „Histadrutu“, większość jednak jest zrzeszona w „Moacath haowdim hatejmanim“, która — jako partia całkowicie apolityczna — dba tylko o sprawy socjalne i broni interesów jemenickiego robotnika.

Jemenici — widząc przepaść, jaka początkowo dzieliła ich od braci aszkenazyjskich — sami postarali się o zmniejszenie tego dystansu. Młodzież jemenicka w krótkim czasie dokonała potężnego wyłomu w dotychczasowych swych poglądach i przesądach i przeprowadziła zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną „europeizację“ swego dotychczasowego systemu życiowego tylko w tym celu, by móc z nami stanąć w jednym szeregu w walce o nasze odrodzenie. Ten fakt powinien być dla nas nakazem: i my musimy wyzbyć się naszych przestarzałych przesądów, musimy wyciągnąć dłoń do naszych braci z Jemenu, starać się ich poznać i z nimi wespół żyć, gdyż tego wymaga od nas nakaz chwili, to jest naszym obowiązkiem, a zarazem jednym z dalszych niezwykle ważnych punktów programu naszego renesansu, naszej — „tchijath haumah“.

J. HESSEL.

SZ. GOTTLIEB

60.000 żołnierzy i łańcuch fortyfikacji włoskich wzdłuż granicy egipskiej

Strategiczne znaczenie Libii i jej rola w rokowaniach angielsko-włoskich

(Od naszego specjalnego wysłannika)

TRYPOLIS, w marcu.

Libia, Egipt i Sudan — oto trzy kraje, które odgrywają nader poważną rolę w rokowaniach między Anglią a Italią o utrzymanie równowagi na Morzu Śródziemnym i Czerwonym. Z ostatnich depeš wynika, że rokowania brytyjsko-włoskie zbliżają się ku pomyślnemu zakończeniu, tym bardziej więc ciekawe będzie bliżej poznać teren, o który toczą się ostatnie targi.

Jeszcze dwadzieścia lat temu Libia (Trypolitania) uważana była jako kolonia bez większego znaczenia i z wyrazem pewnego politowania przypatrywano się usiłowanom Włoch zaprowadzenia ładu i cywilizacji europejskiej na terenie dla swych właściwości często przeważnym po prostu „wschodnią Saharą.“ Co więc spowodowało, że kolonia ta nagle nabrała rozgłosu i stanowi obecnie przedmiot tak żywego zainteresowania ze strony dyplomacji angielskiej?

Przypatrzmy się z bliska całej sprawie.

Mija zaledwie pierwsze ćwierćwiecze odkąd Italia poczyniła pierwsze kroki celem zdobycia Libii. Znacznie wcześniej dyplomacja włoska zwróciła swą uwagę ku krajowi położonemu nad wybrzeżem Morza Śródziemnego prawie że na vis-à-vis Sycylii. Skoro armia francuska rozpoczęła w roku 1910 podbój Marokka, Włosi uważali, że nadszedł czas, by gwoli równowagi zająć Libię. W rok później żołnierze włoscy wylądowali w Trypolisie i zaczęła się powolna okupacja Libii, która pozostawała przedtem w pewnym stosunku zależności od Turcji. Pamiętać jednak należy, że Libia obejmuje olbrzymi obszar jednego miliona i 780 tysięcy kilometrów kwadratowych. Pod względem obszaru Libia przewyższa pięciokrotnie same Włochy. Rozumie się, że opanowanie takiego kraju było rzeczą dość trudną. Włosi ufortyfikowali się przede wszystkim w miastach położonych w pobliżu wybrzeża, skąd zaczęła się ekspansja w głąb kraju. W roku 1912-tym Turcja zrzekła się wszelkich praw do Libii.

Wybuchła wojna światowa.

Plemiona Berberów i Arabów wykorzystwały sytuację, zbuntowały się przeciw Włochom i zmusiły okupantów do wycofania się. Do roku 1921 władza włoska w Libii nie wykraczała poza pas nadbrzeżny, i dopiero w roku 1921-y zaczęła się ponowny podbój kraju. Walki z par-

tyzantami toczyły się przez długie lata i zakończyły się definitywnie dopiero w roku 1931, gdy Włosi obsadzili oazę. Kufra, wysuniętą daleko na południe.

Ekspansja kolonialna Włoch zaczęła się jeszcze w dziewiętnastym wieku i doprowadziła do podboju Erytrei a następnie do klęski w bitwie pod Aduą. Ale czy słabe wówczas Włochy mogły chociażby marzyć o jakiegokolwiek łączności pomiędzy Libią, położoną nad Morzem Śródziemnym a Erytreą odległą o tysiące kilometrów na południe od Sudanu zwłaszcza, że najpotężniejsze mocarstwo kolonialne, jakim była wówczas Wielka Brytania, oddawna rozszerzyło było sferę swych wpływów na Egipt i Sudan?

Podbój Libii i ustanowienie władzy kolonialnej połączone były z ogromnymi ofiarami dla Włoch. Na olbrzymiej przestrzeni zamieszkuje obecnie nie więcej jak 720.000 mieszkańców (połowa liczby mieszkańców Palestyny!). W liczbie tej mieści się już 50.000 Włochów. Administracja oraz wojskowość musiały się rozprzestrzenić po olbrzymim obszarze, a szczególną trudność sprawiało, zwłaszcza w pierwszych latach podboju, dowóz żywności i wody do picia do punktów strategicznych, rozmieszczonych w niedostępnej prawie pustyni.

Koloniści osiedlili się przy wydatnej pomo-



Warszawa, Młocińska 9.

Polecamy nasze znanej dobroci wyroby:

proszek do pieczenia „LILIPUT“

cukler wanilinowy, olejki do pieczenia i t. p.
na nadchodzące święta wielkanocne

כשר לפסח

cy finansowej rządu włoskiego w oazach oraz w nielicznych miastach, w których ześrodkowuje się eksport Libii. Roboty inwestycyjne pochłaniają po dziś dzień olbrzymie miliony, a w bieżącym roku deficyt budżetowy Libii (bez kosztów utrzymania wojska!) wynosi ponad 300 milionów lirów.

Na kilka lat przed wojną abisyńską władze włoskie rozpoczęły w gwałtownym wprost tempie rozbudowę szos. Wybudowano gigantyczną szosę po przez wschodnią Saharę tzw. „Littoranea Libica“ długości 1822 kilometrów łączącą Trypolis a pośrednio i Tunis z Egiptem. Tysiące robotników czuwa i obecnie dniem i nocą nad utrzymaniem szosy w stanie zdatnym do użytku i usuwają piaski, jakie przynosi wiatr pustynny. Budowa szosy kosztowała 100.000 lirów za każdy kilometr, z czego nietrudno wnioskować, z jakimi olbrzymimi kosztami było połączone wzniesienie tej arterii komunikacyjnej.

Gdy auto mknie po szosie mającej po obu stronach dalekie niezgłębione morze piasku pustynnego nasuwa się turyście mimo woli pytanie:

Komu potrzebna jest ta szosa i z jakim pożytkiem dla ludzkości połączony jest ten olbrzymi wkład energii i miliardów w teren prawie zupełnie niezamieszkały? Czyż połączenie Trypolisu z Egiptem drogą morską względnie szosą nadbrzeżną nie jest o wiele wygodniejsze i

Teatr im. J. Słowackiego

„FEDRA“

Tragedia w pięciu aktach Racine'a. Inscenizacja i reżyseria Karola Frycza. Przekład Boya-Zeleńskiego.

I.

Teatr Frycza ma w sobie coś z teatru Reinhardta. Jest to teatr wystawowy, monumentalny, można by powiedzieć, koturnowy. W każdym spektaklu tkwi ogrom pracy. Świadoma woła artystyczna, uskrzydłona subtelną inwencją, nie lekceważy sobie żadnego szczegółu. Jeden z najświetniejszych dekoratorów umie nadać przedstawieniu ramy imponujące nam rozmachem i wytwornym smakiem. Słowo jest tutaj wyraziste, a do słowa dostosowany jest każdy gest. Dlatego dziwić się nie można, że dyrektor Frycz zamarzył o tym, by wystawić „Fedrę“ Racine'a. Na to nie zdobędzie się nikt inny z polskich dyrektorów teatru. Był to eksperyment śmiały, można by powiedzieć nawet zuchwały, ale czy się udał?

II.

Recenzentów krakowskich wyprzedził świetny

krytyk Boy-Zeleński, który przed premierą wygłosił w sali Starego Teatru odczyt o „Fedrze“ Racine'a. Pani Jaroszeńska przyczyniła się do sukcesu odczytu kilku fragmentami, które odegrała na estradzie. Grać na estradzie jest rzeczą arcytrudną, a tylko wielka artystka może sobie na to pozwolić. Pani Jaroszeńskiej w zupełności to się udało.

III.

Boy mówił jak człowiek zakochany. A Stendhal już stwierdził w swojej książce o miłości, że o miłości decyduje „prawo wyjątków“. Każdy zakochany jest święcie przekonany, że jego wybrana jest istotą wyjątkową i nie rozumie, że otoczenie tego nie widzi. Przedmiotem miłości Boya jest literatura francuska, a mówił o miłości o Balzacu jak i Racine. Narzuca nam więc sugestie, które są tym bardziej niebezpieczne, ponieważ poparte są głęboką wiedzą i tym podskórnym wy-

czuciem prawdziwych walorów artystycznych, jakie cechuje Boya.

Usiłował więc nas Boy przekonać, że „Fedra“, aczkolwiek paraduje w todze koturnowego patosu, jest sztuką w gruncie rzeczy współczesną, że jest bardziej nawet współczesną od lesbijskiej sztuki Bourdeta, obecnego dyrektora Komedii Francuskiej. Trudno nam jest doprawdy z tym się pogodzić.

Fedra, córka Minosa i Pasifay i żona Tezeusza, króla ateńskiego, zakochała się w swym pasierbie Hipolicie, synu Tezeusza i Antiopy, królowej Amazonek. Ta miłość od pierwszego wejrzenia była żywiołowa i niszczycielska, była, jakbyśmy teraz powiedzieli słowami Nałkowskiej, „miłością niedobrą“. Fedra tłumila w sobie tę grzeszną miłość, na pozór nienawidziła swego ulubionego, wymogła na swym mężu, by go skazano na wygnanie, ale żywiołu nie mogła zdusić. Autor sam czuje, że tkwi w tym pewna przesada, dlatego dodaje jeszcze mimochodem, że ta miłość była kłętą Wenerą, która przysięgła zemstę jej rodowi. Fedra przyznaje się do miłości tylko wobec wiernej swojej piastunki Enony, a wybucha głośno wobec Hipolita, gdy nadeszła wieść, że gdzieś na dalekiej wyprawie umarł Tezeusz. Enona tłumaczy jej, że nie jest już teraz potworem, lecz kobietą, że jej

I bardziej przystosowane dla potrzeb gospodarczych zainteresowanych krajów?

Tak, to jest sposób myślenia laika. Po ukończeniu „Littoranea Libica“ spostrzeżono na razie w Londynie i Kairze, że Egipt jest poważnie zagrożony. W ciągu niespełna doby Włosi przerzucili się od wybrzeża morskiego do granicy Egiptu na południowym zachodzie wielotysięczną armię. Zachodnia strona Egiptu, która przedtem chroniona była przez niedostępne płaski Sahary, stała nagle otworem dla sąsiada, który zaczął w dodatku wznosić długi łańcuch fortyfikacji wzdłuż całej linii granicznej. Przeszło 100.000 żołnierzy włoskich skoncentrowało Mussolini podczas wojny abisyńskiej w Libii, a większość oddziałów obozowała w pobliżu granicy egipskiej. W tym oto fakcie szukać też należy rozwiązania tajemnicy, dlaczego Anglia pomimo gróźb nie zamknęła kanału Sueskiego dla statków włoskich podczas wojny abisyńskiej. Wojska włoskie były gotowe wkroczyć do Egiptu od strony pustyni, na wypadek gdyby Anglia zamknęła dla Italii przejazd przez Suez.

Dziś liczba wojsk włoskich w Libii oceniana jest na 60.000 żołnierzy, co stanowi — jak się zdaje — jeden z najwymowniejszych „argumentów“ wpływających na ustępliwość Anglii w rokowaniach z Italią.

Libia jest też nader ważnym centrum propagandy włoskiej w świecie arabskim. Rok temu Mussolini ogłosił się w Trypolisie „protektorem Islamu“, a w ciągu ostatniego roku poczyniono właśnie dalsze kroki mające przekonać świat arabski, że słowa dyktatora nie są rzucone na wiatr. W Trypolisie założona została z inicjatywy władz włoskich szkoła dla studiowania koranu, a w Kufrze, oazie wysuniętej daleko na południe, utrzymywany jest z funduszy rządowych internat, w którym przebywają uczniowie wyższej szkoły religijnej, kształcącej nie tylko kapłanów, ale zarazem najzgorzalszych fanatyków nacjonalizmu arabskiego. Przyznać trzeba, że Mussolini potrafił wprzągnąć nacjonalizm arabski w rydwan interesów imperialistycznych Włoch. Młodzież arabska organizowana jest w odrębne związki faszystowskie pod nadzorem oficerów włoskich, a nietrudno sobie wyobrazić, jak to działa na fantazję dzieci pustyni, gdy pewnego dnia widzą siebie w mundurze i w czarnej koszuli.

To wszystko złożyło się na wzrost znaczenia Libii jako ważnego czynnika w konkurencji mocarstw po zachodniej stronie Morza Śródziemnego. Utrzymanie olbrzymiej kolonii o niezwykle rzadkim zaludnieniu połączone jest

miłość, która była dotychczas kazirodczą, stała się miłością pospolitą. Hipolit cofa się przerażony tym wybuchem wulkanicznym. Ale odczuwa tylko grozę, bo serce jego harde i niedostępne dla miłości, pokochało Arycję, dawną księżniczkę ateńską, która jest branką Tezenszą. Wieść o śmierci Tezeusza okazała się jednak nieprawdziwą. Sytuacja staje się niemożliwą. Wówczas Fedra znowu ulega namowom Enony. Milczy, gdy wierna jej piastunka obwinia Hipolita o „płomień świętokradczy“. Każdy czyn zły mści się straszliwie. Tezeusz oburzony do głębi wypędza swego syna niewinnego i prosi swego opiekuna Neptuna o zemstę, któraby zmyła hańbę. Zemsta następuje w tempie błyskawicznym, bo Hipolit ginie po zabiciu zjawy straszliwej, która wyłoniła się z fal morskich, a Fedra, odepchnąwszy od siebie swą wierną powiernicę, która z rozpaczry rzuca się w morze, zażywa trucizny, dowiedziawszy się, że Hipolit kochał Arycję.

Trudno w tym wszystkim dopatrzeć się naprawdę nowoczesności albo współczesności, któraby do nas mogła przemówić. Sam Boy zaznaczył, że Racine żył w epoce Ludwika XIV, kiedy to Francja przestała już być konną i rycerską, a rządzą nią ministrowie mieszczańscy. Dla Corneille'a miłość była tylko wstążką przy szyszaku rycerskim a dla Racine'a stała się panią suwerenną. Interesuje nas ten dramat tylko tak długo, jak długo Fedra jest na scenie, jak się przed nami rozwija miłość obłądana. Wszystko inne, a więc trzy trupy na scenie, król bohaterstwo-szablonowy robi na nas wrażenie tylko już jakiejś opery. Ale nawet i ta miłość nie wzrusza nas tak głęboko. po-

Radosnym śpiewem — czarującym uśmiechem wita wiosnę
DEANNA DURBIN w arcywesołej komedii p. t.: **PENSJONARKA** w teatrze „UCIECHA“

Literatura i polityka

Trzy grupy ideowe -- trzy manifesty

Pisarze francuscy o sytuacji politycznej

W związku z wydarzeniami społeczno-politycznymi jakie zaszły ostatnio we Francji i w Europie, trzy grupy pisarzy francuskich ogłosiły trzy manifesty, wyrażając ich stosunek do historii tworzącej się w naszych oczach. Oto teksty poszczególnych manifestów: I. W obliczu groźby, która zawisła nad naszym krajem i nad przyszłością kultury francuskiej, podpisani pisarze, wyrażając żal, że zjednoczenie Francuzów nie stało się faktem dokonanym, postanawiają zaprzestać wszelkich sporów i dać narodowi przykład prawdziwego bohaterstwa. Podpisani: Aragon, Georges Bernanos, Colette,

zdrowy sens, na godność i najistotniejsze interesy własnego kraju. Przykład, jaki pisarze pragną postawić — jest to ideał wolności, uporczywie jasnej. Odżegnują się natomiast od ideału braterstwa w przyzwolaniu na to co się obecnie dzieje i w prowadzeniu propagandy. Przykłady roku 1914 i doświadczenia państw totalnych wystarczają najzupełniej do przewidywania co do mechanicznego rozwoju toczących się wypadków, spowodowanych rezygnacją pisarzy w sprawach społeczno-politycznych. Podpisy: Jean Giono, Victor Marguerite, Andre Breton, etc.

III. Zjednoczenie potrzebne jest bardziej niż kiedykolwiek, lecz zjednoczenie takie może być tylko wtedy owocne, gdy opiera się na określonych założeniach: tylko takie zjednoczenie może być poszukiwane i upragnione, które powstaje nie na jeden dzień, ale na zawsze, i nie pod presją chwilowego niebezpieczeństwa, ale wypływające z woli przeistoczenia Francji, która musi stać się mocniejszą od wszelkich niebezpieczeństw. Francuzi obracają się w kręgu zakłamania. Jedność narodu powinna być rzeczą prawdziwą. Jeżeli pozwala się ludziom, którzy rządzą, przygotowywać katastrofę pod pokrywą robienia eksperymentów i — kiedy ta katastrofa przychodzi, śpieszy się podpożyc ich rozkazom — kiedyż Francja będzie mogła zagoić swoje rany? — Francuzi wszystkich stanów, rzemieślnicy, chłopci, burżuazja i intelektualiści, nie trzeba wam deklamować o zjednoczeniu, aby ułatwić uniknięcie wysiłku, ale wprost przeciwnie: w celu uczynienia wspólnego wysiłku z Francuzami — nie zaś z obcym rządem. Nie może być zjednoczenia bez przeprowadzenia reform; łączmy się w celu przeistoczenia Francji! — Podpisy: Henry Bordeaux, Pierre Benoit, Funck-Brentano, Picard, Maurice Bedel, Robert Brasillach, Dricu La Rochelle, Ramon Fernandez, Daniel Halevy, Henri Massis, bracia Tharaud i inni. (PIL)

Dentysta M. FISCHER

przeprowadził się

z ul. Grodzkiej 43 na ul. Św. MARII 33 (róg Św. Krzyża)
Tel. 180-05

Andre Malraux, Jacques Maritain, Francois Mauriac, Henry de Montherlant, Jules Romains i inni.

II. W obliczu przedwczesnego werbunku, podpisani pisarze stwierdzają, że ich obowiązkiem w stosunku do kultury i Francji jest, bardziej niż kiedykolwiek, pozostać samymi sobą, nie zezwolić na myślenie zgodnym chórem, i — w najmniejszym nawet stopniu — nie podnosić wrzawy o bliskim niebezpieczeństwie, grożącym z zewnątrz wrzawy, która może służyć bardzo dobrze machinacjom wielkiej polityki, ale która w obecnym stanie Europy, stanowi zamach na

wprawdzie z olbrzymimi kosztami. I dopiero najbliższa przyszłość okaże, czy cena, jaką zapłacą Anglicy dzięki swej ustępliwości na rzecz Włoch, zrównoważy chociażby w przybliżeniu olbrzymie ofiary poniesione przez Włochy dla podniesienia Libii i nadania jej doniosłego znaczenia strategicznego.

nieważ jest raczej splotem tragicznych okoliczności, w których przypadek odgrywa rolę dominującą. Współczujemy z Fedrą, ale powiadamy sobie, że jej miłość nieszczęsna nie jest w gruncie rzeczy kazirodczą, lecz czystą, wszak pozwoliła sobie na jej zamanifestowanie, gdy się stała dla niej „miłością pospolitą“.

Nie przemawia więc do nas Fedra, ale uznajemy ogrom pracy, szczerze podziwiamy olbrzymi wysiłek twórczy reżysera, inscenizatora i dekoratora w osobie dyrektora Karola Frycza.

IV.

A jest to eksperyment naprawdę zuchwały, bo aktorzy nasi, wychowani w innych warunkach, nie mają już zmysłu dla patosu koturnowego. Wiersz mistrzowsko przetłumaczony przez Boya musi być dla aktora współczesnego trudnością nie do przebycia. Zdaje mi się więc, że reżyser powinien był dążyć do odpatetyzowania utworu. Rzecz zyskałaby na intensywności wyrazu, gdyby aktorów zmuszono do zaniechania gestów patetycznych i hieratycznych. Nie byłoby to może widowisko monumentalne, ale bardziej ludzkie, bardziej prawdziwe. A że tak się nie stało, dlatego nawet taki rzetelny artysta jak p. Nowakowski nie mógł pokonać szablonu w roli króla Tezeusza, nie mówiąc już o p. Czajkowskim, który bohaterstwo borykał się z rolą Hipolita, ale niestety nie wydobyl z tej roli akcentów arcyłudzkich. Aktorzy recytowali często, ale nie grali, dlatego, że ich przygniotła monumentalność gestu i słowa. Jedyna może p. Kłofska intuicyjnie unikając patosu trafiła w ton należyty. To samo powiedzieć można o pełnej umiaru grze (może zanadto powściągli-

wej) p. Macherskiego. Trudno od p. Starkówny, która uroczo wyglądała, ale była mocno stremowana, żądać, by udźwignęła ciężar tak odpowiedzialnej roli, jaką jest Arycja.

Mimo to jednak podkreślić należy, że aktorzy zdobyli się na maksimum wysiłku i mieli momenty naprawdę wzruszające.

V.

Ale p. dyr. Frycz nie wystawiłby Fedry, gdyby nie miał takiej artystki, jak p. Jaroszevska. Wspaniała ta tragiczka zbyt mało niestety gra, dlatego nie ma być może tej elastyczności i różnorodności wyrazu artystycznego. Do roli Feary jest jednak jak gdyby stworzona. Jak ta subtelna artystka potrafi grać rękoma! (Przypominam sobie, jak jeden z wybitnych krytyków zachwycił się grą rąk Eleonory Duse). Scena wybuchu miłości była arcydziełem sztuki aktorskiej. Fedra w ujęciu p. Jaroszevskiej była doprawdy tragiczną męczennicą miłości, która wtargnęła w jej życie jak żywioł. Tylko artystka tej miary mogła znaleźć wyraz dla tej żywiołowości, która jest kłętą przeznaczenia. „Fedra“ lśniła jak tęczą, gdy pani Jaroszevska była na scenie.

VI.

A na samo zakończenie jeszcze raz szczerze uznanie dla prześlicznie szarmonizowanych z sobą kostiumów, dla ogromu pracy włożonej w to widowisko przez dyr. Frycza. „Fedra“ na scenie krakowskiej pozostanie chlubną kartą w historii teatru polskiego.

KUŹNICA BARONA HIRSCHA

W przede dniu otwarcia Szkoły Rolniczej w Słobódce Leśnej

(Korespondencja własna „Now. Dziennika“)

SŁOBÓDKA LEŚNA, w kwietniu.

I.

Patrząc przez okno.

Wycinek parku dworskiego, o zmroku dnia. Parę świerków wysmukłych, o dziewczęcym wdzięku, z boku klomby w szpalerze żywopłotów, dalej delikatne modrzewie (pamiętasz, jedynę ze szpilkowych rzucają szpilki na zimę). To wszystko rzucone na tło pasma górskiego, w kwietniowej śnieżnej pstrokaciznie.

Szczęśliwcy.

Mówię o tych parudziesięciu uczniach Szkoły. Jestem bowiem w Słobódce Leśnej. Myślę o tych przyszłych uczniach, którzy rozbudzą wraz z wiosną te ciche ustronia, nad którymi jeszcze i dzisiaj patronuje duch barona Hirscha.

Będą zapewne nieraz modlić się za spokój tej czulej i wrażliwej duszy, gdy wracając ze skwarnej dnia pracy, myśleć będą o swym szczęściu; nieraz błogosławić go będą, gdy w sobotnich łazikowaniach po polach i lasach słuchać będą szumu drzew i szeptu tej cudownej „Marianki“, gdy będą mogli odetchnąć pełną piersią i krzyczeć z radości, że oto żyją i mają ochotę do życia i żyć będą potomkowie Judy...

A dziś jemu dziękuję: baronowi Hirschowi. Nie tylko za życia myślał o nich; po śmierci zapisał cały swój majątek, aby ziszczyć się jego dzieło, do którego motto sam napisał. Oto ono: „Die Juden brauchen nich so sehr in anders Länder, als in andere Berufe einzuwandern“.

Bo nie stracił wiary w siły żywotne żydostwa. Znał legendę samsonową. Ufał tym młodym ludziom. Wyciągał z chederów, wątych, anemicznych chłopców, o zapadniętej klatce piersiowej i zaokrąglonych plecach. Dawał im szpadel do ręki... lub brał chłopców z za lad sklepowych i obserwował, jak się uda eksperyment.

I postanowił im ofiarować znaczną część swego majątku.

To jest geneza i ideologiczna podbudowa Szkoły Rolniczej w Słobódce Leśnej.

II.

Rolnictwo „bierze“, rozczula. Społeczeństwo żydowskie ma dużo sentymentu dla rolnictwa.

Najlepiej to zaobserwować można, gdy widzi się ludzi z miasta, zwiedzających nasze fermy rolnicze. To jedna prawda.

A druga prawda, to efemeryczność ferm rolniczych. Na prawdę, należy się szczerzy podziw i uznanie tym wszystkim działaczom na niwie przewarstwienia rolniczego, którzy mając do zwalczania tyle przeciwności, nie upadają na duchu i z młodzieńczym temperamentem zaczynają od nowa.

Ale Słobódka Leśna, to osobny rozdział, wzór i przykład dla siebie. Rzecz bez analogii. Słobódka, to nie paliatyw, ani namiastka, ani „pionierska placówka“, ani wreszcie eksperyment. Eksperymentował baron Hirsch. Dziś już wiadomo, że eksperyment udał się. To jest pewnik.

III.

Są jeszcze inne aspekty.

Przed wszystkim nie jest ferma, ani kurs ale szkoła. To kapitalna różnica. Szkoła z własnym 300-morgowym gospodarstwem, z wyrównanym i kondycyjnie dobrym inwentarzem żywym, bogatym inwentarzem martwym; majątek w dobrej kulturze.

To będzie kręgosłup Szkoły.

A dalej: Szkoła we własnym budynku, w którym mieszczą się sale wykładowe, pracownie i warsztaty (ślusarski, koszykarski, stolarski itp.) wszystko nowoczesnie urządzone i wyposażone, a wreszcie internat dla uczniów. W gmachu szkolnym centralne ogrzewanie, wodociągi i światło elektryczne, stworzy — nie komfort, bo ten byłby rażącym zaprzeczeniem przyszłego naturalnego życia wychowanków, lecz higieniczne, czyste i zdrowe warunki życia i nauki.

A wreszcie będzie to szkoła zatwierdzona przez Kuratorium szkolne. Kilku nauczycieli i instruktorów wykładających będzie prócz przedmiotów zawodowych, również przedmioty ogólnokształcące i judaistyczne.

Zachowasz zdrową krtani.

Nie skaziesz serca i płuc,

Używając gatunkowo najwyższych tutek

„ALTESSE“ — „PEŁNOWATKI“

Szkołą opiekuje się garstka ludzi, która zdała doskonale egzamin z prac społecznych; między nimi są fachowcy, agronomowie z wyższym wykształceniem, znani i cenieni rolnicy. Jest to „klan fachowców“, który niezawodnie postawi Szkołę na najwyższym poziomie i wychowa nam dzielnych rolników dla Palestyny.

A tradycja? O niej nie należy zapominać. Tradycja przedwojennej, wspaniale rozwijającej się Szkoły Rolniczej w Słobódce Leśnej, to jeszcze jeden moment w łańcuchu plusów tej Szkoły.

Ileż to listów przychodzi tej treści: „Byłem Waszym uczniem. Przyjmijcie mego syna do Szkoły. Niech się uczy rolnictwa, by mógł objąć i prowadzić mój warsztat rolniczy. Lata spędzone w waszej Szkole należą do najprzyjemniejszych wspomnień... Albo listy od byłych wychowanków Szkoły, gospodarujących gdzieś tam za morzami. W słowach prostych życzą powodzenia wskrzeszonej Szkole.

Listy te, to nie tylko wzruszające dowody przywiązania do swej Szkoły. Nie, listy te, to coś znacznie więcej, to afirmacja wiary jej twórcy i założyciela w siły żywotne żydostwa, to zapłata za jego wielkie serce, a dla nas listy te to drogowskaz, który mówi nam, że drugie pokolenie uczniów Szkoły rolniczej w Słobódce Leśnej pójdzie śladami swych ojców.

I do nich — szczęśliwców zwrócić się należy z jedną jedyną prośbą: uczelnia barona Hirscha wskrzesza się. Po 20 latach martwoty znów ożywią się mury gmachu szkolnego i znów wypełnią się dni słobódzkie waszą nauką i pracą na roli. Dzień otwarcia zbiega się z świętem Wyzwolenia i Wolności, świętem Pesach. Nie jest zwykły zbieg okoliczności, a raczej symbol. Uczniowie Szkoły Rolniczej w Słobódce Leśnej! W domu, w otoczeniu rodziny, przy stole sederowym, gdy czytacie Hagadę, pamiętajcie o tym symbolu i przyrzeknijcie sobie: kuźnica barona Hirscha, to pomost do wyzwolenia i wolności.

CWI TOWI

Jak nas informują wpisy do szkoły nie a, jeszcze zakończone Adresować należy: Kołomyja, skr. poczt. 14.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro powtórzenie tragedii Racine'a „Fredra“ z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę po południu komedia Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów. W niedzielę wieczorem po cenach niższych, „Romantyczni“ E. Rostanda w reżyserii W. Biegańskiego.

— „2000 LAT MUZYKI“. Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bardzo bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza co drugą sobotę dr. Wilhelm Mantel w Insytlucie Muzycznym, ul. św. Anny 2. godz. 7.30 wiecz. Najbliższy wykład z tego cyklu odbędzie się w sobotę dn. 9. bm. i poświęcony będzie twórczości instrumentalnej Mozarta. Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Orient Express“ i „Eskapada Weroniki“.

ATLANTIC: „Towarzysze broni“ (Erick v. Stroheim) i „Robert i Bertrand“ (Bodo, Dymsha, Grossówna).

APOLLO: „Lekarz pięknych kobiet“ (Loretta Young, Warner Baxter i inni).

BAGATELA: „Na Sybir“ (Smorsarska, Bodo) i „Silly Symphony“.

Rada Ligi Narodów rozpatrzy w maju kwestię uchodźców austriackich

Londyn, 7. 4. ŻAT. Jak się ŻAT dowiaduje z źródeł autorytatywnych, Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców nie mieckich interpretuje swe pełnomocnictwa w tym sensie, że z opieki Ligi Narodów korzystać mogą jedynie uchodźcy z Rzeszy nie zaś z Austrii.

Kwestia objęcia również uchodźców austriackich akcją pomocy Ligi Narodów może być rozstrzygnięta przez radę Ligi Narodów, która zajmie się najpewniej tą sprawą na swej sesji majowej, aczkolwiek nie jest to jeszcze całkowicie pewne.

W chwili obecnej uchodźcy austriaccy zgłaszający się do Wysokiego Komisarzatu

kierowani są do organizacji prywatnych, które opiekują się uchodźcami.

Kilka państw, jak wiadomo, przystąpiło do międzynarodowej konwencji, regulującej stan prawny uchodźców z Niemiec. Jak się ŻAT dowiaduje, każdy rząd rozstrzygnąć ma na własną rękę, czy postanowienia tej konwencji mają zastosowanie również w stosunku do Austrii.

— 90 —

O współpracę Agudas Israel i Mizrachi

Paryż, 7. 4. ŻAT. W Paryżu odbyła się konferencja z udziałem czołowych osobistości Agudy i Mizrachi w sprawie ustalenia możliwości współpracy obydwu organizacji. W konferencji z ramienia Agudy uczestniczyli: pp. Jakub Rosenheim, rabin Blau, dr Breuer i dr Eherman.

Z ramienia Mizrachi wzięli udział w obradach rabin Meir Berlin, rabin Zeew Gold, rabin Samuel Brodt i p. Szragaj.

Konferencja powzięła szereg uchwał w sprawie projektowanych form współpracy. Uchwały te mają być jeszcze ratyfikowane przez egzekutywy obydwu organizacji.

L. O. P. P.: Motyl hiszpański (Jeanette MacDonald).

PROMIEN: „Tańczący pirat“.

STELLA: Niderajda.

SZTUKA: Sherlock Holmes (film niemiecki).

UCIECHA: „Byłam szpiegiem“ Dita Parlo i Pierre Blacher).

WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo, Charles Boyer).

MIEDZY SUEZEM A ADENEM

Problemy Morza Czerwonego

Faszyzm zagraża Suezowi

W długiej liście zagadnień i spraw spornych, będących w chwili obecnej przedmiotem rokowań między Londynem a Rzymem jednym z najciekawszych i najdonioślejszych problemów jest — kwestia Morza Czerwonego i związane z nią organicznie sprawy Półwyspu Arabskiego. Wąska struga Suez spina, jak gdyby kłamarą dwa baseny: śródziemnomorski i czerwonomorski. Oba te baseny należą, jak wskazuje mapa do typu t. zw. mórz zamkniętych, na których panuje ten, kto kontroluje wyjścia czy wyloty danego morza. Kanał Suezki stanowi wspólny wylot obu akwenów i znajduje się dziś jeszcze pod wyłączną kontrolą Wielkiej Brytanii. Warunki wykonywania tej kontroli są unormowane w angielsko-egipskim traktacie z r. 1936. Kwestia Suez nie jest objęta programem rozmów między Anglią a Włochami, gdyż Wielka Brytania nie kwapi się bynajmniej do zrezygnowania ze swej wyłączności.

Niemniej wolność przepływu z akwenu śródziemnomorskiego do czerwonomorskiego jest dla Imperium Włoskiego kwestią życiową. Stąd dążenie imperializmu włoskiego, by via facti osiągnąć możliwość współkontroli nad Suezem. To dążenie stara się faszyzm zrealizować z dwóch stron jednocześnie: przez zainstalowanie silnego garnizonu (obecnie dwa korpusy) w Libii i przez usadowienie się po obu brzegach Morza Czerwonego. Basen tego morza posiada, jak wiadomo, jedyne wyjście na wody Oceanu Indyjskiego, tj. Cieśninę Babel el Mandeb. Nad tą cieśniną czuwa lew brytyjski już od czwartego dziesiątka lat ubiegłego stulecia. W łańcuchu baz strategiczno-komunikacyjnych jest Aden jednym z najpotężniejszych ogniw. Jest on jednym z trzech głównych filarów, na których Imperium Brytyjskie oparło most, przerzucony między metropolią a Indiami. Aden jest filarem środkowym, końcowymi są zaś z jednej strony Gibraltar, z drugiej Singapore.

Dwa łańcuchy baz morskich

Armady Adenu strzegły do niedawna w sposób niepodzielny południowego wylotu Morza Czerwonego. Zapleczem Adenu była arabska pustynia, na której arabscy koczownicy wiodli nędzny żywot, pod nominalnym zwierzchnictwem Turcji.

Vis a vis Adenu, po stronie afrykańskiej — spalone i wysuszone żarem pustynie Erytrei i Somali, wciśnięte między Abisynię oraz okolonie wieńcami posiadłości wielkobrajtyjskich (Sudan, Kenya).

W ostatnich jednak latach zmieniły się geopolityczne warunki, które dotychczas gwarantowały hegemonię wielkobrajtyjską nad Morzem Czerwonym i jego wylotem. Zmieniły się one po obu stronach basenu — afrykań-

skiej i azjatyckiej. Na „Czarnym Lądzie“ utworzenie Imperium Włoskiego odwróciło poniekąd sytuację: anglo-egipski Sudan znalazł się we włoskich kleszczach, wtłoczony między Libię a Abisynię. Jest to mutatis mutandis ta sama sytuacja, co na Morzu Śródziemnym, gdzie łańcuch baz brytyjskich (Gibraltar — Malta — Cypr Aleksandria) jest przetrkany ogniwami łańcucha baz włoskich (Baleary — Pantellaria — Rodos — Dodekanez). Analogicznie na Morzu Czerwonym Włochy rozbudowały porty w Massaua i Asmarze jako przeciwwagę dla Edenu a uzyskawszy w układzie Laval—Mussolini (1 styczeń 1935) jedną z wysepek francuskich — Dumeirę, uczyniły z niej zaporę u samego wejścia do cieśniny Bab-el-Mandeb.

Wytworzoną w ten sposób sytuację strategiczno-polityczną oraz powstały na skutek tych przemian układ sił między Anglią i Włochami określi może najplastyczniej ludowe powiedzenie: „złapał Kozak Tatarzyna a Tatarzyn za łeb trzyma“. Innymi słowy: Anglia władając Gibraltarem i Suezem może Włochy odciąć od Imperium. Włochy zaś mogą Anglii przeciąć drogę do Indii. W obecnych rokowaniach Londyn chce zatem uzyskać swobodę przejścia. Włochy zaś swobodę wyjścia w obrębie obu zamkniętych akwenów.

Saudarabia — zaplecze Adenu

Niemniej doniosłe przemiany zaszły po drugiej — azjatyckiej stronie czerwonomorskiego basenu. Arabia przestała być pustynią nietylę w znaczeniu fizycznym, ile w znaczeniu — politycznym W zapleczu Adenu znajduje się dziś skonsolidowany organizm narodowo-państwo wy, świadomy swych celów i zamierzeń, obejmujący całe azjatyckie wybrzeże Czerwonomorza od Akaby aż po same mury Adenu. Tym organizmem jest — państwo Ibn Sauda. Nie wchodzi — w zakres naszego dzisiejszego artykułu kwestia, czy i w jakiej mierze jest Saudarabia ośrodkiem krystalizacyjnym panarabskiego imperium. Faktem jest, że każde mocarstwo którego imperialne interesy koncentrują się w tym węzłowym punkcie między Suezem a cieśniną Bab-el-Mandeb tj. na przejściu dwóch oceanów i na linii zetknięcia trzech kontynentów — że to mocarstwo musi szukać naturalnego sprzymierzeńca, jakim jest w tym układzie sił — świat arabski. O względy tego sojusznika toczy się od szeregu miesięcy bezkrawa ale niemniej zacięta walka — w eterze. Armia w tej wojnie są prelegenci radiowi, zmobilizowani przez obie strony dla audycji w języku arabskim, jak również agenci propagandy i... wywiadu, którzy rozciągnęli nad krajami arabskimi misterną sieć propagandowo-szpiegowską.

Dziś Anglia domaga się od Włoch nietylko zaniechania wojny radiowej i innych metod antybrytyjskiej kampanii w świecie Islamu. Żąda ona uznania swych szczególnych interesów w tym regionie i gwarancji, że ze strony Rzymu ustana wszelkie podkopy pod pozycję wielkobrajtyjskie na Półwyspie Arabskim. Wedle doniesień prasy londyńskiej to zobowiązanie ze strony Włoch ma być ujęte w formułę „uznania status quo w basenie Morza Czerwonego oraz angielskiego protektoratu nad Adenem“. Za tym ujęciem kryje się pewnego rodzaju podział sfer wpływów w basenie czerwonomorskim, w którym to podziale brzeg afrykański pozostaje pod przeważającymi wpływami włoskimi (przy uwzględnieniu szczególnych interesów Anglii u źródeł Nilu, t. j. w regionie jeziora Tsana), brzeg zaś azjatycki pozostaje w strefie dominujących wpływów Wielkiej Brytanii.

Królewska wizyta — u władcy pustyni

Osiągnięcie porozumienia na tych warunkach wzmocni pozycję Londynu w świecie arabskim w ogólności, w stosunku zaś do najpotężniejszego czynnika tego świata t. j. Ibn Sauda w szczególności. Władca ten starał się w swej dotychczasowej polityce zachować pewną równowagę między oboma konkurującymi imperializmami. Nie przeciwstawiając się nigdy otwarciu Londynowi (także nie w sprawie palestyńskiej), tolerował równocześnie penetrację włoską na Półwyspie Arabskim, której odskocznią był Jemen.

Dziś to siedzenie na dwóch stołkach może się okazać znacznie trudniejsze i kto wie, czy w najbliższym czasie Ibn Saud, przy całej swej zręczności, nie będzie wreszcie musiał... usiąść na stołku — brytyjskim. I nie jest bynajmniej wynikiem przypadku, lecz przemyślanym posunięciem Colonial Office, że przed kilkoma tygodniami odwiedził „władcę pustyni“ szwagier króla Wielkiej Brytanii — lord Athlone. Ścisła dyskrekcja otoczyła cele, przebieg i wyniki tych odwiedzin. Jest ona pośrednim dowodem, że cele te nie były bynajmniej... kurtuazyjne. Pojawiły się pogłoski o — tajnym układzie, które zostały oczywiście natychmiast zdementowane.

Niemniej mocarstwa europejskie dokonują poważnych przesunięć na szachownicy arabskiej. W chwili, gdy waga się losy i prawno-międzynarodowe formy ustroju Palestyny przesunięcia te winny być z naszej strony przedmiotem czujnej obserwacji. Wszak Palestyna jest krajem, leżącym na przejściu ze Śródziemnomorza do Morza Czerwonego. Ta sytuacja stwarza daleko idące komplikacje, ale daje też do ręki — poważne atuty.

ZYGMUNT REICH

Co oznacza zwycięstwo Labour Party w jednym z okręgów wyborczych Londynu?

Apatia wyborcza konserwatystów spowodowana zmianą polityki zagranicznej

Londyn, 7. 4. PAT. Wybory uzupełniające do Izby gmin w południowo-zachodnim okręgu Londynu West Fullham przyniosły zwycięstwo Labour Party, która zdobyła mandat ten od konserwatystów. Kandydatka Labour Party, lekarka p. Summerskill uzyskała 16.593 głosów, a przeciwnik jej konserwatysta Cobb tylko 15.162. Większość więc, uzyskana przez Labour Party, jest pokaźna i wynosi 1.431 głosów. Przeszło to oczekiwania organizatorów partyjnych obu stron, którzy spodziewali się bardzo równomiernego rozłożenia głosów na obu kandydatów i przewidywali, że przewaga jednej strony wyrazi się liczbą ok. 100 do 200 głosów.

Zdumiewająca jest utrata głosów przez konserwatystów z powodu powstrzymania się wyborców od głosowania.

W r. 1935 kandydat konserwatywny zdobył 18.461 głosów, strata zatem wynosi obecnie 3.300, z których tylko około 500 przeszło aktywnie na stronę Labour Party, zawdzięczając swe wczorajsze zwycięstwo pozyskaniem przeszło tysiąca głosów liberalnych. Wczorajsze wybory ujawniły więc apatię w szeregach konserwatystów. Na 49 tysięcy uprawnionych do głosowania w okręgu West Fullham z prawa tego skorzystało tylko 65,6 proc. Apatia w

szeregach wyborców konserwatywnych świadczy do pewnego stopnia o wyższości organizacyjnej miejscowej Labour Party a równocześnie

jest wynikiem braku w szerokich kołach konserwatywnych zrozumienia dla polityki zagranicznej premiera Chamberlaina, która spowodowała ustąpienie min. Edena.

W kuluarach parlamentarnych wśród zwolenników rządu zwycięstwo Labour Party w West Fullham, które stało się wiadome około północy, wywołało widoczne przygnębienie.

„DZIENNICZKA“

Wiosna w reportażach Dzienniczka

I.

REPORTAŻ RÓZNOJĘZYCZNY

Język ma różne zastosowania. (Tak się zaczyna zadanie szkolne). Mianowicie: można go pokazać za plecami komuś, kogo się nie lubi (lepiej, żeby to nie była, osoba starsza) należy go pokazać lekarzowi, gdy sobie tego stanowczo życzy — trzeba wyciągnąć choćby sam koniuszek języka, gdy się wysyła list. Dlaczego? — to już jest zagadka pozaturniejowa. Poza tym językiem można „mleć“. ale wtedy jest „ozorem“, można go jeść, ale wtedy jest cielecy, można go przyciąć, ale tylko własnymi zębami.

Jest tak dużo różnych gatunków języka, że nie mogę wyliczyć wszystkich, aby ten reportaż nie był za długi, co tak często jest dla szanownej redakcji najlepszym powodem „spławienia“ utworu. Więc z najbardziej znanych wymienię języki: złośliwy, dowcipny, potoczny, literacki, dorożkarski, dziennikarski, babski (czyli plotkarski) następnie takie gatunki, jak: na kwaśno, marynowany, panirwany, zapiekany i td. Milczę już o takich odmianach, jak: angielski, włoski, francuski, murzyński — i dalej w nieskończoność. Ach, jaki to niebezpieczny temat, ten język. Już mi mój własny skołował, a tu dopiero początek reportażu. Mówi się językiem popularnym tak: wszystkim rozwiązały się języki. Od tego zdanie należy zacząć reportaż, a wszystko, co było wyżej — uważać za wstęp.

Jest dzień taki, że można go uznać od biedy — za pierwszy dzień wiosny. Najprzód rozwiązały się języki wróblom. Siedzę więc na belce pod oknem, marznę w nogi i słucham. Żeby was bliżej objaśnić, zaznaczam, że „rzecz“ dzieje się na podwórzu naszego domu, w miasteczku B. Jest to takie miasto, że można śmiało powiedzieć: „rzecz dzieje się na wsi. Błota jest tu w każdym razie tyle, że wystarczy na trzy wsie. Wróble w Krakowie mówią chyba tym samym językiem, co nasze: crip — crip — crip — co się powtarza w różnych tonacjach. Przykro mi, że nie rozumiem tego dosłownie, ale mogę się domyślić. Teraz n. p. chodzi o słomkę na budowę gniazdka. — Daj mi — daj mi — daj mi — powtarza uparcie samiec. Samiczka nie może odpowiedzieć, bo ma słomkę w dziobku, ale jak ją złoży w gniazdku, to mu już odpowie — nie ma strachu. Jaskółki mówią inaczej: pit—pit—pitpilit, pit—pit pitpilit. Zdaje się,

że swoje kłótnie rodzinne załatwiają w domu, a ludziom pokazują zawsze dobrą zgodę.

Wczoraj przyleciał bocian — sam. Zona na pewno wypoczywa u sąsiadów. Nie wiem do kogo mówił, może się żabom oznajmiał — dość, że lak, lak, lak — kłapał groźnie swoim długim dziobem. Też mi język! Na tym się naturalnie nie kończą wiosenne pogawarki. Na naszym podwórzu, wszystko gada, aż w uszach wierci. Bardzo mnie to zastanawia, czy gęś rozumie, co do niej mówi kaczka i czy kury, wydając resztki obiadu Burkowi z miski — usprawiedliwiają się przed nim. Siedzę więc na tej belce i rozmyślam, nad wszystkimi językami podwórzowymi, zia, że ich nie rozumiem. Podnoszę oczy na szmer, jakiś i widzę przed sobą młodzieńca: lat może trzynastu, który grzecznie zdejmując czapeczkę (okrągłą, granatową) i pozdrawia mnie. Słyszę to pozdrowienie i mimo woli odpowiadam: szalom. Tu powinienam przerwać pisanie tego reportażu. Powinam zakończyć jakimś błękitem nieba, albo kolorowym kaczym piórkem. Nie powinienam przyznawać się do tej językowej kompromitacji. Ja — która napisałam reportaż wielojęzyczny — sama zapomniałam, języka w gębie. Ja — która chciałam rozumieć mowę ptaków — nie rozumiałam, co mówił do mnie ten obcy chłopczyk. Gdyby był Anglikiem, Francuzem, Niemcem — byłabym mu pokazała na migi, że nie rozumiem i moglibyśmy się i tak bawić doskonale. Ale wiedziałam, że to jest Żyd — mój ziomek mój brat — i nie rozumiałam ani słowa, z tego, co mówił. Gdyby nie to „szalom“, które wystękałam na początku — mogłabym udawać głuchoniemą, ale teraz wszystko przepadło. O kaczki, gęsi, wróble, jaskółki i bociany, jakimże nieukiem jestem wobec was!

Czy jest do pomyślenia, aby bocian z Polski nie mógł się porozumieć z bocianem z Francji? Napewno, gdy się spotkają nad brzegiem Nilu, bez trudu opowiedzą sobie wszystkie plotki. Czy tylko ptaki? Napewno Włoch, który mieszka w Brazylii doskonale się porozumie z Włochem, mieszkającym we Włoszech. Tylko ja — Żydówka, siedząca na belce, na podwórzu, w miasteczku B. nie mogę zrozumieć Żyda, który tu przyjechał z Palestyny, odwiedzić ciotkę. Siedzę z otwartymi ustami, a język, o którym tyle pisałam — leży bezwładnie, nie zdolny wypowiedzieć słowa. Cielecy ozorek! panirowany, smażony, duszony!

Ten młodzieniec z Palestyny nie mógł — jak słyszałam — tego pojąć. — Jaki? — więc Żydzi nie mówią własnym językiem? — jaka to jest odmiana Żydów? — jaki gatunek?

Zdaje się, że był skłonny uważać mnie za matolkę. (Nie wiem czy w rodzaju żeńskim mówi się: matolkę? (Byłabym się chętnie na to zgodziła, żeby uratować językowy honor moich ziomek, ale cóż — nie wielu ludzi w mieście umiało powiedzieć więcej, niż „szalom“ A w tylu matolków nie mógł ten mały uwierzyć. Teraz, nie dziwcie się, jeśli w ciągu roku nic nie napiszę do Dzienniczka. Obłożyłam się słownikami, kajetami, samouczkami. Nie powstydzę się gęsi, kaczek i wróbli — będę także znała swój język.

ALINA z B.

II.

PRZEDWIOŚNIE

Strasznie mu się nie chciało iść do chederu! Powoli i niechętnie zdążył tam wąską, kamienistą uliczką, ściskając pod pachą czarny tom Gemary. Po zimowych pochmurnych miesiącach nastał pierwszy przedwiosenny dzień, a blade-złote słońce wtargnęło znowu w ciemne zakamarki podwórza. Skądś przybywał rzeźwy, młody powiew, który kusił, zachęcał do porzucenia miasta, a zapraszał w szeroką przestrzeń pól.

Cóż go czekało dzisiaj w chederze?

Mroczna i duszna izba, pełna nęustannego zgiełku, szmeru przewracanych kartek i tupania nóg. Pod oknem o wiecznie zamazanych szybach siedział rebe. Jego twarz pokryta delikatną siatką krwistych żyłek, podkreślona białością brody, patrzyła ponuro a ręka szarpała gniewnie: „No, czytaj dalej!“ Ponad wrzawę czynioną przez kilkudziesięciu bucherów wzbijał się jego śpiewny, monotony głos, podtrzymywany z rzadka lekliwym tonem pytanego.

Nie! Bardzo mu się nie chciało iść do chederu!

A szaro-brunatny budynek widać już było przy końcu uliczki. Pójść czy nie pójść? Nie pójść? Eh, może lepiej pójść? — Najrozmaitsze myśli kłębiły się dokoła tego pytania, a nogi tymczasem tak jakoś dziwnie zbaczaly, zbaczaly, aż się znalazły w poprzecznej ulicy. Nagle podniósł głowę: Gdzie cheder??

U końca ulicy otwierał się rozległy widok na podmiejskie pola. Wabił i pociągał ku sobie. Wtedy się zdecydował: Idę tam.

Powoli malały i rzędneły ostatnie domki uli-

KOLOROWE HISTORIE

IV. Historia czarna z białą kropką

— Brr — powiecie napewno — czarna historia, to będzie coś strasznie ponurego i brzydkiego. Mylicie się — ta historia jest miejscami smutna, ale nie brzydka i kończy się dobrze. A najważniejsze w każdej historii jest dobre zakończenie tak, jak n. p. dobre ciastko na zakończenie niezbyt smacznego obiadu. Ale pamiętajcie, że ciastko je się po obiedzie, a wcześniej nie wolno z niego nawet rodzynek wydłubać! Dlatego bądźcie cierpliwi i nie zaczynajcie czytać czarnej historii od białej kropki.

Czarny był kot Ajki, Wicus i ta historia dzisiaj, jest kocia. Było w domu dużo kłopotu z Wicusiem. Nigdy nie złapał myszy — choćby mu przysła pod sam nos, ale za to zagładał do wszystkich garnków i z każdego coś obliżał. Ajkę to nie raziło, ale pani Alterowa bardzo się gniewała: — Ja mam to jeść — krzyczała — co ten twój kot obliżuje?

Ajka pokazywała wtedy matce różowy pyszeczek Wicusia i przymilała się: — Popatrz, mamusiu — ma taki języczek, jak różowy karwelek.

Panią Alterową to nie wzruszało, za stara

była na kocie pieśczoły. Brała miotłę i goniła Wicusia precz z mieszkania. Ale Wicus się tak strasznie tym nie przejmował. Nie uciekał tak, jak inne koty: szust, szust, — i już jest na płocie — podnosił ogon do góry i tuż pod nosem groźnej miotły, wychodził spokojnie na próg. Zdarzało się nawet, że Alterowa opuszczała miotłę, Wicus robił jeden zgrabny obrót i już był z powrotem w kuchni.

— Jużbym wolała psa — biadała Alterowa — niechbyś już miała psa, psy nie są takie „paskudne“.

Ajka byłaby się chętnie zgodziła na psa. Miała już kota i kurę, więc właściwie bardzoby się przydał pies. Nie myślała naturalnie o tym, żeby pies był zamiast Wicusia — nie, Wicus musiał być, a pies mógł być także.

Wicusia znały w miasteczku wszystkie dzieci. Wychodził naprzeciw, gdy Ajka wracała ze szkoły, lasił się do dziewczynek, a od chłopców uciekał. Bał się chłopców od czasu, jak mu Gedali przywiązał latawiec do ogona.

Nieszczęście z Wicusiem zdarzyło się na wiosnę. Jednego dnia Wicus zniknął. Po prostu

wpadł w ziemię. Nieraz już uciekał Ajce i szedł włóczyć się po polach, ale na noc zawsze wracał z takich wycieczek. Tym razem minęły dwa dni i dwie noce, a potem jeszcze dzień i noc — i ślad po Wicusiu zagał. Ajka zapuchała od płaczu, a pani Alterowa kiwała głową ze zgorznienia i mówiła: — nawet jakbym ja umarła, tobyś tak nie płakała. Naturalnie nie mogła się pani Alterowa o tym przekonać, bo nikt nie umiera na próbę, ale, że ją oburzała rozpacz córki — to prawda. Przychodziły koleżanki pocieszać Ajkę i doradzać. Ajka słuchała pociech i płakała, słuchała dobrych rad i płakała. Było wprost nieprawdopodobne, jak taka wesoła dziewczynka, mogła się zmienić z powodu kota — w staw, w jezioro — ba, w całą rzekę łez. Jedna z koleżanek powiedziała rzecz straszną, ale prawdziwą: chłopcy łapią koty, zabijają, obdzierają ze skóry i te futerka sprzedają. Z tego robi się potem kołnierze do zimowych płaszczy. Tak, to mogło być prawdą. Wicus miał takie piękne, czarne, lśniące futerko. Więc los Wicusia był przesądzony — stało się — gdzie ozdabiał ten kot nieszczęsny — płaszcz jakiejś elegantki, a ta paniusia powie swym znajomym, że to prawdziwy „sylskin“.

Ajka nie płakała już teraz cały dzień, tylko od czasu do czasu. Właśnie płacząc zastał ją Wicus. Bo Wicus nie został zamordowany — o! jak można było w ogóle przypuszczać, że po-

cy, która przemieniała się w błotnistą drogę. Posuwał się po niej ostrożnie, miejscami przeskakując kałużę wody, mieniącej się w słonecznym blasku. Tak witała go przestrzeń. Nad sze rokim obzarem rozciągało się blade-błękitne niebo. Przeciągały po nim misternie strzępione obłoki rzucając na ziemię powłóczyście cienie. Młodziutka zielona ruń okrywała skronie pagórków. Złociły się i białeły wśród niej wczesne wiosenne kwiaty. Zwawe pasemka wody to rowały sobie drogę przez trawy i z głośnym szmerem zlewały się w większe strumyki rozbijając cichą powierzchnię kałuż w tysiące migotliwych iskerek. Na tle jasnego nieba odcinały się ostro czarne sylwetki drzew, popstrzone gęsto brązowymi plamami pąków. Zewsząd rozbrzmiewały świergoty, a gleba dopiero niedawno wyzwolona ze śniegowej pokrywy rwała się do nowego słońca. Po polach szedł wiew, jakiś świeży, radosny, dyszący ożywieniem. W rowały z podmuchami wiatru, trząsł i skrzypiał płotami, rozlewał się pod dotykiem ciepłych, promieni, hasał przekornie wśród zeszłorocznych traw i strząsał resztki śniegu z kanarowych zacisz. Zwiastował on bliskość wiosny, nadchodzącej w pełnym rozpędzie, a wyprzedzanej przez wierną towarzyszkę — przedwiośnie.

Szare oczy patrzyły ze zdumieniem na świat przed nimi rozpostarty. Otwierały się coraz szerzej, nie hamowane granicą bliskich murów. I piersi pracowały szybciej chcąc jak najwięcej zagarnąć rzeźwego powietrza, a nogi niosły naprzód nie ustannie.

Pówoli rozlewało się po ciele rosnące zmęczenie. Chód wolniał, a pierś falowała jeszcze szybszej. Wzrok mimowoli szukał miejsca spoczynku.

Właśnie niedaleko od drogi ciągnął się krętą linią pochyły płot, a przy nim leżało kilka pni drzewnych. Tam skierował swoje kroki i przebrnąwszy łąkowe mokradła usiadł na najbliższym. Teraz miał przed oczami opuszczone mia sto. Nie zmierzone zbiorowisko rudo-ceglanych, szarych i czarnych plam uciekało aż poza horyzont kreśląc na bladym błękitcie linię zygawkową, pełną załamania i spadków. Ściany osłonecznione jaśniały blaskiem szyb, a bezsłoneczne stały pogrążone w zimnym cieniu. Masa ich gęstniała ku dali, aż się stawała jedną bezkształtną bryłą najeżoną wieżami i kominami fabryk...

Spoczywał już dość długo, zatopiony w półsennym odrętwieniu, oszołomiony świeżym powietrzem, przejęty nie oglądanym nigdy widokiem, gdy nagle wzdrygnął się; coś koło niego głucho stuknęło. Cóż to?? Odwrócił szybko głowę w tył: Na płocie siedział okrzakiem mały, płowy chłopak i zamierzał się właśnie na niego kawałkiem trzymanej w ręce cegły:

— He, a pójdziesz won, Żydzie!

E S T E.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK”

zwoli na to — taki mądry, zgrabny kot. Przyszedł bardzo chudy, ale uśmiechnięty (kto się uśmiechają oczami). Ajkę ogarnął szal, tego w ogóle nie można opisać. Wypił jakoś nie kwapił się do pieszczot. Wypił pełną miseczkę mleka, coś tam wymruczał, wyszedł za próg, obejrzał się i poszedł wprost w uliczkę. Ajka zdumiona szła za nim. Zdawało się, że Wiciuś chciał tego, bo się co chwila oglądał. Ajka zapomniała, że ma w domu pilnować gotującej się kaszy, szła za Wiciuś, jak oczarowana. Tak doszli do podwórza kowala pana Zimka. Pan Zimek właśnie rychtował obręcz na koło. Gdy zobaczył Ajkę, przestał kuć, a zaczął się śmiać.

— Ej, Ajka, Ajka — powiada — to ty kota tyle czasu chowasz i wołasz go „Wiciuś”, a to przecież nie Wiciuś tylko Wiciusiowa.

Ajka wybałuszyła oczy, nic nie rozumiała. Pan Zimek pokazał palcem na stryżek, gdzie leżało siano:

— Idźże tam a zobaczysz, jaki to ten twój Wiciuś.

Poszli więc po drabinie oboje — najprzód Wiciuś, potem Ajka.

W palestyńskiej szkole gospodarstwa wiejskiego

HAJFA, w kwietniu.

Mam lat 14 i chodzę do szkoły gospodarstwa wiejskiego. Pracujemy tu przy warzywnictwie, w sadzie, w hodowli kwiatów — w każdym z tych, działów musi się przepracować dwa miesiące. Ale trzeba jednocześnie pracować w kuchni, w pralni i w stajniach. Cały dzień chodzimy w spodniach. Teraz właśnie pracuję z dwoma chłopcami w stajni, u krów. Musimy tu wszystko robić: wyrzucać nawóz, sprzątać, myć konwie na mleko, czyścić krowy. Nie umiemy jeszcze doić, ale musimy się nauczyć. Nie jest lekka ta robota.

Szkola jest oddalona o godzinę drogi od miasta i codziennie jadę autobusem dwie godziny. Ta droga nie jest bezpieczna i był taki projekt, że będą mieszkać przy szkole. Ale się rozmyśliłam i prosiłam rodziców, że chcą jeździć. My tu nie boimy się tak na każdym kroku, jak wam się może zdaje. I w ogóle nie lubimy, gdy się o nas mówi lub pisze, że jesteśmy biedni, narażeni na niebezpieczeństwa i t. d. Jesteśmy w swoim kraju, pracujemy z ochotą i damy sobie radę. Nie życzymy sobie żadnej litości.

Po ukończeniu tej szkoły pojadę może do Anglii na wyższe studia rolnicze. Gdy wrócę, przydam się w Palestynie.

LEA BARLOW.

Skrzynka pocztowa

Rut Sternhell Bielsko. Damy to może na Pesach, ale nie oblicujemy na pewno. Błąd zasadniczy jest ten, że piszesz podczas choroby i te refleksje noszą ślad złego samopoczucia. Należy się strzec pisanja w takim nastroju. Styl bardzo dobry.

Renia L. Wieliczka. Nie zrozumieliśmy się — autorom zaliczamy punkty za rozwiązanie, tylko nie dajemy żadnych „autorskich”.

Janek W. Przemyśl. Bez nazwiska nie zamieszczamy.

Hanka Kraków. Czy masz talent — z tej pracy nie wiadomo. Spróbuj włożyć w garść to „natchnienie” które przychodzi do łóżka o 10-tej wieczór. Zamów je n. p. na 8-mą rano albo na 2-gą po południu — zobaczysz, że lepiej na tym wyjdiesz. To, co przysłałaś, nie jest jeszcze do druku.

Julek Figatner Kraków. Nie, nie pójda, pismo!!!

Salek D. Kraków. To nie jest ani dowcipne, ani w ogóle nic...

„Jehoszua Isa - Rofa” Lubaczów. Ta sprawa „plagiatowa” jest zbyt osobista, żeby ją poruszać w naszej gazecie — to drugie pójdzie.

Lilla Steinmetz Nowy Sącz. Wszystkimi odliczyliśmy za to punkt karny.

„Ben Harim” Szczawnica. Poruszymy te wszystkie sprawy.

Sprostowanie. Zadanie turniejowe nr. 13 jest źle złożone; należy uważać, żeby ilość kratek poziomo i pionowo była jednakowa, wtedy rozwiązanie wyjdzie dobrze.

Boże! to, co Ajka tam zobaczyła w kąci, na sianie — tego nigdy nie zapomni! — Cztery kocięta, trzy czarne, jak murzynki, a jedno białe, jak śmietana. Pan Zimek śmiał się tak, że się pół miasta zleciało:

— To ci dziewczucha — wskazywał na Ajkę — Wiciuś i Wiciuś, a to przecież kotka i kocięta u mnie na stryżku urodziła!

Wszyscy śmiali się z Ajki, a Ajka była taka dumna, jakby ją kto na sto koni wsadził.

W południe, jedząc przypaloną kaszę, nie przestawała opowiadać. Pani Alterowa załamywała ręce i wznosiła oczy do nieba: pięć kotów, pięć kotów będę miała w domu, zlituj się Boże. — Zabieram się i uciekam, gdzie mnie oczy poniosą.

No i po kilku dniach odbyła się przeprowadzka. Ludzie stali w ulicy i za boki się trzymali. Ajka szła naprzód, potem Wiciuś — nie przepuszczam — Wiciusiowa — i całe pokolenie: trzy czarne kocięta i jedno białe na końcu —

biała kropka tej czarnej historii.

ANKA.

Zagadki pozaturniejowe

Termin rozwiązania upływa we wtorek, 10 kwietnia.

KONIKÓWKA

ulożył A. Kandel Tomaszów

LE	NA	BI	CHLU
HA	TO	PA	NY
SZEJ	STY	BA	MA

Odczytać ruchem konika szachowego rozpoczynając od „HA”.

SCHODKÓWKA

ulożył Leon Zimend Kraków

1	2				
3		4			
5			6		
7				8	
9					10

W rzędkę poziome wpisać 5 wyrazów tak, aby każdy składał się z dwóch, oddzielonych schodkiem.

Znaczenie wyrazów: 1. spółgłoska + 2. bogini rzymska = zbieranie datków. 3. litera fonet. + 4. tkanina = kabina okrętowa. 5. zwierzę domowe + 6. papuga = zasłona. 7. przeciwieństwo nagrody + 8. zaimek = drogie kamienie. 9. ssaki podziemne + 10. spółgłoska = niedorozwinięty umysłowo.

PRZEMIENIANKA

ulożyła Renia Majer Kraków

C	Y	R	K
R	E	N	A

Zmienając po jednej literze i tworząc nowe słowo — zrobił z „Cyrku” „Renę”.

SZARADY

ulożył Baruch Nessel Kraków

- Pierwsze — do tyłu czytane jest to zwierzę, dobrze znane, drugie — to nikt nie polowa, Całość — maszyna parowa.
- Niech rozwiąże — kto posłucha, pierwsza — druga — z kotła bucha, druga — trzecia dobrą bywa, Całość w święta się odbywa.

Dobre żarty

LALKA.

— Przyszedł po lalkę, którą moja mamusia oddała tutaj do reparacji.

— Tu oddaje się dużo lalek do reparacji. Jak wygląda twoja lalka?

— Ma na imię Julcia.

ZASADY WYCHOWANIA.

Dziesięcioletni Amis zdobył skądś dzieło „Zasady wychowania” i zabrał się z powagą do czytania.

— Amisiu, — woła matka, — co ci przyszło do głowy, czytać takie dzieło?

— Chcę się przekonać, czy mnie dobrze wychowujesz!

BRAK CIERPLIWOŚCI

Wędkarz (do kibica):

— Przyglądasz mi się pan od trzech godzin — czemu nie weźmiesz wędki i nie łowisz?

Kibic: Nie mam cierpliwości.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Jakie było największe bohaterstwo starożytnych Rzymian?

Głos z ostatniej ławki: — Ze rozmawiali ze sobą po łacinie.

Żydostwo na rozdrożu

Zewsząd nadchodzą chmury i kłębią się nad horyzontem narodu żydowskiego. Odnosi się wrażenie, że jakoby sprzęgły się wszystkie siły, by uderzyć w społeczeństwo żydowskie.. Hasłem dnia wielu organizacji jest wygłodzenie Żydów lub doprowadzenie do ich upadku ekonomicznego. Dla zwykłego śmiertelnika niezrozumiałe są objawy nienawiści. Niezrozumiałe jest pytanie, dlaczego w zupełnej ruinie rzekomego przeciwnika widzi się pełne swoje zwycięstwo. My Żydzi przyzwyczailiśmy się do objawów nienawiści w czasie bytowania w rozprószeniu. Wiemy, że nienawiść ta zależna jest od koniunktury i objawia się rozmaicie. Raz w postaci oskarżeń o mord rytualny, czy zatrutowanie studzien, raz przez zarzucanie nam sprowadzania zarazy do kraju, raz w postaci zarzutów, że Turcy zajęli Ziemię Świętą — jak to było za czasów wypraw krzyżowych, — a obecnie za rzekomy komunizm czy popieranie masonerii itd. itd. Wątpim, czy jakiś inny naród ma w swym życiu tyle przejść na tle rozmaitych objawów nienawiści. A jednak naród żydowski żyje, bo potęgą jego jest siła duchowa, a nie tylko dobro materialne.

Gdziekolwiek przybywaliśmy po opuszczeniu Palestyny przede wszystkim celem naszym było stworzenie jakiegoś centrum duchowego czy w postaci domu modlitwy, czy w postaci rozmaitych związków charytatywnych a przede wszystkim w postaci szkoły. Szkoła bowiem, jak to pięknie podkreślał przedwcześnie zmarły prof. Cwi Chajes, to podwalina bytu narodu żydowskiego. Jeżeli w dawnych okresach diaspory w krajach, w których Żydzi tylko krótko przebywali, tworzone przede wszystkim szkoły, to i teraz gdziekolwiek ich los zapędza, czy to w preri amerykańskiej czy w pustyni Afryki czy Australii, zawsze pamiętają, że ostatek narodu jest już narodowa, a tę może stworzyć tylko własna szkoła.

Musi o tym pamiętać przede wszystkim społeczeństwo żydowskie stanowiące naród pozbawiony chwilowo ziemi. Przyświeca nam wprawdzie dzisiaj promień jasny z Palestyny, ale nie jesteśmy jeszcze w takiej sytuacji, by można było zaniedbywać problem szkolny w diaspory. Narody wśród pewnych warunków zapominają o tych prawdach, czy to z chwilowego dobrobytu, czy też ulegając wpływom nacisku zewnętrznego. A i Żydzi na tym odcinku nie są bez winy. Złe zrozumiały hasła eman-

cypacji zrobili swoje. Pęd do fałszywie ujętej asymilacji oderwał Żydów od właściwego pnia.

Jednakowoż społeczeństwo żydowskie ocknęło się na czas. Lawina, która miała przynieść zagładę narodowi, została wstrzymana. Podstawa bytu narodowego została stworzona w formie pierwszych szkół narodowych. Pojawili się wówczas głosy, że działacze tworzące te szkoły chcą powrotu do ghetta. A i sfery ortodoksyjne rozpoczęły z tymi szkołami walkę na śmierć i życie jako ze szkołami, które miały być syntezą ducha żydowskiego i nowoczesnych zagadnień życia. Raz jednakowoż zerwano z dotychczasowym stanem a pierwsi pionierzy szkolnictwa narodowego nie ustraszyli się grózb i od tej chwili powstają coraz to nowe placówki wszędzie, gdzie tylko Żydzi mieszkają w większym skupieniu a więc w Polsce, w Rumunii, Czechosłowacji, Austrii i Niemczech. Słusznie bowiem zdefiniował prof. Chajes syntezę tej doniosłej placówki w życiu żydowskim: „Jeśli ghetto ma wyrażać serdeczny związek Żydów z przeszłością, łaźniejszością i przyszłością, jeśli wyraz ghetto ma uwewnętrznić naszą jaźń, nasze walory duszy, to do takiego ghetta zmierzać będziemy. Jeśli zaś w ghetcie to wszystko co nie żydowskie ma być rzeczą obojętną, a ma się uczyć tylko tego, co żydowskie, to do powstania takiego ghetta nie chcemy się przyczynić.“ W tych paru słowach mieści się wszystko, co się nazywa renesansem żydowskim, a szkoła na takich przesłankach oparta może być jedynie kuźnią dla młodego pokolenia.

Z zamętu, w jakim się obecnie znajdujemy w następstwie hasła antyżydowskich korzystają rozmaite nieodpowiedzialne jednostki i grupy i pod nazwą „szkoła żydowska“ tworzą instytucje czysto zarobkowe, bez najmniejszego podkładu ideowego. Program tych „pseudo-żydowskich“ szkół wykazuje natychmiast, że nie są one wynikiem wewnętrznej potrzeby społeczeństwa, lecz jedynie czystym zarobkowym przedsiębiorstwem. Cóż mogą mieć wspólnego z duszą dziecka żydowskiego ludzie znani ze swego wrogiego stanowiska do renesansu narodu, lub ludzie, którzy pod wpływem chwilowej koniunktury zmienili swe młodzieńcze poglądy? Wprowadzają oni tylko chaos wśród pewnej części społeczeństwa. Fałszywi prorocy byli zawsze zgubą dla swego narodu. Znane

PODZIĘKOWANIE

JWP. Drowi BULANDZIE Bogusławowi, Kraków, ul. Zamenhofska 1. za wykonanie dwóch ciężkich operacji urologicznych, Drowi LACHSOWI Romualdowi i Drowi SZYSZCZE Stanisławowi oraz Drowi TOCHOWICZOWI Leonowi i Drowi FISCHEROWI Janowi za leczenie internistyczne, Dr. PORWITOWI Edmundowi za wykonanie badań laboratoryjnych, siostrze Felicji w Domu Zdrowia w Krakowie — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

INŻ. BLUM JÓZEF

2117k

kontrolor mechaniczny D.O.K.P. Kraków

„Komisja żydowska“ na Węgrzech

Budapeszt, 7. 4. ŻAT. Urzędowo komunikują, że rząd powołał 13-osobową komisję, powołaną do studiowania kwestii żydowskiej na Węgrzech. Większość członków komisji stanowią przedstawiciele skrajnie prawicowego skrzydła obozu rządzącego, m. in. prezes izby kultury Mescer, znany jako gorliwy zwolennik Rzeszy niemieckiej, i prezes antysemitkiej Turul - Union dr Vegvary. Niektórzy członkowie „komisji żydowskiej“ zaliczają się do kół bardziej umiarkowanych, jak b. minister sprawiedliwości dr Paul Pesthi (przewodniczący komisji), b. sekretarz stanu w ministerium oświaty i wyznań i prezes Stronnictwa Jedności Narodowej dr Tasnadi - Nagy oraz posłowie Kuchne i Plosz.

Na ostatnim swym zebraniu Turul-Union uchwaliła szereg antysemitkich wniosków, głównie w zakresie sztuki i literatury. Na zebraniu zakomunikowano, że ministerium oświaty opracowało projekt utworzenia izby sztuki, który w dużym stopniu uwzględnia postulat obozu antysemitckiego.

jest to zjawisko także u innych narodów w czasach ich niewoli. Ale zawsze i wszędzie naród potrafił się uwolnić od samozwańczych opiekunów i poznać się na ich podwójnej grze, w której dominuje głównie osobisty interes. Nie da się też uścić czułości społeczeństwa żydowskiego, zwłaszcza dzisiaj, kiedy zbieramy siły do nowej twórczości. Ciężkie chwile przeżywa społeczeństwo żydowskie, — własna jednak narodowa szkoła, owiana duchem prawdziwie żydowskim, umacnia nas w głębokiej wierze, że wyjdziemy obronną ręką i wytrwamy, mimo prześladowań.

N.



PIĄTEK, 8. kwietnia.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla wsi: „Niemalowany król“ — słuchowisko; 11.40 Muzyka a płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.15 Muzyka z płyt; 14.15 Władomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt.

15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.25 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Płynemy wielką rzeką“ — audycja dla dzieci starszych z okazji „Dni Kolonialnych“ w opr. Józefa Kempy; 16.05 Rozmowa z chorym 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Tróci salonowego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Uczmy się mieszkac“ pogad. wygl. H. Mamelokowa; 17.15 Pieśń Roberta Schumanna w orygl. na 1 transkrypcji w wyk. Hanny Radlińskiej (sopr.), E. Szumicha (tenor) i Z. Romanowskiej (fort. i akomp.); 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 17.50 Komunikat sędziowski; 18.05 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Komunikat sędziowski; 18.12 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: koncert; 18.40 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Powszechny Teatr Wyobraźni: „W zaklętym borze“ na podstawie „Zaczarowanego koła“ Lucjana Rydla — w opracowaniu B. Jarkówny; 19.30 Pieśń o morzu i marynarzach w wyk. chóru chłopców Szkoły powsz. nr. 1. pod dyr. Józefa Bruskiego; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Tr. koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. Wyk.: orkiestra filharmoniczna pod dyr. A. Wolffa oraz F. Netze (skrz.); w przerwie ok. godz. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.45 Główna wiadomość; 15 Główna regionalna; 15.20 Władomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Duet niemiecki i włoski w wyk. G. Ro-

chańskiej (sopr.) i M. Falkenberg (mzsopr.); 18.35 „Północny wiatr“ — dr. St. Papee; 18.50 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Płyty; 14.25 Władomości bieżące; 14.33 Władomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.50 Poradnik sportowy; 18.45 „Ogrodnik Śląski“; 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 Pogadanka gospodarcza; 18.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

16.00 RZYM: Koncert kwartetu Kollsch.

17.15 MEDIOLAN: Koncert wokalny.

18.03 LONDYN REG.: Audycja dla dzieci. RYGA: 18.30 „Pasja wg. św. Mateusza“ — oratorium Bacha.

19.00 LONDYN REG.: Koncert; RADIO ROMANIA: 19.15 Muzyka kameralna; 19.35 Tr. z Opery.

20.00 BRUKSELA FRANC.: „Córka pułku“ — opera komiczna Dionizettiego; MONTE CENERI: 20 „Stabat Mater“ — Scarlatti'ego; SOTTENS: 20 „Fantasie-stücke“ — Schumann na fort.; 20.50 Kabaret; TULUZA: 20 „Robinson Crusoe“ — operetka Christinea; WIEZA BIFFLA: 30 Koncert solistów; 20.30 Program rozrywkowy; RADIO PARIS: 20.15 Pieśni; 20.30 Teatr wyobraźni: „Madame Sans Gene“ — sztuka Sardou w wyk. zesp. Komedii Franc.; TALLIN: 20.20 Koncert Wagnerowski; PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny; FLORENCJA: 20.30 „Córka pani Angot“ — operetka Lecocq'a; STRASBURG: 20.30 Tr. z Opery; BUDAPEST II.: 20.40 Koncert Mozartowski.

21.00 MEDIOLAN: Radioscenki; 21.40 Muzyka rozrywkowa; RZYM: 21 Koncert orkiestrowy; BEROMÜNSTER: 21.10 „Tytus“ — opera Mozarta; BUDAPEST: 21.40 Koncert Mozartowski.

22.00 LONDYN REG.: „The Fol-De-Rols“ — radiokabaret; DROITWICH: 22.20 Koncert muzyki współczesnej, z udz. E. Kreneka (fort.); LUKSEMBURG: 22.05 Muzyka kameralna; TULUZA: 22.15 Pieśń regionalna; 22.30 Koncert angielski.

23.00 RADIO PARIS: Koncert nocny; KOPENHAGA: 23.00 Wesołe melodie; 23.15 Muzyka taneczna.

ŚLĄSK ZRADIOFONIZOWANY W 50 PROC. CO HAMUJE DALSZY WZROST LICZBY RADIOABONENTÓW

Na terenie województwa śląskiego akcja radiofonizacji

kraju osiągnęła bardzo poważne wyniki. Jak się dowiadujemy w dniu 1. marca br. w woj. śląskim zarejestrowano ogółem 95.588 abonentów radia, czyli, że w najbliższym czasie spodziewać się należy przekroczenia cyfry 100.000 abonentów. Cyfra ta bliska już będzie połowy teoretycznej pojemności województwa śląskiego na odbiorniki radiowe. Śląsk bowiem, licząc przeciętnie po 5 osób na rodzinę, posiada 260.000 rodzin, co uwzględniając bezrobocie dać może maximum 200.000 odbiorników radiowych w całym województwie śląskim.

Charakterystyczne dla stosunków śląskich jest to, że w ośrodkach przemysłowych zarówno ludność miejska jak i robotnicy posiadają prawie wyłącznie odbiorniki lampowe. Również na wsi zaledwie 10 proc. radioabonentów słucha radia na odbiorniki detektorowe.

Jedną z przyczyn hamujących dalszy wzrost radiofonizacji województwa śląskiego jest fakt, że prąd elektryczny dostarczany robotnikom przez huty i kopalnie wyłączany jest zwłaszcza w miesiącach letnich od godz. 6 rano do 6 lub 7 wieczorem, wskutek czego słuchacze radia pozbawieni są niemal przez cały dzień możliwości korzystania ze swych odbiorników. Obecnie czynione są starania, nawet w Sejmie śląskim, aby tę anomalię usunąć, zwłaszcza wobec innego stanowiska zagranicznych zakładów wobec radiofonii.

OPERETKA DLA RADIOSŁUCHACZY „FIJOLEK Z MONTMARTRE“ — KALMANA

Życie paryskiej cyganerii znalazło licznych słuchaczy, mistrzów słowa pisanego, malarstwa i muzyki. W atmosferze cyganerii przenosi słuchacza również operetka Kalmana „Fijolek z Montmartre“, którą Polskie Radio nadaje na fal ogólnopolskiej w sobotę, dnia 9. kwietnia o godz. 20.00.

Osią akcją tej bardzo melodyjnej, wdzięcznej i barwnej operetki jest dziewczę paryskie — tancerka i śpiewaczka uliczna, zwana powszechnie „fijolką z Montmartre. Jej przeżycia stanowią główną treść operetki.

W audycji sobotniej wezmą udział jako soliści: Wanda Wermińska, Barbara Kostrzewska, Stefan Witas, Marian Demar-Mikuszewski, Kazimierz Petecki i inni. Poza tym wystąpi chór i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Z. Górzyskiego.



PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

Zryczałtowany podatek od obrotu drobnych przedsiębiorstw

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 29 marca br., które normuje pobór podatku przemysłowego od obrotu w formie ryczałtu na rok 1938 od drobnych przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Zryczałtowanie, w myśl tego rozporządzenia, podlegają w zasadzie te przedsiębiorstwa, które w latach podatkowych 1933 i 1937 opłacały podatek zryczałtowany na podstawie przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 lutego 1936 r. (Dziennik Ustaw R. P. nr 10, poz. 98). Kwota płaconego na rok 1938 ryczałtu podatkowego odpowiadać będzie wysokości zryczałtowanego podatku, ustalonego w roku 1936 w drodze ugody płatnika z urzędem skarbowym na jeden rok podatkowy.

Z przedsiębiorstw opłacających w latach podatkowych 1936 i 1937 zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, w roku 1938 podlegają wyłączeniu od uiszczenia podatku w formie ryczałtu: a) przedsiębiorstwa, których obrót za rok podatkowy 1936 lub 1937 po włączeniu obrotu artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu, przewyższał kwotę 50.000 zł. lub był co najmniej o 25 proc. wyższy od obrotu, przyjętego za podstawę do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1935, przy czym ustalenie tej kwoty obrotu lub takiego wzrostu obrotu winno opierać się wyłącznie na danych uzyskanych z zeznań i wyjaśnień płatnika, z ksiąg, zapisków i innych pisemnych materiałów informacyjnych; b) przedsiębiorstwa, które w terminie do dnia 1 maja 1938 r. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemny

wniosek o wyłączenie ich w roku podatkowym 1938 od opłaty zryczałtowanego podatku; c) które zostały lub zostaną przyjęte przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i inne osoby prawne, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia; d) przedsiębiorstwa, prowadzone w r. 1938 pod inną firmą lub przez inną osobę, niż w r. 1937, jeżeli zmieniły przedmiot swej działalności, lub jeżeli nie są prowadzone w obrębie tej samej miejscowości, co w roku 1937; e) które do dnia 1 maja 1938 r. złożą właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku 1938 r. prowadzą prawidłowe księgi handlowe, bądź co do których urząd skarbowy stwierdzi, że księgi takie są prowadzone od początku 1938 r.; f) przedsiębiorstwa, które na rok podatkowy 1938 winny nabyć świadectwa przemysłowe kategorii wyższych od przewidzianych w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 10 lutego 1936 r.

Wyłączenia wzgl. wymiaru zryczałtowanego podatku dokonają urzędy skarbowe w terminie do dnia 15 maja br. Przedsiębiorstwa, wyłączone od opłacania zryczałtowanego podatku, podlegają opodatkowaniu podatkiem obrotowym na zasadach gólnych i opłacać zaliczki miesięczne, względnie kwartalne, na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1938.

Zryczałtowany podatek na rok podatkowy 1938 płatny jest w 4-ch równych ratach: do 15 czerwca, do 15 września, do 15 listopada 1938 r. i do 15 lutego 1939 r.

Papiery procentowe przyjmowane przez ubezpieczalnie

Na miesiąc kwiecień ustalone zostały przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych następujące kursy dla papierów procentowych, przyjmowanych na spłatę zaległych składek ubezpieczeniowych z okresu przed 31 grudnia 1935 r.:

4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa kurs — 72 zł., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna z 1924 r. (tylko w odcinkach nom. wartości od 100 zł.) — 75 zł., 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna — 69 zł., 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego II—VII em. — 93 zł., 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em. zł/zł. z 1924 r. — 100 zł., 7 proc. Obligacje Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego II—III em. — 93 zł., 8 proc. Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I em. zł/zł. z 1924 r. — 100 zł., 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego — 93 zł., 8 proc. L. Z. Państw. Banku Roln. — 100 zł., 4½ proc. L. Z. Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie V em. — 65 zł., 4 proc. L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. — 58 zł., 4½ proc. L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. seria K — 65 zł., 4½ proc. L. Z. Konw. Pozn. Ziem. Kredyt. seria L — 65 zł., 5 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawa stare — 75 zł., 5 proc. (dawn. 8 proc.) L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy z 1933 r. — 75 zł.

Kurs 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I i II emisji ustalony przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na okresy dekadowe, został na pierwszą dekadę miesiąca kwietnia br. ustalony na 85 zł.

Papiery przyjmowane są tylko z kuponem bieżącym.

Dodatkowe badania lekarskie ubiegających się o rentę

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma prawo polecić zbadać osobę, której ma być przyznana renta wypadkowa, przez lekarza niezależnie od orzeczenia lekarza ubezpieczalni społecznej, jak również zarządzić jej umieszczenie w zakładzie leczniczym dla obserwacji lekarskiej. W razie umieszczenia osoby tej w zakładzie leczniczym, Z. U. S. wypłaca osobie, występującej o roszczenie, odszkodowanie za utratę zarobku w wysokości zasiłku chorobowego, jeżeli osoba ta nie otrzy-

muje zasiłku chorobowego, domowego lub szpitalnego z ubezpieczalni społecznej.

Niezastosowanie się osoby, ubiegającej się o świadczenia do poleceń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, może pociągnąć odmowę świadczeń.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma również prawo zasięgnąć przed wydaniem orzeczenia opinii biegłych i zbadać osoby, mogące dostarczyć takich wiadomości, któreby mogły wpłynąć na decyzję Z. U. S.-u.

Współpraca gospodarcza włosko-hiszpańska

W ostatnim czasie nawiązane zostały ściślejsze kontakty gospodarcze pomiędzy Włochami a terytorium hiszpańskim, znajdującym się pod władzą generała Franco. W Mediolanie utworzono spółkę włosko-hiszpańską dla handlu zamorskiego o kapitale 50.000 lir. Kapitał ten, dzięki poparciu finansowemu zainteresowanych czynników, w najbliższej przyszłości ma być podwyż-

Shaw nie może podać dnia swojej śmierci...

Znany dziennikarz angielski, Swaffer, ogłasza w „Daily Herald“ przebieg swej rozmowy z Bernardem Shaw, na temat testamentu wybitnego pisarza. Wspomniany dziennikarz postawił Shawowi dwa pytania: Jak długo ma nadzieję żyć na tym padole i komu zamierza zapisać majątek?

Bernard Shaw odpowiedział, że na razie nie może określić dokładnie dnia swojej śmierci. „Krematorium — dodał — gotowe jest położyć kres mojemu życiu, w każdej chwili, z czego, rzecz jasna, cieszyć się będzie wiele poważnych osobistości“.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, Shaw oświadczył, że nie może udzielić dokładnej odpowiedzi, ponieważ nie wie, ile wynosi jego majątek. „Większą część swego życia — powiedział Shaw — spędziłem na zarabianiu pieniędzy i na zbieraniu ich dla władz miejskich i państwowych, które sągają ode-

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOZOWA

KRAKÓW 7. 4. Pszenica 50% ziarn. szklst. 23.75 — 23.26, jednolita (dworska) cserw. 26.50 — 26.75, biała 26.50 — 26.75, zbierana (targowa) 26 — 26.25, żyto jednolite (dworskie) 20.75 — 21, zbierane (targowe) 19.75 — 20, jęczmień jednolity (dworski) 19.50 — 20.50, przemysłowy 17.50 — 18, pastewny 16.25 — 17.25, owies jednolity (dworski) 21 — 23, zbierany (targowy) 19.25 — 19.75, zadeszczony 18.50 — 18.75, mąka pszenna 0.90% 41 — 44, 0.50% 40 — 42, 0.65% 36.50 — 38.25, razowa 0.95% 32.50 — 33.50, 30-50% 34.50 — 36, 50-65% 29 — 30, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 31 — 32.50, 0.65% 32.50 — 31, razowa 0.95% 24.50 — 25, 50-65% 21.50 — 22, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 32.25 — 33, 0.65% 31 — 31.50.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOZOWA

POZNAŃ 7. 4. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 488 — spokojna, żyto 548 — wyczekująca, jęczmień 170 — spokojna, owies 48 — słaba.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA 7. 4. Kursy zamknięcia: Akeje: Bank Polski 112, Zyrardów 66½ — 67, Modrzejów 13, Lillpop 70½, Starachowice 37, Wągiel 28½. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premialna poz. inwestycyjna I. em. 81½, 5½% poz. konwersyjna 69, 3½% poz. konwersyjna kolejowa 67, 4½% poz. konsolidacyjna grube 65½ — 65¾, 4½% poz. dolarowa (dolarówka) 41, 4½% poz. wewnętrzna grube 64½. Tendencja słabsza.

Dowizy: Belgia 89.55, Holandia 234.40, Kopenhaga 117.75, Londyn 26.27, Nowy Jork czek 5.38 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Paryż 16.42, Praga 18.54, Sztokholm 135.90, Szwajcaria 121.95. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

ZURYCH 7. 4. Kursy zamknięcia: Dowizy: Paryż 13.51½, Londyn 21.64½, Nowy Jork 4.36 1/8, Bruksela 73.42½, Mediolan 22.94, Amsterdam 241.35, Berlin 174.92½, Sztokholm 111.52½, Oslo 108.77½, Kopenhaga 96.65, Praga 15.21. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK 6. 4. Kursy otwarcia: 8½% poz. Dillonowa 49½, 7½% poz. Stabilizacyjna 85, 6½% poz. Dolarowa 50 7/8, 7½% poz. Warszawska 48½. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN 7. 4. Cynk 13 3/8 — 7/16, 13 9/16 — 11/16, cyna 167½ — 168, 168½ — ½, strąta 169½, ołów 15 2/16 — ½, 15½ — 5/16, miedź 33 7/16 — 7/16, 33 11/16 — ½, elektrolit 43½ — 43½, złoto 140.05.

szony do miliona lirów. W kapitale tym partycypuje szereg przedsiębiorstw ściśle związanych z eksportem i importem Hiszpanii.

Niemal równocześnie powstał syndykat hiszpańsko-włoski, oparty o jedną z wielkich instytucji finansowych i jedno z towarzystw kolejowych. Również i to przedsiębiorstwo ma na celu współpracę gospodarczą w dziedzinie handlu zagranicznego, jak również tworzenie placówek gospodarczych w Hiszpanii. Zakończone zostały wreszcie prace przygotowawcze związane z uruchomieniem w Burgos wielkiej fabryki opon i dętek gumowych, założonej przez znaną włoską firmę Pirelli.

mnie olbrzymie podatki, a wcale nie płacą mi za to żadnej prowizji.

Nie mam zamiaru, wzorem innych Indzi, pisać testamentu. Muszę powiedzieć, że jestem za stary aby wdać się w takie dziecinady. Z doświadczenia wiem, że najlepszym sposobem do zdemoralizowania młodych ludzi jest wszczepianie w nich nadziei, że otrzymają jakiś większy spadek.

Swaffer w ciągu dalszej rozmowy zdradził pisarzowi, że majątek jego oceniają na 200.000 funtów. Shaw nie odpowiedział na to nic, natomiast zaznaczył, że chciałby coś zrobić dla udoskonalenia języka angielskiego, fonetyki angielskiej, oraz dla poprawy obyczajów angielskich. Shaw bowiem przejmując się bardzo plagą amerykańizmu, która nawiedziła język angielski. Oburza się mocno na film dźwiękowy, który przyczynił się do wypaczenia języka. Jeśli chodzi o obyczaje, które się wybitnemu pisarzowi nie podobają, ma on na myśli niezbyt serdeczny stosunek pewnych sfer angielskich do niego, oraz różnego rodzaju „przyjęcia“, jakie mu już nieraz zgotowano.

KRONIKA

KWIECIEŃ

Wschód słońca
5 g 07 m

8

Zachód słońca
6 g 22 m

PIĄTEK

7 Nisan 5698

Powrót wojewody krakowskiego

Wojewoda krakowski dr. Tyliński powrócił z objazdu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

Ferie na Uniwersytecie Jag.

Wedle rozporządzenia Ministra W. N. i O. P. okres Świąt Wielkiejnocy trwa do dnia 24 bm.

Rektor U. J. wydał rozporządzenie, skracające ten okres o trzy dni, a mianowicie o 21, 22 i 23 kwietnia na zajęcia Legii Akademickiej.

Zarządzone o tym skróceniu ferii dotyczy w br. akad. wyłącznie studentów służących w Legii Akademickiej, t. j. studentów I roku wszystkich wydziałów oprócz Teologii, studentów II roku Wydziału Rolniczego, oraz kadry oficerów i podoficerów rezerwy wszystkich lat studiów i wszystkich wydziałów. Wzywa się tych studentów aby bezwzględnie stawili się do zajęć w Legii w dniu 21 bm.

Zajęcia uniwersyteckie poza tym rozpoczną się w dniu 25 kwietnia br.

Zapisy na Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego Oddział w Krakowie Dietla 31/6. przypomina, iż wpisy na U. H. na rok akad. 1938/39 przedłożone zostały do 15. bm. Podania i informacje w biurze od godz. 12—1.

Przed ukończeniem budowy Muzeum Narodowego

Budowa nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie ma być ukończona w ciągu roku 1939. W roku bieżącym gmach otrzyma fasadę z dolomitu a równocześnie nastąpi oszklenie budynku.

Nominacja starosty żywieckiego

Wicestarosta powiatu chrzanowskiego mgr Andrzej Sulisz mianowany został starostą żywieckim.

Ważne dla okradzionych

W V. Komisariacie PP. w Krakowie przy ul. Józefińskiej 14 znajduje się zakwestionowany podejrzanego pochodzenia rower męski, koloru czarnego, marką „E-S-K” i maszyna do pisania starego typu marki „Made in U. S. A. Patent Europa-America” — które to przedmioty poszkodowani mogą tam oglądać w godzinach urzędowych.

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej pozostaje na stanowisku

Wyznaczone na wczoraj plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie oczekiwane było z dużym zainteresowaniem. Jak wiadomo, prezes Izby inż. Jan Brzozowski zgłosił rezygnację ze stanowiska i sprawa ta miała stać się m. in. tematem obrad.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 6-tej. Zagał obrady prezes inż. Brzozowski, który na wstępie uczcił pamięć zmarłych członków Izby b. p. Samuela Schechtera, Bincera i korespondenta Izby Heumana. Z kolei prezes inż. Brzozowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował światową sytuację gospodarczą i problemy gospodarki w Polsce. Konjunktura w ubiegłym okresie sprawozdawczym kształtowała się dobrze. Jakkolwiek wystąpiły już pierwsze objawy pogorszenia (Stany Zjednoczone), a Francja nie wyszła jeszcze z kryzysu i wystąpiło tam raczej pogorszenie sytuacji.

W Polsce żyjemy pod znakiem dalszej poprawy gospodarczej, mimo zapowiadającego się zagranicą pogorszenia koniunktury.

Najważniejsze problemy to sprawa surowców i kolonii. Utrzymując stan posiadania na Zachodzie i Wschodzie, należy myśleć o eks-

panzji na Północ i Południe. Najżywniejsze interesy doby obecnej leżą nad Bałtykiem i w basenie naddunajskim.

Duży przyrost ludności i małe możliwości emigracyjne zmuszają do żywego zainteresowania się problemem kolonii. Równocześnie musi się myśleć o uprzemysłowieniu kraju oraz rozwoju handlu i bankowości.

Podziękowaniem za współpracę zakończył prezes inż. Brzozowski swe przemówienie. Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych referentów, po których rozwinęła się dyskusja.

Gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa rezygnacji prezesa, zabrał głos inż. Brzozowski, który oświadczył, że postawił sprawę tę na porządku dziennym, gdyż opuszcza Kraków i przenosi się do innego miasta. Ze względu jednak na jednomyślną uchwałę prezydium w tej sprawie oraz uwzględniając życzenie miarodajnych czynników prezes inż. Brzozowski cofa narazie rezygnację i gotów jest pozostać na stanowisku do czasu wyjazdu z Krakowa. Oświadczenie to przyjęte zostało przez aklamację, po czym obrady zostały zamknięte.

Gdzie stanie dom im. Daszyńskiego w Krakowie?

W Zarządzie Miejskim rozpatrywana jest obecnie sprawa gdzie stanąć ma w Krakowie dom im. Ignacego Daszyńskiego. Jak słychać, istnieją dwa projekty. Według jednego z nich dom stanąć ma obok III. mostu. Natomiast inny projekt przewiduje budowę domu w dzielnicy Grzegórzki. Decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższym czasie.

Urzędnik pocztowy zastrzelił się w czasie urzędowania

Wczoraj nadeszła do Krakowa wiadomość o wstrząsającym wypadku jaki zdarzył się w urzędzie pocztowym w Trzebini. W czasie urzędowania popełnił tam samobójstwo urzędnik 31-letni Jan Kulsiwicz, który strzelił sobie z rewolweru w głowę. Poniósł on śmierć na miejscu.

Rewizja w endeckim lokalu

W lokalu endeckiej organizacji „Praca Polska” w Krakowie przeprowadzona została rewizja. Jak słychać, rewizja pozostawała w związku z wydawanymi przez tę organizację afiszami zapowiadającymi zgromadzenie w Podgórzu w nadchodzącą niedzielę.

Po raz drugi przed przysięgłymi

Robotnik z Prokocimia Teofil Gąstoł odpowiada obecnie po raz drugi przed przysięgłymi. W czasie zabawy w Prokocimiu Gąstoł zastrzelił

niejakiego Kazimierza Korpaka, w wyniku czego oskarżony został o zabójstwo.

W kwietniu ub. roku odpowiadał Gąstoł przed sądem przysięgłych w Krakowie i został uniewinniony, gdyż sędziowie przysięgli przyjęli, że działał w obronie koniecznej.

Na skutek wniesionej przez prokuratora kasacji Sąd Najwyższy zniósł ten wyrok i Gąstoł został powtórnie aresztowany. Obecnie staje on po raz drugi przed sądem oskarżony o zabójstwo. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Sępniowski. Oskarża prokurator dr Gajewski. Broni adw. dr Aschenbrenner.

Oblały wrzątkiem kobiety i dziecko

Na ul. Dworskiej 22 w Krakowie powstała kłótnia między trzema kobietami, która przemieniła się niebawem w bójkę. Skutki były fatalne, gdyż jedna z uczestniczek Anna Lekka oraz jej dziecko zostały oblane gorącą wodą. Musiano wezwać lekarza, który opatrzył ofiary bójki.

— 00 —

— ZWIĄZEK CHEMIKÓW ŻYDÓW. Dziś wygłosi p. M. Mühlbauer w lokalu Związku (Szewska 4.) odczyt p. t.: „Determinizm w nauce dzisiejszej”. Początek punkt. godz. 19.45. Wstęp wolny.

— SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. „MAKKABI” w Krakowie zawiadamia członków, że otwarcie sezonu kolarskiego odbędzie się 10 bm. Zbiórka na boisku godz. 8.30 rano. Obowiązuje umundurowanie sekcyjne.

Z Pałacu Sztuki

W wystawie obecnej w Pałacu Sztuki znajdujemy prace Aleksandra Jakimeczuka, Aleksandra Laszenki i Adama Bunscha, obok wystawy grupy grafików użytkowych „Trzon” i nielicznych prac graficznych. Na samym początku warto zaznaczyć że poziom wystawy nie dopisuje.

Aleksander Jakimeczuk wystawia sceny myśliwskie, motywy znad Narwi, Zaporozcza, itd. w speliach brunatnych kolorach i szarzynach o luźnej i przypadkowej budowie, tak samo bezplanowej, jak zachwaszczony brzeg Narwi, jak porośnięta chudą kępą pustkowie. Do koloru — daleko. Są kolorowe szale i barwne łaty zebracze, wygrzewające się na słońcu pod kościelnym białym murkiem; nie ma jednak koloru w znaczeniu malarskim, a brunatny zwiędły i podmokły teren chciałoby wyręczyć wszystkie inne barwy.

Aleksander Laszenko wystawia orientalne motywy niżej wszelkiego poziomu. Bezpretensjonalne ilustracje do podróżniczych powieści dla młodzieży przedstawiają się korzystniej, od tych podróżniczo-reporterskich i banalną romantyką owianych obrazów. Fotoplastikony robią to lepiej.

Adam Bunsch „aktualizuje” w swoich obrazach Ewangelię. Robi to na poziomie, którego nie roz-

grzeszy żaden skrzydlaty anioł. Alegoria gruba i jałowa, postacie o fotograficznej ścisłości, inscenizacji ruchu i układu, — to jeszcze nie wszystko. „Jawnogrzesznica”, zdjęta jakoby z afisza reklamowego, a gniew i potępienie rodziców jak w melodramacie prowincjonalnym. Na dobitkę oglądamy to na olbrzymich płótnach, pretendujących do fresku, witrażu lub panoramy religijnej.

W grupie „Trzon” Józef Ratzko wystawia kilka projektów okładek książkowych i prospektowych. W „Varsovie” i wiszącej obok okładce, oprawa ciemno-brunatna nie stosuje się do reszty. Fragment kościoła Mariackiego w motywie „Cracovie” wydaje się — ze stanowiska grafiki zdobniczej — zbyt realistyczny i przećmiony. Czyściej w kolorze wypadł urywek Rynku krakowskiego, dobry miejscami jest motyw Śląska Opolskiego. Pomysły Ratzka idą często raczej w kierunku literackim, niż ściśle graficznym. Wyraźnie to występuje w exlibrisach.

Ornament na oprawach książkowych i literackich Kinastowski liczą się z barwą i tonacją samego podkładu skórkowego. Kinastowski usuwa linearnym zespoleniem liter i ornamentu wypełnić prostokąt.

Projekty wewnątrz pokazane w fotosach na kolorowym tle u Edmunda Nowaka są niekiedy tłumione zbyt dużą jaskrawością tła. Rozmieszczenie jest

również zbyt wymyślne i niezawsze celowe. Kilka grafik wystawia J. Kluska.

*

Od wystawy tej wraca się chętnie myślać do one-gdajszego artykułu p. M. Diensta-Dąbrowy w „Il. Kurierze Codz.”, omawiającego sytuację malarską w Krakowie. W generalnym tym rozrachunku padają pociski w najróżniejsze strony. By pochwalić bliską sobie sztukę (w rodzaju wyżej omawianej), wymienia się — splecione długie; by zohydzić wrogi sobie „Związek Plastyków”, wyluskuje się z niego wszystkie żydowskie nazwiska. Dla dobitcia go do reszty, wymienia się plafon Jaremy; żeby zaś swoich opromienić, dodaje się, że: „nawet Stykowie nie pogardzili Krakowem”. Przysnacie, że ten argument rozbraja. Rozbraja polemikę, ukazując dno smaku p. recenzenta. Tym, którym tego za mało, przypłyną jeszcze argumenty z „Muzeum zwyrodniałej sztuki” w Monachium, skąd p. Diensta-Dąbrowa czerpie od czasu do czasu natchnienie w swojej walce z Paryżem, z rodzimym talentem, z „miazmatami”, jednym słowem: z sztuką. Ośrodkowym rozpadem swojej argumentacji zajęła on aż do — „Żydówek z Kazimierza”; — wszystko to więc razem czyni polemikę bezprzedmiotową, bo — nieuchwytną, a w bezradności swojej wracamy tylko, jak do refrenu, do zdania powyższego, że „nawet Stykowie...” itd. H. W.

Rumunia za ścisłą współpracą z Polską, z Francją i z Ligą Narodów

Bukareszt, 7. 4. PAT. Minister spraw zagr. Petrescu Comnen przyjął dziś przedstawicieli prasy rumuńskiej i zagranicznej, którym złożył oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej.

Min. Comnen podkreślił na wstępie, że polityka zagr. Rumunii utrzymana będzie na linii tradycyjnej, a jej zasadniczym celem jest utrzymanie pokoju w ramach nienaruszalnych granic kraju. W tym celu będą się starał wzmocnić węzły naszych przynierzy i przyjaźni, usiłując jednocześnie rozwijać nasze stosunki ze wszystkimi państwami, a zwłaszcza z sąsiadami.

Minister wspominał następnie o znaczeniu Małej Ententy i ententy bałkańskiej w polityce zagranicznej Rumunii, po czym przeszedł do omówienia stosunków polsko-rumuńskich.

Nasze węzły ścisłej i przyjaznej współpracy z Polską będą podtrzymywane i zacieśniane — oświadczył min. Comnen — jestem dumny, że mogłem dawniej współpracować z inicjatorami sojuszu polsko-rumuńskiego. Dziś, jak niegdyś, pozostaję wierny ideałowi pokojowemu, który przyświeca sojuszowi polsko-rumuńskiemu.

Następnie min. Comnen podkreślił znaczenie, jakie posiadają dla Rumunii bliskie i serdeczne stosunki z Francją i zapowiedział, że dążyć będzie do pogłębienia współpracy z W.

Brytanią, udzielając całkowitego poparcia wysiłkom rozwijanym przez Anglię dla utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej. Stawiam sobie za cel — oświadczył min. Comnen — dążenie do rozwoju w duchu przyjaźni naszych stosunków z Niemcami, poświęcając jak największą uwagę zagadnieniom o charakterze ekonomicznym i kulturalnym.

Nasze stosunki z Włochami powinny odpowiadać pokrewieństwu rasy i tak cennym wspomnieniom, które łączą dwa narody łańskie.

Co się tyczy Związku Sowieckiego, rząd rumuński zdecydowany jest przyczynić się z całą szczerością do rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa. Z Węgrami i Bułgarią, państwami sąsiednimi, które mogą stać się państwami przyjaznymi, będziemy się starali mieć stosunki jak najserdeczniejsze, starając się w duchu przyjaźni rozwiązać wszystkie trudności, które mogłyby istnieć między nami.

Działalność Ligi Narodów przechodzi kryzys jednak Rumunia uważa współpracę z Ligą za konieczną.

W zakończeniu min. Comnen stwierdził, że Rumunia unikać będzie mieszania do spraw wewnętrznych innych krajów, będąc sama zdecydowana nie dopuścić do żadnego jakiegokolwiek mieszania się w swoje sprawy wewnętrzne.

Prez. Companys w Paryżu

Paryż, 7. 4. PAT. Szereg wybitnych osobistości, zbliżonych do rządu hiszpańskiego w Barcelo-

nie, z prez. Companysem na czele przybyło dziś do Paryża.

Szwajcaria w obronie swych granic

Bern, 7. 4. PAT. Z okazji uroczystości zorganizowanej dla uczczenia 550-tej rocznicy bitwy pod Nafels, w której nieliczna armia szwajcarska zmusiła do odwrotu znacznie liczniejsze siły austriackie, prezydent Federacji szwajcarskiej Baumann wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył również aktualne zagadnienie polityczne. Prezydent Baumann powiedział m. in.: „Rada federalna stwierdziła 21 marca w deklaracji, odczytanej przed Izdami federalnymi, że niezależność i neutralność Federacji szwajcarskiej nie leży jedynie w interesie samych Szwajcarów, lecz jest również niezbędną dla utrzymania równowagi europejskiej. Nasi sąsiedzi uznali ten fakt i dali nam zapewnienie,

które nas w zupełności zadowoliło. Lecz byłoby rzeczą ryzykowną opierać się tylko na tym, ponieważ ludzie przychodzą i odchodzą a sytuacja może się szybko zmienić. To też Rada federalna dała wyraz nowej niezłomnej woli bronięcia zawsze i we wszystkich okolicznościach naszej wolności i niepodległości przed każdym napastnikiem. Wiemy, że musimy wzmocnić obronę naszych granic i rozbudować siłę zbrojną. Rozpoczęliśmy już tę pracę, ale wiele jeszcze jest do zrobienia. Rada federalna zgodnie z Izdami federalnymi i kantonalnymi zrobi wszystko, co należy i liczy na gotowość do poświęceń ze strony narodu szwajcarskiego“.

Amerykanie wykupują flotę i obiekty handlowe od Chińczyków

Hongkong, 7. 4. (R) Amerykańskie towarzystwo, znajdujące się pod kierownictwem zamieszkałego w Szanghaju finansisty Williama Hunta zakupiło od chińskiego towarzystwa „China Merchants Steam Navigation” flotę handlową, składającą się z 44 statków. Równocześnie przeszły na własność amerykańskiego towarzystwa składy i warsztaty w Szanghaju, Kantonie, Czingkiangu,

Czangszau, Hankou, Nankinie, Tientsinie i Tsingtau. Władze japońskie zwróciły baczna uwagę na tę transakcję, przy czym wydają się rzeczą mało prawdopodobną, aby Japonia, jako mocarstwo przeprowadzające blokadę, zgodziła się na zmianę rejestrów sprzedanych statków. Właścicielem „China Merchants Steam Navigation” jest rząd chiński.

Pikieciarze w Częstochowie przy pracy

Częstochowa, 7. 4. (H). Okres przedsięwzięcia w Częstochowie, to okres, gdy z ukrycia wychodzą na miasto pikieciarze ze Stronnictwa Narodowego. Pod okiem policji pikietują oni sklepy żydowskie, wykrzykując hasła antyżydowskie i nie dopuszczając klientów do sklepów żydowskich. Nasilenie pikieciarzy zależne jest od funduszy na ten cel zebranych.

Obecnie pikieciarze stoją na swoich posterunkach już od poniedziałku i głoszą swoje hasła, wykrzykując je chórem. Prawdziwe orgie dzieją się przed sklepami Pierwszej Alei i na Nowym Rynku. Po zakończeniu pikietowania, pikieciarze biorą się do rękoczynów i ostatnio kilku Żydów zostało przez nich poturbowanych. Onegdaj uderzony został m. in. kastetem

Min. Ulrych do Jugosławii

Warszawa, 7. 4. (Sin) W niedzielę, 10 bm. wyjeżdża do Jugosławii z wizytą oficjalną minister komunikacji Ulrych. Wizyta ta, która potrwać ma 4 dni, stanowi rewanż wizyty jugosłowiańskiego ministra komunikacji dra Spachy, który bawił w Polsce w maju ubiegłego roku.

—00—

Dr Putek nie prowadzi żadnej akcji politycznej

Warszawa, 7. 4. (Sin.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że były poseł dr Putek ostatnio nie prowadzi żadnej akcji politycznej, oczekując wyklarowania się sytuacji. Pogłoski, jakie pojawiły się w prasie o akcji dra Putka polegały na tym, że szereg jego zwolenników zjawił się u niego w Wadowicach z różnymi propozycjami natury politycznej. Dr Putek kończy swoje trzy nowe prace publicystyczne.

—00—

40-godzinny tydzień pracy w górnictwie

Warszawa, 7. 4. (Sin.) Rząd polski zdecydował wystąpić z inicjatywą na polu międzynarodowym w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym, co zrealizowane zostało w Polsce w roku 1937. W międzynarodowym biurze pracy w Genewie złożone będą w czasie konferencji zwołanej na dzień 2 maja w sprawie czasu pracy w przemyśle węglowym odpowiednie wnioski, zmierzające do zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy, a w niektórych działach górnictwa 38-godzinnego we wszystkich państwach europejskich. Rząd polski wyśle do Genewy specjalną delegację, na czele której stanie główny inspektor pracy inż. Klott.

—00—

Wypadek z parowozu i poniósł śmierć

Chorzów, 7. 4. PAT. Na kopalni „Wanda Lech” w Nowym Bytomiu uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie pracy maszynista lokomotywy Jan Mueller, który w niewyjaśnionych okolicznościach wypadł z parowozu, ponosząc śmierć na miejscu.

Tegoż dnia na kopalni „Wyzwolenie” w Łagiewnikach przygnieciony został lokomotywą, doznając ciężkich obrażeń robotnik Dziadek. Rannego przewieziono do szpitala.

w twarz właściciela fabryki, Steinhardt. Ma on złamaną kość nosową i kilka ran na twarzy. Pobity został również właściciel sklepu Neumann.

W związku z tym udała się dziś do starostwa delegacja w osobach: prezesa koła radnych żydowskich dra Arnolda Grama, adwokata Mieczysława Komarskiego, prezesa Rosenberga i prezesa Stillera. Delegacja przyjęta została przez zastępcę starosty p. Libuchę i przedstawiła mu stan, jaki się wytworzył w związku z pikietowaniem sklepów. P. Libucha oświadczył, że pikieciarzy nie może usunąć, jednakże wyda policji polecenia, by nie zezwalała na okrzyki uwłaczające czci i nie dopuszczała do blokowania sklepów. Na konferencji w starostwie została również poruszona sprawa bezpieczeństwa mieszkańców Alei Wolności, gdzie mieści się lokal Stronnictwa Narodowego i gdzie niemal codziennie powtarzają się wypadki pobicia przechodniów żydowskich. P. Libucha zapowiedział wydanie w tym względzie odpowiednich zarządzeń.

...i „obraza narodu“

Częstochowa, 7. 4. (H). W związku z akcją pikieciańską spisany został protokół przeciwko kupcowi Glickowi przy ul. Aleja 5 o obrazę narodu polskiego. Glick, będąc w sklepie, słyszał jak pikieciarze nie chcą dopuścić do jego sklepu klientów, wybiegł przeto ze sklepu, a pikieciarze chwilowo oddalili się. Widząc, że klienci weszli do sklepu, pikieciarze sprowadzili policjanta i dwóch świadków, którzy na „własne uszy” słyszeli, jak Glick powiedział: polskie świnie. Policja spisała przeciwko niemu protokół.

Nota Francji do Polski, Rosji, Czechosłowacji i Rumunii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Paryż, 7. 4. (B) Paul Boncour, minister spraw zagranicznych Francji przyjął dziś ambasadorów względnie posłów Polski, Związku Sowieckiego, Czechosłowacji i Rumunii i wręczył im

noty. Nota zawiera stanowisko Francji wobec wydarzeń politycznych w Europie środkowej. W nocy zawarty jest także plan odnoszący się do spraw Czechosłowacji.

W Rumunii powstaje jedna partia

Eden wysuwany do nagrody Nobla

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Bukareszt, 7. 4. (B) Rząd rumuński opracował plan stworzenia wspólnej narodowej partii, któraby zjednoczyła wszystkie dotychczasowe stronnictwa. Na czele tej partii ma stanąć b. premier i znany przywódca dawnego

stronnictwa liberalnego, Tatarescu.

Bukareszt, 7. 4. (B) Rada miejska Jass wystąpiła z planem przyznania tegorocznej nagrody pokojowej Nobla b. ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenowi.

Seyss-Inquart opowiada legendy

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika”)

Berlin, 7. 4. (B). „Angriff” zamieszcza wywiad z namiestnikiem Austrii Seyss Inquartem w sprawie ostatnich chwil Austrii. Seyss Inquart oświadcza, że po powrocie Schuschnigga z Innsbrucku toczył długotrwałą rozmowę z Schuschniggem, namawiając go do ustąpienia. Schuschnigg nie chciał ustąpić, a ludzie z jego otoczenia wygłaszali wciąż frazesy i sami nie wiedzieli, czego chcą. Schuschnigg siedział

wciąż przy radiu i był nieustępliwy, dodając sobie sam otuchy. Na ulicach odbywały się demonstracje, a wówczas Seyss Inquart zaalarmował oddziały S. A. Po długich namowach wreszcie Schuschnigg oświadczył, że ustępuje. Seyss Inquart zaznacza, że rząd, który on powołał do życia po ustąpieniu Schuschnigga był stuprocentowo legalny, albowiem 12 marca został zaprzysiężony przez prezydenta Miklasa.

Co mówi b. socjalistyczny burmistrz Wiednia

Wiedeń, 7. 4. (B). Po 36-godzinym pobycie w więzieniu został dziś wypuszczony na wolność Karol Seitz, b. burmistrz socjalistyczny w Wiedniu. Karol Seitz liczy lat 70, a został osadzony w więzieniu na skutek zeznania burmistrza Schmitza że przed przybyciem wojsk niemieckich do Austrii pomagał w uzbrojeniu bojówek socjalistycznych. Karol Seitz oświadczył, że od r. 1934, a więc od rewolucji lutowej nie widział się z Schmitzem i nie brał udziału w

żadnej akcji.

Na pytanie, skąd do Wiednia dostała się tak wielka liczba Żydów, oświadczył Karol Seitz, że winę ponosi cesarz Franciszek Józef. W czasie wojny armia austriacka odsyłała z terenu walk ludność do Wiednia. Bezpośrednio po wojnie na podstawie uchwały parlamentu, a więc socjalistów i grupy chrześcijańsko-socjalnej przyznano naturalizację mieszkańcom żydowskim Wiednia, którzy się o to ubiegali.

Znany księgarz skazany za „obrazę narodu”

Warszawa, 7. 4. (A). W Sądzie Apelacyjnym rozegrała się dziś sprawa będąca echem zeszłorocznego pikietowania księgarń żydowskich przy ul. S-to Krzyskiej. W czasie pikietowania sklepów znany księgarz warszawski Nimcowicz został napadnięty przez grupę falangistów, a kiedy Nimcowicz zwrócił im uwagę, że powinni siedzieć w szkole, a nie wałęsać się po ulicy, wezwali policjanta, oskarżając Nim-

cowicza, że obraził naród polski. Sąd Okręgowy skazał Nimcowicza na 3 miesiące więzienia, Sąd Apelacyjny zatwierdził karę, zawieszając jej wykonanie. W ustnych motywach sędzia uznał, że należy zawiesić karę, biorąc pod uwagę tę okoliczność, że Nimcowicz jako Żyd mógł być zdenerwowany zachowaniem się chłopców wzywających do bojkotu księgarń żydowskich.

Powstańcy -- w odległości 20 klm. od morza

Lerida, 7. 4. PAT. Zajęte wczoraj przez wojska gen. Moscardo miasto Balaguer, położone jest nad rzeką Segre, w odległości 27 km. od Leridy. Wojska powstańcze znajdują się więc w bezpośredniej bliskości od rzeki Noguera Pallares, płynącej równolegle do rzeki Noguera Ribagorzana. Obie te rzeki dostarczają 60 proc. energii elektrowni

do Barcelony i najważniejszych ośrodków przemysłowych Katalonii. Równocześnie wojska gen. Yague umacniają swe pozycje w okolicy Leridy, a oddziały legionistów posuwają się w dalszym ciągu, mimo zacieklego oporu przeciwnika, w kierunku morza, od którego oddalone są już tylko o 20 km.

Tęsknota za turystami niemieckimi

Jerozolima, 7. 4. ŻAT. W dniu dzisiejszym zgłosiła się do generalnego konsula Rzeszy w Jerozolimie delegacja pracowników portowych arabskich z Jaffy, która prosiła konsula o spowodowanie, aby turyści niemieccy do Palestyny lądowali w Jaffie zamiast w porcie haifskim. Konsul oświadczył, że na razie nie może spełnić tego żądania.

* * *

Jerozolima, 7. 4. ŻAT. W związku z oczekiwaniem przybyciem większej grupy turystów niemieckich do Palestyny na początku przyszłego tygodnia, komisarz okręgowy Jerozolimy zarządził w dyrekcji hotelu King David w Jerozolimie, aby nie wywieszać cho ragwi ze swastyką na hotelu.

Linia kolejowa Polska — Litwa

Wilno, 7. 4. PAT. Prace związane z przygotowaniem linii kolejowej Landwarów—Zawiasy dla komunikacji kolejowej z Litwą zostały całkowicie zakończone. W dniu 5 bm. odbyła się próbna jazda pociągów na tym szlaku. W dniu 6 bm. wicedyrektor kolei państw. inż. A. Szlachetowski dokonał inspekcji tej linii, przeprowadzając równocześnie pierwszą próbną rozmowę telefoniczną przewodami kolejowymi ze stroną litewską. Całkowite połączenie torów kolejowych i linii technicznych kolejowych ze stroną litewską nastąpi przed dniem 9 bm.

Zasadniczy wyrok S. N.

Warszawa, 7. 4. (A) Sąd Najwyższy rozważył ostatnio sprawę czy przerabianie złotych przedmiotów na inne wchodzi w zakres działania ustawy o ograniczeniach dewizowych. Niejaki Rotstein złotnik z Łodzi kupował stare przedmioty złote i przerabiał je na nowe. Pociągnięto go za to do odpowiedzialności i sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu wychodząc z założenia, że działał on wprawdzie nieświadomie, ale z chęcią zysku. Sąd Apelacyjny podwyższył karę do 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny. Sąd Najwyższy Rotsteina całkowicie uniewinnił. Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie.

W sprawie prowadzenia ksiąg handlowych

Warszawa, 7. 4. (A) Urzędy skarbowe opiekując się na artykule 280 kodeksu handlowego przystąpiły do sprawdzania czy wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych, księgi takie istotnie prowadzą. Rewizje w przedsiębiorstwach i warsztatach dały już rezultaty, a mianowicie sporządzono protokoły przeciwko 15 rzemieślnikom, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych. Jak wiadomo, obowiązane są do prowadzenia ksiąg przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorii i przemysłowe od 1—5 kategorii, oraz wszelkie inne, których obrót w roku 1937 przekroczył 100.000 zł.

Powódź na Helu

Jastarnia, 7. 4. PAT. Zalane na skutek olbrzymiego podniesienia poziomu wód otwartego Bałtyku i zatoki Puckiej łąki pod Jastarnią na Helu, przedstawiają obecnie obraz jakby wielkiego jeziora. Wody jednak z godziny na godzinę opadają i ustępują z łąk. Przyczyną zalania było krótkotrwałe podniesienie poziomu morza o 2,36 ponad normę u brzegów polskich. Na łąkach pod Karwią i Dębami, na skutek wylewu rzek Piasnicy i Czarnej woda utrzymuje się nadal. Przyczyną wylewu na tym odcinku był napór wód morza u ujścia obu rzek. Obecnie nastąpiła zmiana wiatru na zachodni, tak, że wody wszędzie opadają.

Puck, 7. 4. PAT. Po raz pierwszy w dziejach niedawno zbudowanego portu rybackiego w Wielkiej Wsi, większa ilość zagranicznych statków motorowych, szkunerów i kutrów rybackich szukała schronienia przed sztormem, który obecnie szaleje na wysokości przylądka Rozewskiego. Z większych statków motorowych zawiął niemiecki „Ro land”, płynący z ładunkiem drzewa z Królewca do Hamburga oraz „Hans „Georg”.

Zaogniona atmosfera polityczna w Paryżu

Jak Francja wybrnie z trudnej sytuacji?

Paryż, 7. 4. PAT. W kołach parlamentarnych, które uważają, że rząd od środy właściwie już nie istnieje, całe zainteresowanie zwrócone jest ku dalszemu rozwojowi sytuacji i ku poszukiwaniu środków wyjścia z obecnego impasu.

Uchodzi za rzecz pewną, że po formalnym podaniu się do dymisji premiera Bluma utworzenie nowego gabinetu powierzone będzie przewodniczącemu stronnictwa radykalnego, ministrowi obrony narodowej Daladier, który dotychczas czynił wszelkie wysiłki, aby w rozgrywce taktycznej jak najbardziej oszczędzić ambicje premiera Bluma i partii socjalistycznej i dzięki temu umożliwić po upadku obecnego gabinetu nową kombinację Frontu Ludowego, opartą na współpracy między radykałami i socjalistami.

Stanie on wobec niesłychanie skomplikowanej sytuacji. Nie tylko bowiem rozpręcenie wewnętrzne Frontu Ludowego na terenie parlamentarnym, ale również strajk i demonstracje socjalistyczne przeciw senatowi, zaogniły atmosferę polityczną do tego stopnia, że wejście Bluma i socjalistów do gabinetu, pozostającego pod kierownictwem radykałów uchodzi za rzecz prawie wykluczoną.

Przyjście do władzy nowego rządu, który składałby się tylko z radykałów na wzór ostatniego gabinetu premiera Chautemps, a więc któryby nie posiadał dostatecznej podstawy parlamentarnej, a tym samym i dostatecznej stałości i autorytetu, również nie byłby bynajmniej rozwiązaniem sytuacji, nie dając rządu bardziej trwałego i stałego, niż rządy dotychczasowe.

Nie tylko w kołach politycznych, ale i w całym kraju panuje głębokie przeświadczenie o

konieczności powstania rządu silnego i trwałego, któryby ocalił kraj nie tylko przed groźbą katastrofy finansowej, ale pozwolił również stawić czoło trudnej niesłychanie dla Francji sytuacji międzynarodowej. Tym nie mniej na terenie parlamentarnym cały rozwój sytuacji idzie w kierunku, uniemożliwiającym powstanie takiego rządu, opartego na podstawach parlamentarnych.

Jeden z senatorów radykalnych, b. minister, wyraził się dziś w kuluarach senatu, że sytuacja polityczna we Francji przypomina w znacznym stopniu przedwojenną rosyjską parodię

operową p. t. „Wampuka“, gdzie bohaterka opery za sceną tonie w rzece, a na scenie chór, składający się z kilkudziesięciu osób, śpiewa bezustannie na różne melodie „ratujmy ją, ratujmy ją i spieszymy się ratować ją“, drepcząc bezustannie na miejscu.

Sytuacja w tak obrazowy i dość wierny sposób scharakteryzowana przez senatora radykalnego, wywołuje w szerokich kołach nie tylko przygnębienie i zniechęcenie, ale coraz silniejszy odruch oburzenia i protestu, zwracający się coraz mocniej przeciwko całemu parlamentowi.

Demonstracja socjalistyczna przed senatem francuskim

zakończona bez poważniejszych incydentów

Paryż, 7. 4. (T). Demonstracja, zorganizowana wbrew zakazowi ministra spraw wewnętrznych, przez organizacje socjalistyczne okręgu paryskiego, przybrała liczebnie rozmiary bardzo poważne. Wszystkie główne arterie, prowadzące w kierunku senatu, między godz. 7 a 8 wieczorem wypełnione były tłumami, które wzmocnione kordony policyjne z trudnością powstrzymywały od przedarcia się ku gmachowi Pałacu Luxemburskiego, w którym odbywały się obrady senatu. Prefekt policji paryskiej p. Langeron obecny był od początku demonstracji na miejscu. Senatu strzegło kilka

tysięcy policjantów i członków gwardii lotnej.

Do godz. 8-ej wiecz. w jednym tylko miejscu na bulwarze św. Michała doszło do ostrzejszego starcia między demonstrantami a policją, w którego wyniku kilkanaście osób pobito i poraniono. Jedna z kawiarni na bulwarze św. Michała, której klienci, siedzący na tarasie, rzucali pod adresem demonstrantów wrogie okrzyki, została częściowo zdemolowana przez socjalistycznych demonstrantów.

O godz. 19 min. 45 demonstracje przed senatem zostały zakończone bez poważniejszych incydentów.

Numerus clausus i zakaz uboju rytualnego na Węgrzech?

Budapeszt, 7. 4. PAT. W dzisiejszym dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, modyfikujące jeden z ustępów obowiązującej ustawy, dotyczącej zdrowotności zwierząt domowych.

W myśl obecnego rozporządzenia, zgładzenie zwierzęcia bez jego uprzedniego zamroczenia, z wyjątkiem wypadków, kiedy zachodzi potrzeba natychmiastowego zabicia, jest zakazane.

Rozporządzenie to równa się zakazowi uboju rytualnego na Węgrzech.

Budapeszt, 7. 4. PAT. Na zebraniu partii rządowej minister sprawiedliwości Mikecz, przedstawił projekt ustawy regulującej kwestię żydowską. Ustawa ta nosi nazwę „ustawy o zapewnieniu równowagi w życiu społecznym i

gospodarczym“. Projekt ustawy będzie jutro przedłożony parlamentowi.

Projekt powyższy orzeka, że w prasie, teatrach i przedsiębiorstwach filmowych mogą pracować tylko osoby należące do izby prasowej lub izby teatralnej. Członkami tych izb mogą być tylko obywatele węgierscy, przy czym liczba członków Żydów nie może przekraczać 20 proc. ogólnej liczby członków. Do tych 20 proc. nie zalicza się inwalidów wojennych, kombatanów oraz tych wszystkich, którzy przed 1 sierpnia 1919 przeszli na inne wyznanie, albo są dziećmi takich rodziców.

We wszystkich tych przedsiębiorstwach które by nie zastosowały się do ustawy, rząd może przeprowadzić zmiany na koszt przedsię-

biorstwa. Może również zarządzić przejęcie przedsiębiorstwa.

Do izb teatralnych, adwokackich i lekarskich mogą być przyjęci Żydzi do wysokości 5 proc., dopóki stosunek chrześcijan do Żydów nie osiągnie stosunku 80 do 20.

Również w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz wśród pracowników umysłowych ilość Żydów nie może przekroczyć 20 proc., a suma ich rocznych dochodów nie może przekroczyć 20 proc. sumy, pobieranej przez resztę pracowników.

Premier Daranyi oznajmił również, że rząd pragnie w najbliższej przyszłości kwestię żydowską uregulować także w stosunku do właścicieli ziemskich.

Min. spraw. Mikecz zapowiedział także wnieście projektu nowej ustawy prasowej.

—oo—

1717 kandydatów...

Berlin, 7. 4. PAT. Ogłoszono dziś urzędowo „listę wyborczą wodza do wielkiego niemieckiego Reichstagu“. Lista obejmuje nazwiska 1717 kandydatów przeważnie osobistości, piastujących urzędy państwowe, względnie funkcje partyjne. Listę otwiera nazwisko kanclerza Hitlera, jego zastępcy min. Hessa, premiera Goeringa, ministra spr. wewn. Rzeszy dr. Fricka, który jest kierownikiem frakcji parlamentarnej narodowo-socjalistycznej i ministra propagandy dr. Goebbelsa.

Zwraca uwagę brak na liście wyborczej nazwiska prezesa Banku Rzeszy Schachta. Lista dzieli się na 4 grupy spisane według alfabetu. Pierwsza grupa licząca 5 osób zawiera wyżej wymienione osoby z kanclerzem Hitlerem na czele, w drugiej znajdują się ministrowie i kierownicy okręgów partyjnych. Na dalszych miejscach figurują działacze nar.-socjalistyczni z Austrii. Ogólna liczba 1717 kandydatów nie przesądza liczby posłów przyszłego Reichstagu. Posłowie ci będą wybierani zależnie od ilości głosów, przy czym klucz, według którego odbędą się wybory, nie jest dotychczas podany do wiadomości publicznej.

Porozumienie włosko-brytyjskie nie usunie przyczyn konfliktu

Londyn, 7. 4. (T). Na temat spodziewanego porozumienia włosko-brytyjskiego korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ oświadcza co następuje:

Porozumienie włosko-brytyjskie spotyka się w Londynie z pewną dozą krytycyzmu, ponieważ wszystkie istotne trudności, jakie się w toku rokowań wyłaniają, pozostają bez uwzględnienia. W każdym wypadku, w którym między interesami brytyjskimi a włoskimi zachodzi bezpośrednia i konkretna sprzeczność, jak np. w sprawie wysp Balearskich, nie usiłowano nawet uzyskać rozwiązania. Spodziewane porozumienie usunie być może nieporozumienia,

jakie między obu mocarstwami istnieją, ale nie usunie ono przyczyn konfliktu. Zwolennicy porozumienia uznają te wszystkie argumenty, zgadzając się, że porozumienie nie posiada zasadniczej wartości. Twierdzą jednak, że zachodziła konieczność dokonania na nowo przeglądu całokształtu stosunków brytyjsko-włoskich i uzgodnienia, w jakich sprawach porozumienie jest możliwe do osiągnięcia bez trudności. Oceniają oni porozumienie nie jako cel sam w sobie, lecz jako zapoczątkowanie lepszych stosunków włosko-brytyjskich — kończy „Manchester Guardian“.

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Holzer M. — Długa 4 m. 6, tel. 139-58, Lust Izaak — Starowiślna 4, tel. 117-01, Herzhaftowa A. — Floriańska 47, tel. 169-68, Kleczek S. — Litewska 6, tel. 178-14.
Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. 22, Certrudy 11, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

— BEZROBOTNE WYCHOWAWCZYNI I KOREPETYTORÓW rejestruje Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. pl. W.W. Świętych 8. w godz. 20.15 — 21.30.

— WALNE ZEBRANIE ZRZESZENIA WŁAŚCICIELI TEATRÓW ŚWIETLNYCH Województwa Krakowskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 14. bm. godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10.30 w drugim terminie, bez względu na komplet, przy ul. Zwierzynieckiej 1. II. p.

Ostatnie notowania giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 7. 4. Kawa nr. 7. 4 3/4 (4 3/4), Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4), maj 4.09 (4.13), lipiec 3.92 (3.95), Kakao 5 3/8 (5 1/2), maj 4.92 (5.05) lipiec 4.99 (5.10).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 7. 4. 8.44 (8.53), maj 8.38—8.40 (8.47—8.47), lipiec 8.44—8.45 (8.52—8.52).

KORZENIE.

LONDYN, 7. 4. Tapioka Fair kwiecień-maj 13.25 Pieprz czarny loco 3, Pieprz Singapore kwiecień-maj 2.75, Goździki Zanzibar kwiecień-maj 8.00, Papryka cif kwiecień-maj 67.5.

DEWIZY.

PARYŻ, 7. 4. Londyn 161.875, Nowy Jork 3260.00 Zurich 747.75, Amsterdam 1.806.00, Berlin 1.309.00. LONDYN, 7. 4. Nowy Jork 4.9637, Paryż 161.93, Berlin 12.3725, Amsterdam 8.9653, Zurich 21.6437.

EFEKTY

NOWY JORK, 7. 4. American Car et Foundry 16.25 (17.62), Am. Tobacco 68.00 (68.00) Chrysler 40.00 (41.37), Douglas Aircraft 35.25 (35.50), Fisk Rubber 5.00 (5.37), Eastman Kodak 133.50 (173.00), General Electric 30.50 (31.50), General Motors 28.15 (29.00) Anaconda 24.00 (25.50), Bethlehem Steel 43.12 (44.87), Intern Nickel 41.50 (43.50), Tennessee Corp. 5.82 (5.62), Shell Union 12.50 (12.75), Standard Oil 43.75 (44.50).

METALE

LONDYN, 7. 4. Platyna 7.50 Wolfram cif 51—53 Srebro 19.12, Złoto 140.050.

Plan robót publicznych

Warszawa, 7. 4. (Sin) W Dyrekcji Funduszu Pracy toczą się narady nad wykonaniem tego-rocznego planu robót publicznych. Jak wiadomo, regulamin robót zainicjowanych przez Fundusz Pracy obejmuje roboty sięgające 70 milionów zł. Z sumy tej 9 milionów zł. przeznaczonych będzie na zatrudnienie młodzieży, 10 milionów na budownictwo mieszkaniowe.

Likwidacja strajku fryzjerów w Warszawie

Warszawa, 7. 4. (Sin) W Warszawie zakończony został strajk fryzjerów żydowskich. Po konferencji w Inspektoracie Pracy ustalono, że nowa umowa zbiorowa zagwarantować ma pracownikom fryzjerskim minimum zarobku w wysokości 20 zł. tygodniowo. Pracodawcy zobowiązali się również do bezpłatnego prania bielizny, dostarczanej personalowi i częściowego ponoszenia kosztów naprawy i osuszania narzędzi.

Sztorm na Bałtyku

Gdańsk, 7. 4. PAT. Na Bałtyku szaleje dziś sztorm. Szybkość wiatru wynosi 24 metry na sekundę. Do portu zawinął z trudnością statek „Telemachos“, który doznał poważniejszych uszkodzeń. 6 marynarzy załogi odniosło rany.

Kinotentr Dźwiękowy „ADRIA“ Dziś i dni następnych wspaniały podwójny program humoru, sensacji i emocji!

Film osnuty na tle ostatnich wydarzeń politycznych. W roli głównej: Käthy de Nagy, Pierre Fresnay, Michel Simon. — Akcja filmu rozgrywa się w pociągu Faryż—Bukareszt. — Niebываła emocja. Fascynująca treść. Fenomenalna technika. Genialna gra artystów.

ESKAPADA WERONIKI

W gł. rol.: Hans Moser, Theo Linggen, Gretl Thelmer, Willy Eichberger. Humor... Wesołość... Sentyment... Poranki z powyższych filmów

ORIENT-EXPRES

Nowe ofiary terrorystów arabskich

Dwaj chalucim amerykańscy zabici

Jerozolima, 7. 4. (ZAT). Jiszuw palestyński wstrząśnięty dziś został wiadomością o zamordowaniu dwóch żydowskich robotników przez arabskich terrorystów. Większa banda terrorystów niedaleko wsi arabskiej Richania zaatakowała dwa wozy, którymi kilku żydowskich robotników jechało z Ramat Alawim do Suari. Jeden wóz zdołał się przedrzeć, drugi natomiast zatrzymany został przez arabskich terrorystów.

Jeden robotnik Efraim Piktin został przez terrorystów zabity na miejscu, drugi Eliezer Kornblum wzięty był do niewoli, a później znaleziono w pobliżu jego zwłoki. Przybyła policja i samoloty, lecz terroryści zdołali zbiec. Obydwaj polegli należeli do kibucu Ejn Haszofet i pochodzili z Ameryki. Efraim Piktin, lat 24, rodem z Detroit pozostawił żonę, E. Kornblum, lat 21, nieżonaty, rodem z Toronto.

Spotkanie Hore-Belisha z Mussolinim w Rzymie?

Londyn, 7. 4. PAT. Jak się dowiaduje korespondent PAT., brytyjski minister wojny Hore-Belisha udaje się w przyszłym tygodniu w podróż inspekcyjną po Morzu Śródziemnym. Minister odwiedzi m. in. Malte i przeprowadzi inspekcję urządzeń wojskowych oraz fortyfikacji tej najważniejszej bazy brytyjskiej na Morzu Śródziemnym.

Istnieje możliwość, że w razie dojścia do skutku w międzyczasie włosko-brytyjskiego porozumienia, minister Hore-Belisha uda się na kilkudniowy urlop do Włoch. Przy tej sposobności nastąpiłaby nieoficjalna wizyta w Rzymie, co dałoby okazję do spotkania między Mussolinim a brytyjskim ministrem wojny.

Rotszyld zwolniony

Wiedeń, 7. 4. PAT. Ludwik bar. Rotszyld zwolniony został z aresztu. Odsunięto go jednak od kierownictwa bankiem, którym zarządzać będzie odtąd Wiener Bankverein.

Wiedeń, 7. 4. (ZAT). W Wiedniu aresztowany został Arnold Frankfurter, wuj studenta Dawida Frankfurtera, który zastrzelił Gustloffa. Jak stwierdzono, w obozie koncentracyjnym w Dachau przebywa przywódca Judenstaatspartei inż. Stricker oraz dyrektor wydawnictwa „Steinmanpresse“ A. Keller. Nakładem tego wydawnictwa ukazywały się pisma „Echo“ i „Telegraf“.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 7. 4. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 7 bm. Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7-ej rano: Rankiem dnia dzisiejszego w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z niewielkimi przejaśnieniami na południowym-wschodzie oraz miejscami na wileńszczyźnie, a z drobnym deszczem na Pomorzu i Mazowszu. Temperatura o godz. 7-mej wynosiła od 4 st. na Wileńszczyźnie do 10 st. w Małopolsce. Opady za dobę ubiegłą ogarnęły cały kraj, osiągając na wileńszczyźnie wysokość powyżej 5 mm. Szata śnieżna wysoko w górach wynosi: 34 cm. na Hali Chochołowskiej, 150 na Hali Gąsienicowej, 190 na Kasprowym Wierchu i 140 na Zaroślaku pod Howerlą.

W Warszawie o godz. 11 było pochmurno i wiał dość silny wiatr zachodni. Temperatura wynosiła 9.9 st., ciśnienie 741,5 mm, wilgotność 878 proc.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 8 bm.: Pogoda nawałnicowa: silne i porywiste wiatry północno-zachodnie (górne około 70 km/godz.) i przelotne opady przy zachmurzeniu przeważnie dużym. Chłodno (temperatura około 5 st.), podsta- wa chmur niskich około 200 m. Widzialność bardzo dobra.

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN ADRIA — ATLANTIC

Ważny dnia 8. IV. Wyłącznie i przedłożyć do wymiany. w Kolekturze Zw. Inwalidów Grodzka 59 w Perfumerii N. Meersanda św. Marka 20 lub w Adm. „N. Dziennika“ Orzeszkowej 7.

Pogrzeb gen. Michała Pakosza

Warszawa, 7. 4. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych odbył się pogrzeb b. dowódcy 1 P. P. Leg. i b. komendanta Koła 1 P. P. Leg., generała brygady i dowódcy dywizji śp. Michała Pakosza, kawalera orderu Virtuti Militari, Polonia Restituta, Krzyża Niepodległości, Krzyżów Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i innych, przy udziale Pana Marszałka Śmigłego Rydza i min. gen. Kasprzyckiego.

Lord Lloyd w Turcji

Stambuł, 7. 4. (O) W Ankarze i Stambule bawił w ciągu kilku dni b. Wysoki Komisarz brytyjski w Egipcie lord Lloyd, uchodzący za jednego z najlepszych znawców spraw Bliskiego Wschodu. Angielski mąż stanu był w Turcji nader serdecznie przyjęty.

Opuszczając Stambuł i udając się w dalszą podróż informacyjną do Aten, lord Lloyd oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że istnieje możliwość poważnego rozwoju ścisłej współpracy pomiędzy Turcją a Wielką Brytanią.

Płonący samolot wpadł do morza

Londyn, 7. 4. (R). Ubiegłej nocy załoga jednej z szalup podała, iż widziała u wybrzeży Norfolku spadający w morze płonący samolot. Jak się zdaje, chodzi tu o samolot, który wyleciał z Thornaby (Yorkshire) z 3 ludźmi na pokładzie.

Londyn, 7. 4. (R). Motorówki wysłane na poszukiwanie samolotu wojskowego, który rzekomo spadł w płomieniach do morza, powróciły do swych portów. Załogi ich oświadczyły, że w odległości około 5 mil od latarni Dudgeon zauważyły ślady oliwy i kawałki drzewa.

Katastrofa kolejowa

Berlin, 7. 4. (T). „Frankfurter Ztg.“ donosi ze Szczecina, że w Stralundzie odczepiła się lokomotywa pociągu towarowego, co spowodowało katastrofę, w której wyniku dwie osoby z pośród personelu kolejowego odniosły ciężkie obrażenia, zaś 12 wagonów z ładunkiem samochodów przeznaczonych dla Szwecji, uległo zniszczeniu.



Ceres

כשר
לפסח

KOSZERNY, ŚWIĄTECZNY, NIEZBĘDNY DO GOTOWANIA, PIECZENIA I SMAŻENIA!

Ceres 100%-owy Muszcz roślinny jest wyrabiany pod ścisłym nadzorem p. Rabina Symche Fränkla ze Skawiny, może być zatem bez obawy używany do przyrządzania wszelkich potraw wielkanocnych. Prawdziwy jedynie w oryginalnych paczkach po 1/2, 1 i 1 1/2 kg.

Pocztę szyfrową inseratową

nałazy wrzucić w ciału
całego dnia
tylko
do skrzynki
wmurowanej w białe
przed „Nowym Dziennikiem“
a którą opróżnia się
6 razy dziennie.

Wolne posady

ZAKŁAD techniczno-dentystyczny R. Rübner, Oświęcim, — przyjmie od zaraz zdolnego technika.

1589g

POSZUKIWANE uczenie do wytwórni Kilimów artystycznych ZA WYNAGRODZENIEM. Zgłoszenia pod „Kilim“ Administracja „Nowego Dziennika“.

1583g

MODNIARKE, pierwszorzędną siłę z kartą rzemieślniczą poszukuje się do Katowic na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia: Neumann, Katowice, Stawowa 19.

1579g

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 78, przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym, około 450 umywalk, miednic i klozetów fajansowych, około 1400 kloszy szklanych do lamp wagonowych z terminem otwarcia ofert dnia 15. kwietnia br. oraz 100 kg preparatu ognioodpornego „Flamort“ z terminem otwarcia ofert dnia 22. IV. b. r.

8438k



— I to ma być twój nowy kapelusz? Ha — ha, ha, nie przesłanę się śmiać!
— Śmieć się, śmieć, jak długo chcesz — jutro przyjdzie rachunek.

PRENUMERATA w Krakowie z odnośnikiem i bez odnośnika oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

Posad poszukują

BUCHALTERKA - kasjerka z długoletnią praktyką, pięknym piśmem, miłej powierzchowności, szuka posady. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia: „Sumienia G.“ do Administracji „Nowego Dziennika“.

1589g

ZAKOPANE Tel. 18-50. Pensjonat pod „SZAROTKAMI“ droga do Białego, przyjmuje zamówienia na ŚWIĘTA PESACH. Zarząd H. Zieger.

2121k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia“ — droga do Białego, pierwszorzędną kuchnię rytualną, przyjmuje zamówienia na święta

PDB Bajtnerowa. 2120k

SKLEP o dwu ubikacjach z magazynem do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 7.

2050k

LOKAL HANDLOWY, — ewentualnie biuro, jeden — dwa pokoje, Krakowska 6. wolne. — Wiadomość: Tel. 178-53.

2118k

WSPÓLNY pokój dla panielek wolny. Dietla 111. m. 7.

Ulokuj wkładek oszczędnościową
w SPÓŁDZIELCZYM BANKU KREDYTOWYM
KRAKÓW, STRADOM 15
Obroty 1937 r. — zł. 35.000.000

ZAJMĘ się gospodarstwem jednej lub dwójga osób, do brych ludzi, chętnie na prowincji. — Zgłoszenia pod „Wiek“ do Administracji „Nowego Dziennika“.

1592g

Zdrojowiska

RABKA. — Pierwszorządny pełnokomfortowy pensjonat STORCHOWEJ — „JEDYNACZKA“ — uprasza o wcześniejsze zgłoszenia na święta. PDB

2057k

RABKA. Pensjonat BECK, willa „POREBIANKA“ — Tel. 259, cały rok otwarty. Przyjmuje zgłoszenia na święta PDB

ŚLIWOWICE
כשר של פסח
ZNANA OD 70-ciu LAT
Rajbrodka, Łąka, Kros
cieńska oraz wszelkie wina
poleca firma
I. SCHWARTZ
Kraków, Krakowska 24

KRYNICA. Pensjonat Vogel zawiadamia PT. Gości, że pensjonat będzie czynny w żydowskie Święta Wielkanocne. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

1912k

ZAKOPANE. — Poszukuje dzierżawcy dla pierwszorzędnego pensjonatu w Białym — lub fachowej zarządczyni. — „Hotel Francuski“ portier.

2107k

Lokale

PIĘKNY, słoneczny pokój (telefon, łazienka) zaraz do wynajęcia. Lea 5a m. 11. Telefon 181-54.

1577g

4 pokoje, pełny komfort, słoneczny przy ul. Powiśle Nr. 4/II. p. róg Zwierzyńcekiej — do wynajęcia (okolicą odpowiednia dla lekarza).

1597g

LOKAL biurowy, kilka pokoi, II. piętro, Sarego 3, — cztery pokoje, przedpokój, kuchnia. Wiadomość u gospodarza.

2115k

MIESZKANIA trzy- dwu- jednopokojowe z kuchnią, pełnokomfortowe, winda — do wynajęcia. Aleja Słowackiego 43.

2116k

Różne

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

OD 1—80 kołnierzy 8 gr. — ubranie zł. 3.50, — Pralnia Wrzesińska 1.

1989g

TAPICER przerabia solidnie materace, tapczany od 8 zł. Zakłada firanki okno 1 zł. Sendor, Sarego 21/1.

1595g

PRZYJMUJEMY szmatki na wyrób kilimów. Artystyczna naprawa dywanów kilimów tanio. — Tkalnia chodników. Kraków, Józefa 2. — Tel. 173-98.

1587g

TELEFON do odstąpienia 1 Doberman młody, ładnie znaczonego do sprzedania. — Zgłoszenia pod „I. R.“ Administracja „Nowego Dziennika“.

1582g

Kupno

NOSZONA garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21.

72g

SKUPUJĘ noszoną garderobę oraz różne rzeczy. — Płacę najlepsze ceny. Tomasz 26. Telefon 115-96.

1572g

URZĄDZENIE sklepowe do trafiki w dobrym stanie. Zgłoszenia: Grossfeld ul. Dietla 46a.

1586g

KUPUJĘ noszoną garderobę — płacę wysokie ceny. Tel. 105-41.

1580g

Sprzedaj

LINOLEUM, CERATY, kapy, chodniki itp. na święta — 20% taniej. — Kalman Scharf, Krakowska 21 w podwórzu (pasaż).

1474g

חנות

NA ŚWIĘTA polecam oryginalną Łąką ŚLIWOWICĘ oraz wina, miód tarnopolski po cenach fabrycznych M. KEMPLER, — Kraków, Sebastiana 1. Telefon 159-87.

1575g

WIECZNE PIORA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

PLYTY PIEKARSKIE „ORYGINAL-KERAM“ pod gwarancją: NIE POPALAJĄ NIE PEKAJĄ NIE KRUSZĄ SIĘ SA DŁUGOTRWALE do nabycia we firmie: LEOPOLD STOFF KRAKÓW, Starowiślna 25. Telefon 197-99.

TAPCZANY, otomany, poduszki materacowe. Goldschmidt, Krzyża trzy. Gótkowo — ratałnie.

1788k

„UMBRELLO“, Kraków, Rynek 11. znana wytwórnia poleca parasole i parasolki po cenach najniższych. — Wykonuje reperacje i pokrycia.

2018k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obstädner, Rynek 11.

6825k

Nauka i wychowanie

KURSY Samochodowe. — Kraków, Szewska 1. Prowadzone przez fachowców. — Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie.

1921k

Znakomite w całym kraju

WINA i MIODY, krajowe i węgierskie

משך לחג הפסח למחרת מן המחרת

oraz wielki wybór win palestyńskich z winnic

„Kirjath Anawim“ poleca po cenach najniższych Butelka od zł. 2-90

S. SPIRA, Kraków, Krakowska 26

Tel. 188-30



— Musiałś mieć domek koniecznie nad wodą...

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1. — Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. — Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10. — Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. — Nekrologi (kleparydry) do 60 mm. w 1. łamie zł. 20. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.